

R. OKUNIEWSKI

DZIEJE POLSKI

KTÓRE

STRYJ SYNOWCOM SWOIM

OPOWIEDZIAŁ.

WYDANIE SZÓSTE.

R. OKUNIEWSKI

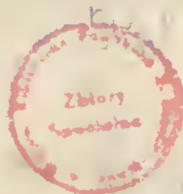
H. Arndt

W WROCŁAWIU,

NAKŁADEM ZYGMUNTA SCHLETTERA.

1849.

118835



K. 170186 Śl.

PODANIA NIEPEWNE.

1. Dobrze jest i o bajce wiedzieć.

Słyszycie nie raz, dzieci moje, że wam opowiadają starodawne powiastki, słyszycie czasem o dawnych zdarzeniach śpiewane piosneczki. Wiédźcież o tém, że w tych niektóre są prawdziwe, inne zmyślone, bajeczne. Te bajeczki są czasem pożyteczne i piękną podają naukę, ale często bardzo są bez żadnego użytku, chociaż stają się tak dalece ciekawe, że i przesłuchać się ich niemożna, i nasłuchawszy się, to potém, ani spać w nocy niemożna, a kiedy śpisz, to się coś tam marzy bez końca. Podobnych bajek do dziejów Polskich przyplątano bardzo wiele: jabym je chętnie pominął, gdyż bajek nielubię, ale wy dzieci moje, możebyście za to żal do mnie miały, że niewyjawiając ich przed wami pomijam sposobność sprowadzenia was z drogi baśni na drogę prawdy. Powtórzę je więc, lecz pozwólcie, iż wam będę oraz dowodził, że to wszystko najczęściéj niedorzeczne zmyślenie.

2. O Sarmatach.

Powiadają, i wyście zapewne o tém i czytały i słyszały, że naród Sarmatów z Azyi do Europy

przyszedlszy, wziął późniéj imię Sławian od sławy, którą sobie chciał zjednać. Ale to jest źle utworzony domysł. Tak wielki i liczny naród jak sławiański nie przychodzi, tylko na miejscu wzrasta. Jego tedy przyjście, słusznie do czasów bliskich arki Noego odnieść można. Sarmatowie zaś, był naród nieliczny, na koniach i na wozach żyjący, z okolic gór Kaukazu przybyły, w obyczajach, ubraniu, uzbrojeniu, podobny do Czerkiesów, którzy dotąd blisko Kaukazu przesiadują. Ci Sarmatowie na kilka hord podzieleni, na stepach ukrajińskich, lub koło Dunaju, na sposób późniejszych Tatarów tulając się, napływem nieprzyjaciół, albo od miejscowych krajowców, do szczętu rozpędzeni i wytępieni zostali.

3. Lech, Czech, Rus.

Powiadają, że był Lech który z braćmi swojimi, Czechem i Rusem, z Karwackiéj krajiny przybył w te okolice, gdzie dziś stoji miasto Gniezno. Tam w lesie znalazł gniazdo orle, tu więc miasto i stolicę państwa budować począł i orla wziął do herbu państwa, a braci swojich rozesłał w strony: Czecha na zachód, Rusa na wschód, aby sobie siedliska szukali. Od Czecha i Rusa poszły narody Czeski i Ruski, a Lech swojemu narodowi nadał imię Lechitów, jak dotąd jeszcze Rusini Polaków nazywali. Ale to wszystko bajka, którą bardzo późno zmyślono. Był nie jeden Lech na świecie, ale o

takim przez wiele wieków niesłyszano. W ów czas, kiedy on miał osiadać, na świecie herbów jeszcze niebyło i żadne państwo herbu swojego nie miało, to więc jest wymysł daleko późniejszy, kiedy już na herby patrzano. Podobnie Rusinów imię jeszcze nie nastało, kiedy owi zmyśleni Lech i Rus mieli po świecie chodzić, jest więc to zmyślone wtedy, gdy naród Ruski, Rusinów imię już nosił. Oczywiście widzicie dzieci moje, że z nazwiska Lechitów, Czechów, Rusinów i Gniezna, utworzono nazwiska Lech, Czech, Rus, i gniazdo orle, i ztąd całą bajkę wymyślono. Tego rodzaju baśni bez końca na świecie potworzono, a z tego żadnéj nauki i żadnego pożytku niéma.

4. Smok.

Powiadają że Krakus książę Polski, przeniósł stolicę do miasta przez siebie założonego Krakowa, które nazwał od krakania kruków Krakowem. Tam pod tém nowém miastem, zjawił się smok, który ciężkie sprawiał zniszczenia. Napadał na wsi, zjadał bydło, pożerał ludzi. Żeby go zgubić podrzucono mu nieżywego barana siarką wypchanego, z zatloną wewnątrz siarką. Ta siarka coraz więcéj się w brzuchu smoka żarząc, spaliła go. Inni powiadają że go dobił syn młodszy Krakusa, a starszy zazdroszcząc bratu zdradliwie go zabił, za to z Polski wygnany został. Gdy tedy niebyło synów

po Krakusie panujących, córka jego Wanda rządy objęła, a niechcąc iść za mąż za Niemca Rytygiera, zwojowała go i sama się w Wiśle utopiła. Bajeczki to wszystko, często bardzo niezgrabne i śmieszne. Smoków na świecie niema, i co o nich bają, to są bajki. Co o jego spaleniu powtarzają, to oczywiste brednie, bo siarka bez przystępu powietrza palić się nie może, ani w nieżywym baranie, a tym mniéj w brzuchu smoka. Zmyślone bratobójstwo, jest tak brzydka rzecz, że wcale nieczyni zaszczytu temu, co to zmyślił, na wzór bratobójstwa Kaima. Naostatek, powieść o Rytygierze, jest wyjęta ze staréj historyi innych wcale narodów, i do Wandy zastósowana. Z takich tedy bajecznych i kłamliwych powieści nic nam nie przyjdzie.

5. Alexander i Leszki.

Powiadają że po dwa razy, zamiast książąt, po dwunastu panowało wojewodów, że Polacy różnym sposobem swojich Leszków obierali. Jednego za to na księcia wynieśli, że Alexandra wielkiego zwojował dowcipnym wynalazkiem. Pozawieszał naprzeciw słońca polerowane blachy i zbroje, nieprzyjaciel rozumiał, że tak wiele jest wojska Polskiego, przeląkł się i dał się pobić. Innego Leszka obrano przez gonitwę konną do mety. Narzucał on kolców pod piaskiem, tylko ścieżkę od nich wolną zostawił. Konie współubiegających się poupadały, a on ścieżką do mety dobiegł. Ale gdy się zdrada odkryła, z tronu zrzucony został, a na jego miejsce jeszcze inny Leszek wyniesiony, który zdradę tę odkrył i do mety piechotą dobiegł, czyli téż jak inni powiadają, kopyta końskie żelazem okuwszy, po kolcach do mety dobiegł. Inny Leszek wojował wiele, i obszérne państwo między dwudziestu synów swojich podzielił. Najstarszy z nich Popiel miał nad nimi zwierzchnictwo. Ale i to bajki z różnych innych ksiąg do Leszków Polskich poprzyczepiane, a niezgrabnie, ponieważ Alexander wielki król macedoński, wojownik swojego czasu bardzo wielki, niezmiernie dawniéj od wszystkich Leszków panował i wcale w innéj stronie świata i nigdy na ziemi Polskiéj nie postał. Pocieszna ta powieść o oborze przez gonitwę konną wzięta jest z bardzo przestarzałéj powieści fenickiéj: jakoby w potężném mieście azyatyckiém Tyr, o władzę tym sposobem tyrani uganiać się mieli; w Polsce, gdzie Polacy przez powszechne głosowanie obierać umieli, takiéj niedorzecznéj śmieszności być niemogło. Ale powiem wam o śmieszniejszéj nad inne a niemniéj szpetnéj, to jest o Piaście i Popielu młodszym.

6. Myszy Popiela zjadły.

Stary Popiel umierając, zostawił syna Popiela II. który z berłem objął razem panowanie nad żyjącymi

stryjami, których tak wielka liczba była, że ich aż dwudziestu liczono. Był to zły człowiek i nieużyty. Dwóch pielgrzymów przybyło do jego dworu w gościnę. On ich nieprzyjął. Ci tedy pielgrzymi udali się do prostego wieśniaka kołodzieja Piasta, który właśnie tego dnia synowi swojemu postrzyżyny sprawował. Był to obrządek bałwochwalski, na który zapraszano i traktowano sąsiadów. Pielgrzymi byli zaproszeni na tę uroczystość i Piastowi syna postrzygłszy nadali mu imię Ziemowit, przepowiadając że on z czasem będzie książęciem. Namówili też Piasta że na ucztę do chaty zaprosił i książęcia Popiela. A chociaż ciżba zebrała się gości, nie zabrakło jednak Piastowi niczego, ponieważ pielgrzymi taki cud sprawili, że z małéj miarki miodu, tak się ten miód rozmnożył, że nim napełniły się wszystkie naczynia; a z zabitego prosięcia tyle mięsa narosło, że niém cały ceber napełniony został. Uczczony tedy został książę Popiel. Za namową Niemki żony swojéj udał on chorobę i jakoby umierając, sprosił stryjów swojich, których częstując, wszystkich razem wytruł. Z ciał tych potrutych stryjów w jezioro Gopło powrzucanych, wyszła wielka moc szczurów i myszy, która ruszyła prosto na zamek książęcy w Kruszwicy. Na ten widok wszyscy dworzanie uciekli. Uciekał i książę Popiel, ale go myszy goniły. Uciekał w pole, myszy za nim, na łódź, na jezioro, daléjże i myszy płynęły za nim. Popiel na wyspę i w wieży na wyspie stojącéj z żoną i synami schronienia szukał, myszy téż za nim. Opadłszy naostatek w téj wieży Popiela, z żoną i dwoma synami zagryzły i zjadły. Takim przypadkiem zginął dom panujących książąt, a zatém, zebrali się Polacy na sejm, aby książęcia obrali. Po długiéj niezgodzie Piasta kołodzieja, z miodem swojim przez jezioro płynącego, na tron wynieśli, który był ojcem familii długo Polską rządzącéj. Tym sposobem prawdziwe zdarzenie pofałszowano i w bajkę zamieniono. Piast nigdy królem nie był i nie panował. Wiecie zapewne dzieci moje, że Chrystus na weselu w Kanie galilejskim, cudownie naczynia winem ponapełniał, że w okolicy pustéj pięcioro chleba i dwie ryby cudownie pomnożył. Na sposób tego wymyślono podobne w gospodzie Piasta żywności pomnożenie. Ale co Chrystus mocą bożą uczynił, to mieszać w innych dziejów powieści i ludziom podróżnym przypisywać niewypada i niegodzi się. Cóż wam powiem o zmyślonéj wielkiéj liczbie stryjów Popiela? o zmyślonym tak szkaradnym występku, że ich potruł? w czém nic dowcipnego niéma. O myszach już wam nie mam co mówić, gdy wiecie z codziennego doświadczenia waszego, że myszy przed wami małemi dziećmi uciekają i was się obawiają, a jakżeby starych ludzi zagryzać miały. Cóż dopiéro mówić o wyjściu myszy z ciał ludzi nieżywych, gdy myszy tak się rodzą jedne z drugich i podrastają, jak wszystkie zwierzęta. Są to wcale śmieszne i nierozsądne bajki.

7. Mieczysława staranie się o koronę.

Powiadają że Mieczysław Piasta potomek, urodził się był ślepy, dopiéro przy postrzyżynach w siódmym roku życia swojego przejrzał, a to było przepowiednią, że się Mieczysław ochrzci. Jakoż rozpocząwszy panowanie, chrzest przyjął i bałwany porozrzucać rozkazał. Chcąc zaś zostać królem, wysłał biskupa Krakowskiego do papieża, aby mu dał koronę. W tymże czasie, daleko pokorniéj prosił o koronę święty Stefan książę Węgierski. Jemu więc dana była korona, którą był papież dla Mieczysława przygotował. Powiadają i w kronikach o tém piszą, że do tego skłoniło papieża, pokazanie się anioła, który mu wzbronił dać Polakom korony, jako dzikim, po lasach żyjącym, który jednak w dalszych pokoleniach, wywyższenie państwa Polskiego zapowiedział. Podług powieści téj było to roku 999. Że ta powieść jest pięknie wymyślona, prócz innych dowodów, pokazuje się z tego, że za Mieczysława biskupstwa Krakowskiego jeszcze niebyło, a w roku 999 Mieczysław już nieżył, bo umarł 992.

8. Otto cesarz koronuje Chrobrego.

Powiadają tedy że czego Mieczysław niedokazał, to inną drogą dopiął Bolesław Chrobry. Przyjął on uprzejmie Ottona III. cesarza w Gnieźnie, gdzie Otto grób świętego Wojciecha odwiedził, co zawdzięczając Otto, w kościele koroną ukoronował Bolesława. Ale trzeba uważać, że w tamte wieki, nie cesarze, tylko papieże korony rozdawali. Więc ta powiastka jak inne, późniéj zmyśloną została.

9. Kazimirz mnichem.

Powiadają jeszcze, że wnuk tego Bolesława, Kazimirz, uciekłszy z matką Niemką do Niemiec, i do Francyi, w Francyi został mnichem, że, ażeby mógł do tronu powrócić, proszono o rozwiązanie ślubów zakonnych papieża, co téż papież uczynił pod warunkami postrzygania i podgalania głowy i opłaty świętopietrza, to jest, daniny od głowy na lampę w kościele świętego Piotra w Rzymie paloną. Lecz te zdarzenia być nie mogły, bo świętopietrze przedtém już opłacała do Rzymu Polska, a włosy długie były powszechnie używane, i dopiéro w lat kilkaset podgalać głowy zaczęto. Takie to pozmyślano bajki, z których żadnego użytku niéma, które niczém zbudować nie mogą, ani serca uformować.

10. Lepsza prawda.

Powiadają jeszcze wiele innych mniéj prawdziwych rzeczy, ale te pominę; bo chociaż bajki was bawią, wy prawdę tylko kochacie; i ktokolwiek tylko myśli, i chce być dziejów świadomym, ten prawdę miłuje, a fałszem się brzydzi. Ale wypadało wam o tych bajkach wspomnieć, bo te bajki ustawicznie są powtarzane, i częściéj aniżeli

prawda. Dobrze tedy wam o nich wiedzieć, żeby się niepokazać niewiadomemi, i dla waszéj przestrogi. Pewnie chcecie mnie pytać, a kiedy to wszystko są bajki, cóż tedy prawdą będzie? Poczekajcie tedy, ponieważem już o bajkach mówił, chętnie wam to wszystko co jest prawdą, po kolei opowiem, bo to jest rzecz od bajek daleko lepsza prawdę poznać. Opowiem wam tedy co było prawdziwego w Polsce, tylko mnie pierwéj posłuchajcie z wielką uwagą, co wam naprzód mówię.

WSTĘP.

11. Wszystko się zmienia, czas upływa.

Pewnie z was każde to uważa, że jeden dzień jest pogodny, drugi słotny, trzeci pochmurny, że raz jesteście zdrowi, inną razą słabi, z urodzenia maleńcy, potém dorośli, a z czasem się zestarzejecie. Podobnie tedy było z Polską ojczyzną waszą. Doświadczała ona różnych przemian; raz była małą, inny raz wielką; raz smutne były dla niéj czasy, inny raz opływała w szczęściu. Jak to było? i dla czego? dla każdego Polaka tak przystało o tém wiedzieć, jak o swojim ojcu i matce, o swojim dziadku i babce, którzy dawniejsze lata Polski pamiętają niż wy, a były jeszcze dawniejsze, i jeszcze dawniejsze, i bardzo dawne, w których wasi przodkowie żyli. O tych wszystkich czasach uczy was historya Polska.

12. Wszystkiego jest przyczyna.

Widzicie że kiedy które z was zasłabnie, dostanie kataru, albo febry, kaszlu, przyczyną tego bywa, zaziębienie, przeładowanie żołądka, napicie się zimnéj wody gdyście zmęczone, i tym podobnie. Wiedząc o tych przyczynach różnych chorób w jakie popaść można, nieraz można ich uniknąć. Wy się o tych przyczynach dowiadujecie, i te stają się dla was przestrogą i nauką. Podobnie ciekawi być powinniście, dla czego to Polska, raz maleńka, drugi raz wielka; raz szczęśliwa, drugi raz najbiedniejsza; raz bogata, drugi raz bardzo uboga była. Ciekawiście jak to było, i dla czego tak było. Wasza ciekawość jest bardzo chwalebna, bo ztąd nie małą powziąć możecie naukę. Jak to trzeba być dla dobra swojego i wszystkich, człowiekiem sprawiedliwym i poczciwym, zachować zgodę, lubić porządek, postęp i ulepszenia, poświęcać swój osobisty interes dla powszechnego, być do ojczyzny duszą i sercem przywiązanym, a przejąć się temi wielkiemi cnotami, które prawdziwego Polaka stanowią. Uczcie się tego dzieci, abyście się w cnotach przodkom swojim podobnemi stając, ich błędów unikały.

13. Na ziemi téj saméj różne ludy w Sławiańszczyznie.

Patrzcie teraz dzieci na krajobraz pod liczbą 1. Rozłóżcie go przed sobą i uważajcie pilnie, że na nim

rzéki Odra, Wisła, Niemen, Dźwina, Bug, Prypeć, Dniepr, Dniestr, Dunaj i inne, tak płyną jak na wszystkich innych krajobrazach; że na nim góry Karpackie i brzegi morza Baltyckiego i Czarnego, w tymże są kierunku jak na wszystkich innych krajobrazach. Ale jak na drzewie, na jego pniu i gałęziach, corok inne są liście, tak na tych krajobrazach coraz to inne są krajów i miast nazwiska i odmienne granice, które wam na oczy niestateczność losów ludzkich okazują. Owóż przed 2000 lat i więcéj daleko, mieszkał pomiędzy wspomnionemi rzékami naród ten-sam, który i dotąd mieszka, którego dziś jeszcze Sławiańskim nazywają. Naród bardzo liczny, tylko wcale inne nazwiska nosił, jako to Getów, Daków i inne mało znane. Różnych on losów doznawał i w różnych okolicach swojich podlegał innym narodom, swojim napaśnikom. Powiedziałbym wam co to były za narody co ich uciskały, ale się boję, abyście się ich nie przelękły. Były to Scytowie, Sarmatowie, Bastarnowie, Gotowie, Hunnowie, Gepidowie, Awarowie czyli Obrzyni. Narody te były często nieliczne, ale znalazły sposoby, że daleko liczniejszych Sławian, od czasu do czasu ucisnęły. Wszakże szczęśliwym zbiegiem okoliczności i za pomocą bożą, narody Sławiańskie dzielnością swoją z pod uciążliwego jarzma wydobywały się. A gdy nazwisko Sławian przybrały, wtedy były wolne, i na bardzo liczne, często wcale małe dzieliły się ludy czyli narody. Ale żeby to poznać, wróćmy

do krajobrazu, na który patrząc, szukajcie tych nazwisk, o których wam powiem.

14. Sławiańszczyzna zachodnia.

Patrzcie! Od lewéj ręki, jest strona zachodnia. Tu od strony niemieckiéj pomiędzy Elbą i Odrą byli Sławianie Winidy, między którymi Obotryci i Lutycy czyli Wilcy po nad morzem Baltyckiém; Syrbowie aż do rzéki Sali, i Luziki z Milzienami. Pomiędzy górami koło Elby, Czesi z miastem Pragą w ziemi Boemią zwanéj, utworzyli państwo, które królom niemieckim i cesarzom hołdowało, które chrzest święty i naukę chrześciańską przyjąwszy zdobywało sąsiednie ludy, jako to: Szląsk z miastem Wrocławiem, Morawy i Chrobatów z miastem Krakowem. Koło gór Karpackich siedzieli Bieli czyli wielcy Chrobatowie czyli Kroatowie, u których właśnie było wspomnione miasto Kraków. W niém niegdyś panował Krak, a po nim Wanda, jako poświadczają krajowe powieści i usypane pod ich nazwiskami mogiły. Obok byli Chrobatowie czerwieni.

15. Sławiańszczyzna południowa.

Z Bielochrobatów, wyszły osady na południe za Dunaj ku brzegom adryatyckiego morza i tam pod imieniem Kroatów, Dalmatów, obok Serbów i Sławaków zamieszkały. W tę tu stronę do krajiny Pannonią nazywanéj, przybyły Madziary czyli Węgrzy, którzy koło

Dunaju, pomiędzy Serbią, Kroacyą i górami Karpackiemi, nad miejscowymi Sławianami panowanie i państwo założyli. Niesłychanie to był dziki lud, ale gdy religią chrześciańską przyjął a bałwochwalstwo porzucił, stał się wcale łagodniejszym. Ich królowie od papieża w roku 1000 otrzymali pozwolenie koronowania się przez namaszczenie olejem świętym, czego dopełniali biskupi. Podobny do Węgierskiego naród, osiadł także w południowéj stronie Sławiańszczyzny. Był to Bułgarski, który téż państwo założył, ale ten nie tylko chrześciaństwo przyjął, ale począł języka Sławiańskiego używać, a swój zarzucił. Widzicie że w ich posadach Dunaj do morza czarnego uchodzi

16. Ruś.

Teraz przenieśmy się daleko w północ, ażeby od prawéj ręki rozpoznać ścianę wschodnią. Widzimy tu wysoko miasto Nowogród, późniéj wielkim nazwany. Nowogrodzianie z innemi okolicznemi narodami zaprosili byli z za morza ze Szwecyi, tam po morzu pływających Waregów Rusinow, którzy roku 860 pod naczelnictwem Ruryka przybyli, i poczęli okoliczne miasta i narody zdobywać. Towarzysze albo następcy Ruryka opanowali Polock miasto; opanowali kraje Krywiczów z miastem Smoleńskiem i ich sąsiadów Dregwiczów; opanowali Siewierzanów, Drewlanów i Polanów z ich miastem Kijowem. Jeden z potomków Ruryka, Włodzimirz, przed rokiem 1000, pomknął zdobycze Rusi aż do gór Karpackich, gdzie Chrobacyą czerwoną opanował. Wszystkie te zdobycze od Nowogrodu wielkiego aż do gór Karpackich przybrały nazwisko Rusi, a mieszkańcy Sławianie imię Rusinów. Waregi zaś Rusini, którzy się pomiędzy Sławianami rozbiegli i pozostali, zarzucili swój język, wzięli Sławiański i Sławianami się stali. Tak powstała bardzo obszérna Ruś, w któréj religia chrześciańska obrządku Greckiego mocno się krzewiła, a gdy ją kniaź Ruski Włodzimirz przyjął, przez to umocowała się i upowszechniła w całéj Rusi.

17. Lachy, Polska.

Gdy się zatrzymujemy koło Wisły, tu postrzegamy narody Lachów czyli Lechitów. Od morza Pomorzanów, od wschodu Mazowszanów czyli Mazurów, od południa Łęczycanów, a po środku, Polanów czyli Polaków: wszystko to narody Lechickie, równie jak: Kaszuby, Kujawianie, Sieradzanie, i inni, a nawet Krakowianie, o których już się mówiło. Pomorzanie nad morzem, mieli handlowne miasta i wódz ich Ismar (Wizimirz) stał się pamiętny w wojnie na morzu z Duńczykami. U Polanów czyli Polaków były miasta Poznań, Gniezno, Kruszwica, w których panowali Leszkowie i Popielowie, o których powieści nic pewnego nie przynoszą. Za ostatniego Popiela, pana wcale gnuśnego, był wodzem Ziemowit syn Piasta. Ten

2

Ziemowit w domowém zamięszaniu, opanował tron Popielów, i tym sposobem zostawszy królem Polskim roku 860, począł granice małego królestwa tego rozprzestrzeniać. Taka była Slawiańszczyzna w wieku IX i X, i tak poczęło się państwo Polskie i władanie w niém familii Piasta.

PERJOD PIERWSZY.

od roku 860 do 1139 lat 280

POLSKA PODBIJAJĄCA.

Panujący królowie Piastowie samowładni.

18. Ziemowit i następcy.

Dopiero od Ziemowita poczynam opowiadać wam, dzieci moje, dzieje narodu Polskiego i królów jego. Mają one już ciąg jeden, coraz to świadomszy. Dzielę go na cztery perjody czyli podziały, na pewne czasu okresy. Daję im tytuły różnego Polski działania i stanu, które jak dalece są prawdziwe, przekonają was zdarzenia jakie wyliczać będę. Pierwszy perjod nazywam Polski podbijającéj i pierwszego jéj wzrostu. Ziemowit go otwiera. Był on synem wieśniaka rolnika Piasta. Co między sławiańskiemi narodami nic nie jest dziwnego, ponieważ narody sławiańskie były rolnicze i rolnicy od pługa, z orężem w ręku, broniąc ojczyzny, do wielkiego przychodzili znaczenia. Tak u Polaków Ziemowit od roli doszedł tronu. Będąc królem Polaków okoliczne ludy i powiaty podbijał. Jego potomkowie i następcy, Leszek, Ziemomysł, Mieczysław, w jego ślady wstępowali, tak że Mieczysław nad Polakami, Łęczycanami, Mazurami i pobliskimi ludami władał, granicząc z państwem Czeskiém i Ruskiém.

19. Chrześciaństwo wprowadzone.

Zobaczmyż teraz drugi krajobraz pod liczbą 2. Na tym właśnie widzimy te państwa, o którychcśmy dopiero co mówili, że w Sławiańszczyźnie powstały. Państwa Bulgarów, Węgrów, Serbii i Kroacyi, Czech, Rusi, Polski. Polska w środku samym położona, znalazła się w przykrém położeniu: nietyle ze strony świéżo wzrosłych Czech i Rusi, co raczéj ze strony Niemców. Była jeszcze Polska bałwochwalczą, choć już Czechy światło religii poznały. Byli téż i za Odrą koło Elby siedzący Winuli bałwochwalcami. Lecz Niemcy z wielką usilnością chrześciaństwo do nich wprowadzali i do przyjęcia religii zniewalali, bo tą drogą swój wpływ na Sławiańszczyznę rozszérzali. Podrobieni na małe ludy Sławianie Winuli, bez jedności, bez wspólnego działania, pojedyńczo przeciw przemocy walczyli. Obotryci, Wilcy, Syrbowie, Luzycy, co im sił stało, opierali się Niemcom i przy bałwochwalstwie swojém, upornie i zapamiętale obstawali, albowiem ocalenie ich bałwochwalstwa, było ocaleniem niepodległości. Połączonych atoli Niemców broń, nawet Polski

granice zagrażala. Królowie niemieccy, aby swojego dopiąć, żolnierskie Niemców poczty śród tych drobnych narodów Sławiańskich stawiali, i swojich urzędników, nagranicznych marchionów czyli margrabiów, osadzali, aby w podległości zwyciężone utrzymać narody. Stanowili też ci królowie Niemieccy czyli cesarze biskupów i w krajach slawiańskich im dyecezye wydzielali. Tym sposobem od nich ustanowiony był Jordan biskupem Polskim, który w państwie Mieczysława, naukę Chrystusa opowiadał.

20. Mieczysław ochrzczony.

Mieczyslaw nie mógł się temu oprzéć, lękając się niemieckiéj broni: a przypatrując się zachodzącym w sąsiedztwie odmianom, przedsięwziął zmienić swój obyczaj. Tym końcem odpędził balwochwalcze kobiety, które mial za żony, a poślubił chrześciankę Dąbrówkę księżniczkę Czeską. Dąbrówka przybyla w towarzystwie duchownych Czeskich i skłoniła męża Mieczysława, że chrzest święty przyjął. Za przykladém monarchy i lud balwany zbijać i wywracać począł. Gorliwe starania biskupa Jordana, wspierane od Mieczyslawa i Dąbrówki, powszechne jednały nawrócenie. Późniéj cokolwiek, święty Wojciech biskup Pragi z Czech przez Kraków i Polskę do Prus idący, nawracał i w wierze umocowywał. Tak królestwo Polskie, państwem chrześciańskiém się stalo.

21. Mieczysław jako hrabia poniżony.

Lubo jednak król Mieczysław chrześcianinem zostal, Niemcy z góry go traktowali, i królem go nazywać niechcieli, tylko nazywali go hrabią, co pod ów czas znaczyło, albo sługę króla niemieckiego czyli cesarza, albo urzędnika; albolitéż uważali go jak pogranicznym margrabią. Rzeczywiście Mieczyslaw uniżając się Niemcom wtedy gdy był balwochwalcą, tym więcéj się uniżył gdy chrześcianinem został. W pokoju płacił cesarzowi daninę, w wojnie musiał mu służyć ze swojém rycerstwem, a cesarskich nadgranicznych margrabiów tak dalece się lękał, że nie raz przed nimi w futrze usiąść nieśmiał. To wszystko bardzo naród jego poniżało. Dopiero syn jego Boleslaw chrobry czyli raczéj wielki, wydźwignął z tego Polskę, tak że słusznie prawdziwym fundatorem Polski nazwać się może. Bolesław był to król prawdziwie wielki; dla tego uwagę waszę przydłużéj zatrzymam nad nim, abyście go dobrze poznali, a jak za niego w Polsce bylo, obszérniéj wam opowiem.

22. Bolesława wielkiego zdobycze.

Wiadomo wam dzieci, że kiedy ojciec bogaty ma kilkoro dzieci, każdemu jakąś część majątku wydziela. Podobnie w tamtych wiekach był zwyczaj dzielenia królestwa między familią panujących. Mieczysław tedy

Polskę pomiędzy synów swojich podzielił. Bolesław najstarszy z nich inne miał o państwie wyobrażenie. Chcąc go tedy w jedności utrzymać, dopuścił się gwałtownego kroku i braci swojich wygnawszy, sam władać począł. Bracia podniecali przeciw niemu sąsiadów. Bolesław broniąc się, wiele krajów zdobywał. Na Czechach zdobył Szląsk, Kraków z całą gór Karpackich okolicą. W innéj zaś stronie Pomorze całe uznało go za pana i zwierzchnika. Temi zdobyczami Bolesław rozprzestrzenił granice królestwa swojego, jego oręż stał się znanym po świecie i słynął u sąsiednich Niemców; jego bogactwa i dobre rządy rozgłosiły jego wielkie imię tak dalece, że przyjaźny mu Otto III. cesarz, ciekawy był bliżéj go poznać.

23. Przybycie Ottona III.

Otto III. pan bardzo pobożny, roku 1000 przedsięwziął był odwiedzić ciało świętego Wojciecha, niedawno od bałwochwalców Prusaków zabitego, które Bolesław wykupiwszy, złożył w Gnieźnie. Bolesław z wielką czcią tak wielkiego gościa przyjmował. Od samych granic Polskich, czyniono mu honory. Zbiegło się zewsząd ludu wiele. Sam Bolesław, na czele rycerstwa, towarzyszył. Jedni świecili złotem lub srébrem, inni miedzią lub stalą, wedle tego jak się kto mógł przepomóc. Najbogatsi kolorem jaskrawym żupana i innéj sukni, złotemi łańcuchami i złotem a błyszczącemi kamieniami nabijanym, tak orężem, jak pancerzem, na koniach suto ubranych, najbliżéj byli królów Bolesława i Ottona III. Ludzie też bogaci, liczne bardzo konne pancerne poczty składali. Liczniejsze jeszcze były hufce konnych z dzidami i łukami, lub piechotnych z łukami tarczowników, kórzy w boju od nieprzyjaciela tarczą swe ciała zasłaniali. Ich sukmana często białego, rudego lub czarnego była koloru, ale w nich równie dzielne biło serce jak w najbogatszych panach. Z tym wszystkim zbrojnym ludem, tylko na wojnę Bolesław występował, ale tą razą, znaczną jego część ściągnął na drogę, którędy Otto do Gniezna jechał, aby Ottonowi przyzwoitą i wielką cześć wyrządzić i żeby się Otto z bliska narodowi, którego Niemcy nienawidzili, przypatrzył. Widział tedy Otto po obszérnych błoniach i niezmierzonych okiem polach, migające się pułki i po bokach jego ciągnące. Widok to był bardzo wspaniały.

24. Otto III. zwiedza grób, zakłada biskupstwa.

Gdy już Otto bliżéj był Gniezna, ze zwykłą sobie pobożnością, przedsięwziął pieszo i boso wchodzić do miasta i do grobu przystępować. Bolesław tak idącego króla i cesarza, z całym jego pocztem, przez swoje przepuszczał szeregi, wpośród ciżby ludu. Drogę zaś całą usłał suknem, aż do samego grobu, do którego z całą skruchą i pobożnością przystąpiwszy Otto, po odmó-

wionych modlitwach, począł był wglądać w interesa królestwa Polskiego, zwyczajem królów niemieckich i cesarzów, którzy Polskę za jakąś prowincyą czyli pograniczne hrabstwo uważali. Poznawszy że państwo jest wcale rozległe, utworzył dla niego hierarchią duchowną, to jest oprócz już exystującego biskupstwa Polskiego czyli Poznańskiego, ustanowił arcybiskupa w Gnieźnie i biskupów, Krakowskiego, Wrocławskiego i Pomorskiego, których pod arcybiskupa Gnieźnieńskiego poddał.

25. Biesiady.

Trzy dni jeszcze w Gnieźnie bawił Otto i Bolesław go w swojém mieście i domu we wszystkiém podejmował. W owych wiekach, w których żył Bolesław, wcale inny był porządek w pożyciu ludzkiém i w obyczajach. Wszystko było proste, grube, wieśniacze. Dwór królewski, pańskie domy, równie jak kmiotków chaty, podobniéjsze do siebie były. Niebyło tam tak wykwintnie jak dzisiaj, ale we wszystkiém szczérość, otwartość, prostota, dostatek i przepych. Tylko w obywatelskim i kmiecym domu więcéj było drewnianych albo glinianych naczyń niż srébrnych, mniéj było przepychu niż u bogatszych albo u króla. Królewski dom był także drewniany: ale ściany jego bogato ubrane, złotemi i srébrnemi blachami, tarczami, szablami, od kamieni i kruszcu lśniły się. Izby wcale obszérne, do po-

mieszczenia licznych gości. Stoly duże, z dębiny lub innego drzewa po prostu zrobione, czasem lamą lub blachą srébrną powlekane, albo suknem albo dość grubém a wcale bialém w innych stronach Europy malo znaném plótnem pokryte. Zastawione miskami i różnéj postaci naczyniami ze srébra lub zlota wyrabianemi. Łyżek srébrnych był dostatek. Wszystkie miski i półmiski napelnione po prostu przyrządzonemi potrawami. Gotowane lub pieczone mięso, z domowéj trzody, wolowina, wieprzowina; z drobiu; ze zwierzyny: zające, sarny, dziki, ptastwo; jarzyna także; jagły, krupy dobrze okraszone; chléb i ciasto z mąki żytnéj. A wszystkiego dostatek i wszystko bogato, wszystko na kosztownych ze srébra i zlota leżało naczyniach. Goście siedzieli na długich lawach, albo pojedyńczych stolkach. Dostojniejsi mieli krzesla lub wezglowia bogato litemi materyami, z Grecyi i z dalszego wschodu od mahometanów zakupionemi, pokryte. W kielichy i różne kubki, nalewano im przyjemne kwasy, tęgie piwo i miody, i inne slodkie lub opajające napoje. Jedli i pili. A niedosyć że cesarz i panowie niemieccy i sludzy z nim będący, najedli się i napili do syta, ale dnia każdego, po każdym traktamencie, co bylo srébrnych i złotych naczyń na stole zastawionych, to sługom i panom niemieckim do podziału zostawiono i oddawano. Rozdawał przytém Bolesław upominki Niemcom w pieniądzach i rozmaitych fantach, w futrach, bogatych rycerskich strojach. Tak przez

wszystkie trzy dni w Gnieźnie suto Ottona III. podejmował Bolesław.

26. Traktat Gnieźnieński.

Zdumiewali się Niemcy na widok bogactw i hojności króla Polskiego. Otto sam w podziwieniu, że to, na co patrzy, przechodzi wszystko to co o Bolesławie słyszał, złożył radę z przybocznymi panami niemieckimi, których serca przez Bolesława zjednane były, aby wiedział, jak ma z tak wielkim, jak jest Bolesław, postąpić panem, którego sądził, iż niegodna rzecz była, margrabią, lub hrabią nazywać i tym sposobem za sługę swego poczytywać. Gdy tedy jednego czasu przy uczcie siedzieli, Otto tak dalece uniósł się radością, że wziąwszy cesarską z głowy swojéj koronę, na głowę ją Bolesława włożył, a to na znak przyjaźni i braterstwa, jakie między dwoma sąsiednimi mocarzami trwać powinno. Potém zawarł z Bolesławem traktat, w którym uznał go być królem Polskim, poczytując go za sprzymierzeńca i obrońcę cesarstwa. Od posłuszeństwa królom niemieckim zupełnie uwolnił, ręcząc że żadnego prawa rościć niebędą on i następcy jego do posiadłości Bolesława i do zdobyczy jakieby w sławiańszczyźnie poczynił; na ostatek przelał na niego swoję władzę nad świeżo urządzoną hierarchią. Ugoda ta zatwierdzoną została przez papieża. Na mocy téj umowy Bolesław w krótce ustanowił nowe biskupstwo Lubuskie i wespół z Po-

znańskiém poddał je pod archidjecezyą Gnieźnieńską. Późniéj Mieczysław II., syn Bolesława, ustanowił jeszcze jedno biskupstwo, to jest Kujawskie.

27. Wojna z Henrykiem II. cesarzem.

Po tych Gnieźnieńskich traktatach, Otto do swojego kraju powrócił, przysyłając w darze Bolesławowi relikwie włóczni świętego Maurycego, które osadzone w dzidzie, miejsce berła w owe czasy zastępującéj, były królewskiéj dostojności oznaką. Bolesław tedy przyjąwszy go jako zwierzchniego pana, odprawił go jak przyjaciela i równego. Z téj przyjaźni wiele sobie dobrego można było rokować; lecz nie długo trwała. Otto III. wkrótce umarł, a następca jego Henryk II. król niemiecki, z Niemcami swojimi, przyjacielem Bolesława być nie mógł. Bolesław bowiem, związał się z jego nieprzyjaciółmi w Niemczech, wpadł na pograniczne urzędniki niemieckie, i od razu Luzacyą, Miśnią (czyli Syrbią), Czechy i Morawy zagarnął i jako kraje Sławiańskie sobie przywłaszczył, bez względu na prawa, jakie do tych ziem Niemcy i ich królowie rościli. Ztąd rozpoczęła się z Henrykiem II. wieloletnia wojna uciążliwa dla nowotnego państwa Bolesława, ponieważ to państwo było świeżo spojone, nie tyle rozciągłe co Niemcy, ani tyle ludności lub środków obrony mieć mogące: kiedy przeciwnie Henryk II. jako król niemiecki, który cesarstwo sprawował, daleko był potężniejszy, jego

państwo dużo większe, w wojenne środki i w ćwiczone rycerstwo zamożniejsze. — Wszelako Bolesław za pomocą bożą i swojich talentów, wojował Niemców, a Henryk II. widział w nim karę bożą za swoje grzechy, na siebie spuszczoną.

28. Stan kraju i porządek.

Cały kraj od Bolesława w jedno państwo zamieniony, złożony był z licznych ludów i gromad, które weszły w podział kraju na powiaty czyli ziemie. W każdym powiecie, albo były chaty porozrzucane, albo liczne i bardzo liczne wiejskie osady, do kilkuset osadników liczące, którzy samą zajmowali się rolą. Bolesław starał się, ażeby te osady jeszcze liczniejszemi były i na sposób niemieckich miast się podnosiły i aby w nich rzemieślnicy osiadać mogli i handel podrastał. Zwabiał tedy lud do takich osad różnemi uroczystościami, a mianowicie publicznemi ucztami, na których swojim kosztem liczne stoły zastawiał. Wszystkie te osady były drewniane: zaledwie gdzie murowany domek pokazywal się, albo niewielki wymurowany kościół, bo i kościoły były drewniane. Przy głównych takich osadach, które w powiecie miasto wyobrażały, stawiano miejsce warowne, grodem, kastrum, kastellum zwane. Pospolicie bywała to budowa drewniana, ale dobrze okopana i do zdobycia trudna, a czasem obmurowana, tak iż wał kamienny, albo przy rowie usypany, i parkanem umocowany, wcale obszérną obejmował przestrzeń. Te warownie służyły razem z lasami, do przytułku dla urzędu nad powiatem przełożonego, w przypadku nieprzyjacielskiéj napaści. Przy takim tedy grodzie, w główném powiatu miejscu, czyli osadzie, przesiadywał urząd, na czele którego był kasztelan czyli komes, co tytułowi grafa niemieckiego odpowiadało. Kasztelan w pokoju powiatem rządził i sądził, w czasie wojny ludem powiatowym przywodził.

29. Siła zbrojna, gotowość do wojny.

Wszyscy mieszkańcy królestwa, jakichkolwiek dostatków byli, skoro kto bronią robić był zdolny, musiał stawać do obrony kraju. Najubożsi rolnicy czyli kmiecie to jest chłopi, wieśniacy, strzegli grodów i zamków, dniem i nocą stróżą odprawiali, śpiewając i okolicznie się przechodząc. Wielka ich część ćwiczyła się składać hufce i zastępować nieprzyjacielowi, a niemała tychże kmieci liczba, będąc dość zamożną, że mogla na koń siadać, stawala się szlachtą i z majętniejszymi, którzy szlachtą byli, najdzielniejsze wojsko stanowiła. Albowiem, aby mieć swego konia, tarczę i cały rynsztunek wojenny, albo jeszcze i blachę do zawieszenia na piersi, potrzeba było nie małéj majętności. Dobrze uzbrojony, stał za kilkudziesięciu takich, co się dosyć uzbrojić nie mogli. Skoro nieprzyjaciel przystąpił i do wojny przyszło, cały kraj niezwłocznie o tém

wiedział. Palone ognie i beczki ze smołą po grodach, wzgórzach i otwartych polach, o tém ostrzegały; stróża wzajem sobie tę wiadomość podawała; a ruszone we wszystkie strony podwody, rozniosły rozkazy królewskie i w lot pod znaki Bolesława wiedli swoje powiaty kasztelanowie. Całe królestwo w poruszeniu było i stósownie do woli Bolesława szykowało się. Nie było najmniejszego ociągania się; wszelka powolność i ochota: bo umiał Bolesław zjednać zaufanie i przywiązanie ludów, które do boju prowadząc, oszczędzał ich życie. Wolał widzieć zniszczenie części kraju, a ludzi ocalić, którzy i twierdze bronić i kraj swemi piersiami zasłaniać umieli.

30. Wojna z Henrykiem II. Pokój Budyszyński.

Kiedy więc z Henrykiem II. kilkoletnia odnawiała się wojna, wpadał nieraz ze wszystkiemi siłami swojemi Henryk i łupił Polskie ziemie, ale żadnéj twierdzy zdobyć nie mógł, a podjazdami szarpany i niszczony, z niczém uciekać musiał. Bolesław też, unikając nierównego boju, a szukając zwycięstwa, wypadał aż do ujścia Sali, i wysyłał swojich rycerzy do Bawaryi, a pieniędzmi przekupywał panów niemieckich i kłócił Henrykowi spokojność w Niemczech i we Włoszech. Szukał nie raz Henryk z nim pokoju, który aby uzyskać, Niemcy wymagali po Bolesławie, aby do nich przyjechał. Lecz im Bolesław zapowiedział, że ani

przez most do nich się niezbliży. Skłonili się tedy nareście Niemcy, że do Bolesława, który się w zdobytém mieście Budyszynie zabawiał, zjechali, i tu roku 1018 ostateczny pokój zawarli, mocą którego zaniechał Bolesław swojich pretensyj do Czech i Miśnii, a zatrzymał zdobyte, Morawią i Luzacyą, jako widać na krajobrazie pod liczbą 3. Niemcy nadto przyrzekli dostawić Bolesławowi kilkuset orężników na wojnę, którą przeciw Rusi przedsiębrał. Taki był pokój i traktat Budyszyński.

31. Wyprawa na Ruś.

Niezgody między synami Włodzimirza do których się Bolesław mięszał, pobudziły do téj na Ruś wyprawy. Szczęście i w tym razie niezawiodło Bolesława. Sławione jest jego, gdy do Kijowa wjéżdżał, cięcie w złotą bramę pałaszem, który w darze od Ottona III. otrzymał, a który odtąd szczerbcem nazwany został. Gdy atoli Bolesław poznał, że mu trudno jest w Kijowie się utrzymać, złupił go i skarby niemałe z niego wziął, nie takie jednak, aby go zbogacić miały, gdyż sam był dosyć bogaty, jak się to dało widzieć, a to nie z łupieży, ale z zamożności kraju i mieszkańców, którzy pracą swoją i handlem posiadali tyle pieniędzy, że mogli nie małe podatki, łanowym czyli poradlnym zwane, składać.

32. Drogi handlowe.

Rzućcie dzieci oko na krajobraz i rozpatrzcie się w

rozległości i położeniu państwa, które Bolesław utworzył, a zrozumiécie drogi handlowe, które Polskę przecinały. Rusini z Waregów idący, jeszcze byli tém samém co Normandowie i z Normandami związki utrzymywali; Duńczycy, którzy w Anglii panowali, byli Normandami; Normandowie utrzymywali państwo w Francyi, pielgrzymowali do Jeruzalemu i odwiedzali państwo Greckie. Normandowie Francyi szukali Normandów Rusi. Ztąd szły drogi przez Polskę: z Niemiec przez Kraków, Łuck do Kijowa; przez Poznań, Gniezno, Płock w Mazowsze; z Węgier przez Kraków, Wrocław, Głogowę, zkąd się ku Elbie zwracały; od morza przez Kamin, Białygród, Czarnków i tak daléj; a na Rusi przez Nowogród, Smoleńsk, Kijów, ztąd do Carogrodu czyli Konstantynopola.

33. Przedmioty handlu, niewolnicy.

Temi i innemi traktami, ciągnęły kupieckie karawany, i targowiska swoje po głównych miastach Polskich zakładały. Kupcy angielscy spotykali się z greckimi, francuzcy i niemieccy z ruskimi. Kosztowne Carogrodu towary, wymagały pieniężnéj opłaty. Oprócz grubszych niemieckich towarów, pozostawał w Polsce pieniądz niemiecki i angielski. Polacy bowiem mieli co ze swego kraju sprzedawać: zboże, futra, bydło, konie, które za oręż z Niemiec brany, za kosztowne Carogrodzkie materye wymieniać mogli. Byli téż przedmiotem

handlu w tamtym czasie i niewolnicy. Ci niewolnicy z jeńców wojennych, których gdy nikt z ich krewnych lub przyjaciół nie odkupił, mogli być zaprzedani. Ale w Polsce, która zbytku ludzi nie miała, Bolesław nie mało tysięcy jeńców poosadzał na roli, ażeby się stali osadnikami rolnikami, przez co nabywali wolność, uważani byli za kmieciów i obywatelów. Podobnie i panowie swojich jeńców na swych ziemiach osadzali, a skoro ich osadzali, tém samém uwalniali i w kmieci zamieniali. Tacy z jeńców osadnicy, pospolicie osadzani po lasach, aby je wprzód na uprawną rolę wycięli i wykarczowali, nimby wolnymi zostali.

34. Bolesława zabawy.

Lasów było jeszcze bardzo wiele i puszcze liczne. Ztąd panowie i sam Bolesław lubili łowy. Panowie polowali w swojich lasach, a Bolesław w swojich. Chociaż był dużo otyły i nieco ciężki, to nieprzeszkadzało do używania téj rozrywki. Polowania były ogromne na zwierza, których dziś niewiele mamy: na łosie, na żubry, na tury, niedźwiedzie, dziki, obławą przedsiębrane. Albo mniejsze na ptastwo, wyuczonemi sokołami. Dla tych łowów w różnych okolicach krajowcy obowiązani byli różne daniny, opłatę i służbę. Po wielu okolicach starannie hodowano bobry, będące też łowów przedmiotem. Jako i rozmaity połów ryb.

35. Wiele ludów w jedno państwo spojił.

Bolesław zniewalając, często przymusem, wiele ludów i gmin sławiańskich składać jedno państwo, najwięcéj z Lechitów złożone, a imię Polski noszące, przyjmował na siebie ciężki obowiązek, pojednania i pobratania niechętnych między sobą. Obdarzony niezwykłym talentem jednania sobie umysłów, dokazał tego, że równie go milowali Polanie, którzy z nim panować się zdawali, jak i Mazurowie i Krakowianie i Szlązacy i Morawcy. Dla wszystkich stawał się prawdziwym ojcem. Krakowianie, Szlązacy, Mazurowie i Polacy, jakby różnych matek dzieci, jakby sieroty, w jedną połączeni familią, w nim ojca znaleźli. On sprawiedliwością swoją tyle sprawil, że wszyscy, zapomniawszy na to, że nie jednéj matki byli: zdawało się im, że się rodzonemi bracią stali, i w nim prawdziwego ojca widzieli. Przywiązał on do siebie wszystkich, nietylko zwycięstwami, które na Niemcach odnosil, a które niepodległość i wolność Sławian zapewniały, ale i swojim rządem i postępowaniem.

36. Rząd, władza.

Przyjmując Bolesław na siebie obowiązek monarchom tamtego wieku właściwy, byl wodzem w czasie wojny, a najwyższym sędzią w czasie pokoju. Zdawna między ludami albo w gminach Sławian był zwyczaj, że się lud albo gromada, zbierali razem, albo przynajmniéj ich starsi, radząc o potrzebach gromady lub kraju. Pewnie że na takich zebraniach, bywał niekiedy sam Bolesław, i gdy wjechał do którego powiatu, tam urząd i starsi biegli do boku jego. Ale gdy Bolesław te liczne ludy i gminy i powiaty spojił w jedno państwo Polskie, potrzeba bylo jednéj ogólnéj władzy, a ta znalazła się w samym Bolesławie. Przybral on do boku radę złożoną z dwunastu osób którym ufał. Król Polski uważał jakie były całego królestwa potrzeby, rozważał co dla niego pożyteczne być może, jakie są życzenia krajowców, i stósownie do tego postępował: był prawodawcą i samowładzcą.

37. Sądy, sprawiedliwość.

Sądził podług praw jakie zwyczaj z naddziadów zachował, oraz podług tych porządków, które sam ustanowił. Równie od panów szlachty, jak od najuboższego kmiecia, przyjmował zaskarzenia na urzędników i pilnie w ich postępowanie wglądał, czy podatki i inne powinności odebrali i czyli w odbieraniu jakiego niedopuścili się nadużycia lub ucisku; czyli w zabezpieczeniu powiatu swego od napaści, rozbojów lub jakichkolwiek niespokojności, nieuchybili, czyli w wydawaniu wyroku sądowego, niepopełnili jakiéj niesprawiedliwości. Sam Bolesław ile mógł, rozpatrywał sprawy mieszkańców i sprawiedliwie wyrokował. Na

przestępców był surowy, czasem ostry. Na wykroczenia mniejsze powolniejszy, mając nadzieję, że przestroga i napomnienie wykraczającego poprawią. Proste wieku tamtego zwyczaje, podawały mu środki, że mógł w téj mierze sam osobiście skutecznie działać. Sam Bolesław napominał, gromił i swoją ręką karcił. Nie jeden z panów co się wykroczeń dopuścił, zaproszony do króla na uczty i do łaźni, tam słuchał prawdy i odebrał chłostę, która go nadal poczciwszym uczynić miała. Ztąd poszło przysłowie: „sprawić komu łaźnię.“ Nie jednemu taką sprawił Bolesław. A że to było sprawiedliwie, nikt nie narzekał. A jeżeli sąsiedzi, patrząc na zabory i bogactwa Bolesława, nazywali go Wielkim: to Sławianie i Lachowie, którymi władał, bliżéj go widzący i sprawiedliwości jego doznając, widzieli w nim ojca, który taką pamięć po sobie zostawił, że wśród klęsk i niedoli, wspomnienie imienia Bolesława, przypominało złote wieki, a jednało zgodę i braterską między mieszkańcami jedność.

38. Szkoły, duchowieństwo, namaszczenie królewskie.

Bolesław I. bardzo poważał duchowieństwo i fundacye kościołów i kilku klasztorów uczynił. Widząc że nauki w innych krajach chrześciańskich w wyższym są stopniu, niż w jego państwie, chciał aby je duchowieństwo do Polski zaprowadziło. Nauki te zasadzały się w ówczas na znajomości języka łacińskiego, na czytaniu i pisaniu tym językiem, na umiejętném w kościele śpiewaniu, czytaniu ewangelii i pisma świętego; pobudzały do szukania innych książek i do pisania krajowych dziejów. Te nauki prawie jedynie tylko duchowieństwu znajome były. Duchowieństwo wzajem poważało Bolesława wielkiego i we wszystkiém powolne i posłuszne mu było. Nie mogąc się Bolesław wielki wystarać pozwolenia od papieża z Rzymu, wzięcia chrześciańskim obrządkiem namaszczalnéj korony, i o takowe pozwolenie mało dbając, sam nakazał koronować się i namaścić biskupom, i biskupi chętnie to dopełnili. Nie długo po téj uroczystości, Bolesław pełen cnoty, wielkości i sławy, roku 1025 w pokoju życie zakończył.

39. Mieczysław II. i Ryxa.

U złego gospodarza to i najlepsze zasiewy przez niewczesne zbieranie giną, i najłepiéj przychowany dobytek, przez niedozór upada; i najlepsze zabudowania, przez niedbalstwo walą się, przez niepilność ogniem płoną. Bolesław był dobry gospodarz, ale jego syn i następca Mieczysław II. bardzo zły: a po jego krótkiém panowaniu jeszcze gorzéj się działo. Pozostała po nim wdowa Ryxa, rodem Niemka, cesarzów niemieckich krewna, królować chciała. Ale niedbała na krajowe prawa, zwyczaje i porządki: gardziła Polakami, szydziła z ich obyczaju, który się dla niéj grubym wyda-

wał; wierzyla Niemcom i tych na urzędy podnosiła, i tak dalece swemi bezprawiami pojątrzyla umysly, że się na nią oburzyli: ona zaś zabrawszy korony, do Niemiec uciekla. Za nią wyjechał z Polski syn jéj, małych lat Kazimirz, który w Niemczech ćwiczył się w naukach i w sprawie rycerskiéj, a Polska została bez panującego.

40. Bezrząd, rozruchy, napaści, Masław.

Dopiero w ów czas stał się niezmierny w Polsce nielad. Osadnicy, z różnych stron w czasie wojen pościągani i rolnicy, wzięli się do broni, przeciw panom możniejszym. I panowie między sobą niebyli zgodni. Poganie glowę podnieśli, obalali kościoły i mordowali duchownych chrześciańskich. Pelno bylo zabójstw. Korzystali z tego sąsiedzi i wpadli na lupież. Rusini z jednéj strony, a Czesi z drugiéj. Okropna to lupież byla. Liczny dobytek i lud bezbronny, z kraju był uprowadzony; wsie i miasta palone; skarby królewskie i kościelne łupione i zabierane. Wielka część kraju w pustynią zamieniona. Niebylo komu bronić tak ciężko strapionéj ojczyzny, bo zawzięta była niezgoda. Toż samo rycerstwo, ciż ludzie, którzy w zgodzie i jedności, tak dzielnymi się za Bolesława wielkiego pokazali: bez przewodnika, pomiędzy sobą poniechęceni i w kłótni, stali się słabszymi. W odleglejszéj stronie Polski, znalazł się wódz Maslaw, który Mazowsze od napaści

nieprzyjaciół zasłaniał. W tę tedy stronę lud uciekał i pod rozkazami Maslawa bezpieczeństwa szukał.

41. Kazimirz restaurator.

Przez lat kilka utrapiona Polska, uczuła potrzebę zgody. Zapragniono powrotu Kazimirza i zaproszono go. Młodociany pan, odzyskawszy korony które matka u cesarza złożyła, był wszędzie radosnemi witany okrzyki i z łatwością opustoszałe Polski obejmował okolice. Lecz zarozumialy w potęgę swoję Maslaw, niechciał się jemu uniżyć. Z trudnością niemałą pokonał go Kazimirz. Z trudnością téż niemałą wyjednał od Czechów oddanie zabranego przez nich Wroclawia i innych miejsc na Szląsku. Kazimirz był dobry gospodarz. Poodnawiał fundacye biskupstw, opactw, klasztorów i szkółek, zapewnił krajowi pokój i dał mu czas do uprawienia szkód, jakie klęski sprawily. Kazimirz na nowo Polskę podźwignął, dla tego restauratorem czyli odnowicielem jéj nazwany.

42. Bolesław II. śmiały.

Bolesław II. śmialy w boju, szczodry w wydatkach, chciał naśladować imiennika pradziada swojego. Niezgody panujących familij w Czechach, w Węgrzech i na Rusi, wzywaly jego pomocy i ulatwiły zwycięstwa. Przytarl on Czechów; w Węgrzech wspólnie z Węgierskimi biskupami, był wspanialym i bezinteresownym

pośrednikiem, który godził i sadzał na tron królów. Na Rusi od zgonu Jarosława wielkiego, potomkowie tego Jarosława nawzajem sobie księstwa wydzierali i w niezgodzie żyli. Bolesław wspierał książąt w Kijowie, a zdobywał Ruś czerwoną. Po wieloletniém téj wojny popieraniu, roku 1077 w dzień bożego narodzenia, przyzwawszy kilkunastu z Polski i Węgier biskupów, odbył uroczystą koronacyą. Po czém niedługo panował.

43. Zabójstwo i ustęp do Węgier.

Bolesław II. usilnie popierając Ruską wojnę przez lat wiele, obraził na siebie rycerstwo. Polegając na własnych zdolnościach, chciał władać sam przez się. Nikomu nieufając, stawał się podejrzliwy i zbyt surowy. W popędliwości, strofującego siebie Stanisława, świątobliwém życiem znamienitego biskupa krakowskiego, zabił. Gwałtownością obraził i oburzył na siebie wszystkich, tak dalece, że zniewolony był Polskę opuścić. Udał się wraz z synem Mieczysławem do Węgier. Władysław król, wyjechał z Węgrami swymi na spotkanie, chcąc go uprzejmie powitać. Lecz pycha niedozwoliła, zacnego we Władysławie serca poznać. Niechciał przed nim głowy ugiąć, jako przed królem, który był jego dziełem, bo go sam na tronie osadził. Szemrali na taką niewczesną i gorszącą Bolesława pychę Węgrzy. A lubo Władysław dał jemu przytułek,

jednak przez niechęć Węgrów Bolesław niezadługo marnie zginął.

44. Władysław Herman ma faworyta Sieciecha.

W Polsce, po ustąpieniu z niéj Bolesława II. osadzony był na tronie brat jego Władysław Herman. Był to pan niedołężny i miałkiego rozumu. Pozwolił że cudzoziemcy biskupstwa i opactwa obejmowali; dopuścił że synowcowi jego Mieczysławowi, który był z Węgier powrócił, zgon przyspieszono. Będąc królem, niekoronował się i nie śmiał tego tytułu używać. Tak zaś dalece sam sobą Władysław Herman władać nie umiał, że się we wszystkiém spuszczał na swojego faworyta Sieciecha. Zrobił go swojim wojewodą (palatynem) i zdał na niego wojenną i cywilną, to jest sądowniczą i administracyjną władzę. W jednéj tedy Sieciech kłócących się obywateli mógł godzić, a co więcéj, wykraczających podług praw karać: w drugiéj doziérał w całym kraju porządku, dopełnienia powinności i służby każdego obywatela jaką był krajowi obowiązany, i wybrania od każdego powinnych opłat i podatków. Ale nadto Władysław Herman dozwolił Sieciechowi, nadużyć władzy i nad prawo ją dopełniać. Pozwolił mu osadzać urzędy, z nich się bogacić, stawiać sobie warowne zamki, czego żadnemu obywatelowi jeszcze niebyło wolno. Sieciech nadużył swéj władzy, faworyzował jednych, krzywdził drugich, dopuszczał

się zdzierstw, arbitralności, dawał powód do narzekań, oburzał na siebie umysły, a wina urzędnika sługi, spadała na jego pana, ku któremu poniechęciły się poddanych serca, z czego wynikły domowe zamieszki.

45. Synowie przeciw faworytowi i ojcu.

Czesi nie zaniechali z tego korzystać. Ich książę Brzetysław wyciągnął z klasztoru Zbigniewa syna Władysława Hermana, którego miał z nieślubnéj kobiety, i namówil malkontentów, że sobie jego za naczelnika wzięli. Miał Władysław Herman z prawéj żony syna Boleslawa krzywoustego, który z lat mlodzianych okazywał dzielne na polu bitew serce i ochoty do sprawy wojennéj nabywał. Malkontenci umieli w krótce i Boleslawa do związku ze Zbigniewem pociągnąć, tak, iż obaj przeciw ojcu swojemu, czyli raczéj przeciw Sieciechowi wojnę podnieśli. Sklonił się był Władysław Herman do opuszczenia Sieciecha i do połączenia się z synami. Ale taką dla Sieciecha słabość okazywał, że się z obozu wymknął i samotrzeć do zamku, gdzie się był Sieciech zamknął, nocą przez Wisłę przeprawił. Po niemalém kraju zniszczeniu, w tych domowych zamieszkach, wygnany został Sieciech, a Wladyslaw Herman schodząc ze świata, zostawił synów i Polskę w niezgodzie.

46. Bolesław III. krzywousty i Zbigniew.

Zbigniew był prawdziwie nieszczęśliwy. Był on starszy wiekiem od Boleslawa III., miał sobie wydzielone od ojca w części Polski panowanie, a ciążyła mu plama podłego urodzenia i gnębilo złe serce. Prągnąc większego wyniesienia, wiązał się z nieprzyjaciołmi ojczyzny i nabawiał kraj niepokojem. Bolesław III. krzywousty utrapiony Zbigniewa niespokojnym duchem, bez odpoczynku wojował nieprzyjaciół od niego podniecanych: Prusaków, Pomorzan, Czechów i Niemców. Najwalniejsza była wojna Niemiecka, która się tém skończyła, że cesarz pomknąwszy się aż pod Wrocław, dlugo tu obozem leżąc, ogłodzony, umknął z resztą wojska, zostawiwszy pole, które potomność na zniewagę nieprzyjaciół, psiém polem nazwała. Innėm wojenném dziełem Boleslawa bylo podbicie i ochrzczenie Pomorza od Wisły aż do Odry. Po wielekroć ta krajina od królów Polskich wojowana byla. Najwięcéj jednak do jéj podbicia usilności dołożył Boleslaw krzywousty. Zaborczym zapędem swojim pomknął się i daléj Boleslaw III, zdobył i dalsze aż do wyspy Rugii pobrzeża od narodów Lutyckich osiadłe, czego jednak następcy jego pod swém panowaniem nie utrzymali.

47. Zabójstwo Zbigniewa.

Każde wojowanie nieprzyjaciół, było upokorzeniem

Zbigniewa i przekonaniem o jego występkach. Po wiele razy chciał Zbigniew brata zgubić, po wiele razy Bolesław III. miał go w ręku i przebaczał jemu. Wyznitemu z wydziału który mu był w rządy przez ojca wydzielony, i wygnanemu, pozwolił powrócić do kraju. Powrócił Zbigniew i kazał przed sobą nosić miecz jako znamie panującego. Jego przechwałki i odgróżki oburzyły do żywego Bolesława III, tak iż zniecierpliwiony wymówił się, że radby się go pozbyć. Skwapliwi słudzy, przyśpieszyli zgon Zbigniewa, by się Panu przypodobać. Tym sposobem był Bolesław III. uwolniony od przykrego nieprzyjaciela, ale sumnienie dręczyć go poczęło, że się stał śmierci brata przyczyną. Żadne pokuty, które publicznie dopełniał, uspokojić go nie mogły.

48. Zmartwienia i osłabienie.

Dręczony wewnętrzną niespokojnością Bolesław III, doznał innych jeszcze strapień. Bunty niektórych przemożnych urzędników zniewoliły go do surowego ich ukarania. W domowych niesnaskach Węgierskich, gdy jednéj stronie dał pomoc, zdradą narażony został na klęskę od Węgrów na Spizie poniesioną. Tymczasem Czesi łupili Polskę, Rusini zdradliwie wpadali. Tych krzywd i zniewag nie mógł Bolesław powetować. Martwił się tedy, i coraz więcéj słabiał na zdrowiu, co mu zgon przyśpieszyło. Na łożu śmiertelném, w Płocku

1139, państwo swoje między czterech synów: Władysława, Mieczysława, Bolesława i Henryka podzielił; małoletniemu Kazimirzowi nic niedał.

49. Pierwszy perjod zaborczy.

Od wstępu na tron Ziemowita do zgonu Bolesława III. krzywoustego, czyli od. r. 860 do r. 1139, upłynęło lat 279, to jest prawie 280. Z tego co wam dotąd powiedziałem, mogliście moje dzieci uważać, że w tym przeciągu czasu panujący królowie Polscy różne kraje podbijali. Podbijał Ziemowit i następcy jego; najwięcéj podbijał Bolesław I. wielki. Na polu zdobyczy rozwijał swe wojenne zdolności Bolesław II. śmiały. Lubo lepszy żołnierz, niż wódz, Bolesław III. krzywousty podbijał także. Z tego powodu w tym perjodzie, od Ziemowita do Bolesława III. czyli przeciąg czasu lat 280 obejmujący, nazywamy Polską podbijającą: albowiem następni monarchowie w Polsce niebyli zaborcami.

50. Samowładztwo osłabło.

W tymże przeciągu czasu, lat 280, pamiętać trzeba, że ci królowie byli samowładni. Lubo szanowali prawa miejscowe, wszelako ich wola wszystko stanowiła. W ciągu tak długim, ich samowładztwo nie utrzymało się w swojéj mocy, owszem niemało słabiało. Biskupi a z nimi świeccy wielcy panowie, nadewszystko urzędnicy, wojewodowie lub wielkorządzcy prowincyj, nabyli wła-

dzy, która monarszą ścieśniała. Dla tego Bolesław III. nie był tak samowładnym, jak był Bolesław I. Trzeba na to pamiętać, bo następcy krzywoustego, przestają być samowładni; a władać poczyna arystokracya to jest władanie możnych, tak, iż władał krajem nie sam książę monarcha, ale podzielał jego władzę i z nim wspólnie władał biskup, władał wojewoda, i możni panowie władzą najwyższą wespól z panującym kierowali.

PERJOD DRUGI.

Od roku 1139 do 1333 lat 200.

LECHIA JEST W PODZIAŁACH.

Panujący książęta Piastowie z możnowładztwem.

51. Trzeba znać genealogią.

Od czasu Ziemowita aż do zgonu krzywoustego, królestwo Polskie utrzymywało się w jedności. Na krótki czas w panującéj familii dzielone, było niebawnie pod jedno berło spojone. Lecz jak krzywousty synów podzielił, tak potém w dalszych czasach, czas bardzo długi, Polska na liczne księstwa podzielona była. Ztąd następujący perjod czyli przeciąg lat, od r. 1139 do 1333, lat 194, to jest prawie 200, nazywamy perjodem Polski w podziałach będącéj. W ciągu tych lat 200 było możnowładztwo; bo przemożni panowie, wszystko mogli, jak to wraz opowiadać będziemy. Może to

opowiadanie wyda się wam trudne, i nie bez przyczyny. Książęta często jeden po drugim szybko następują: zarazem po kilku ich włada; jest we wszystkiém jakoweś zamięszanie. Żebyście to pojęli, chciałbym znaleść jak najłatwiejsze sposoby, a przytém, radzę wam, abyście się rozpatrywali w tablicy genealogicznéj i uważali, który książę w familii Piastów brat od brata był starszy; który ojciec a który stryj, lub dziad, syn albo synowiec, albo téż wnuk. To dużo ułatwi zrozumienie tego zamętu. Wreszcie szczéra chęć wasza, pilność i natężona uwaga, trudności wszystkie, wiem, że pokonają. Dla chcącego nic trudnego.

52. Podział.

Nie od razu możni panowie do wielkiego znaczenia i do władzy przyszli: pomogły im do tego okoliczności, a nadewszystko niezgody książąt panujących. Już oni z takiéj niezgody Bolesława III. ze Zbigniewem korzystali; teraz się podały częstsze do tego sposobności w podzielonéj Polsce. Patrzcie dzieci na krajobraz pod liczbą 4., bo patrzanie na krajobrazy w każdym razie dużo téż ułatwia zrozumienie i pamiętanie różnych zdarzeń. Tam widzicie państwo Bolesława III. krzywoustego i oznaczony jego podział. Henryk dostał Sandomirskie, Mieczysław właściwą Polskę, Bolesław kędzierzawy Mazowsze z Kujawami, a resztę, to jest Po-

morze, Szląsk, Sieradz, Łęczycę, i Krakowskie Władysław II. z tytułem monarchy.

53. Władysław II. wygnany.

Władysław II. miał lat prawie 30, kiedy młodsi bracia jego zaledwie dziesiątego dosięgali, bo tylko Bolesław kędzierzawy z nich najstarszy miał 12. Żona Władysława II. Agnieszka Niemka, nielubiła Polaków, szydziła z ich ubioru i z polskiego obówia; zniewagi Polakom wyrządzała i poniechęciwszy ich sobie, namówiła męża, aby braci wygnał, a sam nad całą panował Polską. Niegdyś tak sobie był bez namowy postąpił Bolesław wielki, i to mu się udało. Lecz Władysław II. swego niedokazał, bo i tych zdolności niemiał co Bolesław i niesprzyjały mu okoliczności. Obległ on maluczkich braci do Poznania schronionych. Na stronę prześladowanych oświadczyli się panowie duchowni i świeccy, to jest, biskupi, wojewodowie i inni panowie, i wywiedli swe powiaty do boju. Władysław II, od nich pobity, z żoną Agnieszką do Niemiec uszedł.

54. Bolesław IV. kędzierzawy.

Biskupi i panowie uznali za monarchę Bolesława IV. kędzierzawego. Cesarz Fryderyk rudobrody, wkroczył był do Polski, chcąc Władysława II. przywrócić. Bolesław IV. niemógł się tak dzielnie jak jego poprzednicy Niemcom zastawić, bardzo się tedy uniżył pokojem w Krysgowie 1157. r. zawartym i wiele poobiecywał. Lecz z tego, po odnowionych układach, na to przystał, że Władysława II. synom wydzielił i oddał Szląsk, pod warunkiem że się wyrzekli swojego do korony prawa. Układ ten zmieniając granice, dał początek księstwom Szląskim, których w potomkach najstarszéj linii Krzywoustego, pomnożyła się dość znaczna liczba. Linia ta zrzeczenia się swego nie zawsze dotrzymywała, cierpiąc na tém, że przez to ukrzywdzoną została. W tych czasach zginął był Henryk w wojnie przeciw Prusakom, dla tego po nim Sandomirz oddany był najmłodszemu dotąd nic niemającemu Kazimirzowi sprawiedliwym zwanemu. Po śmierci zaś Bolesława IV. kędzierzawego, Mazowsze i Kujawy odziedziczył syn jego Leszek, a koronę Mieczysław stary, książę Polski.

55. Mieczysław III. wygnany.

Mieczysław III. stary, chciał podnieść osłabioną władzę panującego, i tém możnych to jest panów duchownych i świeckich obraził; jego urzędnicy dopuścili się niesprawiedliwości. Biskupi i panowie świeccy udali się tedy do Kazimirza, który im swéj opieki odmówić nieumiał, a tym sposobem, na miejscu wygnanego Mieczysława III. starego, Kazimirz sprawiedliwy panować zaczął. Wkrótce po zgonie Leszka tenże Ka-

zimirz Mazowsze i Kujawy objął, a tak bardzo obszérne posiadł kraje.

56. Co jest Lechia?

Zawsze jednak Polska podzieloną była i z tych podziałów wybrnąć niemogła. Skoro jaki książę umierał, księstwem dzielili się jego synowie, po bezpotomnych najbliżsi dziedziczyli, ztąd Lechia raz na mniéj liczne podzielona była. Lechią się a nie Polską nazywała, bo kiedy w niéj oddzielny był książę Polski, a zatém kraj cały i państwo nazywane było Lechią.

57. Kazimirz Sprawiedliwy. Senat.

Lechia podzielona była na biskupstwa i księstwa, a każdy książę miewał wojewodę, ztąd liczba wojewodów pomnożyła się. Biskupi zwołani od Kazimirza sprawiedliwego, złożyli byli 1180 w Łęczycy synod, na którym stanowili prawa zabezpieczające własność tak duchowną jak kmiecą od napaści przemożniejszéj szlachty. Ciż sami biskupi z wojewodami, wielkorządcami, kasztelanami, i innymi panami zasiedli na ławicy obok książęcia panującego i utworzyli senat, który nie tylko był dla panującego do rady, ale począł wspólnie z panującym władać. Ten senat do tego stopnia władzę monarchy ścieśniał, że nie raz panujący bez jego woli, to jest bez woli prałatów i baronów, czyli panów duchownych i

świeckich, nie mógł ani prawa ustanowić, ani wojny rozpocząć, ani rządzić, ani nadanie jakie uczynić, a czasem i wyroku jako sędzia najwyższy wydać nie był w stanie.

58. Arystokracya i przywileje.

Dopiąwszy téj mocy panowie, mieli swój interes na celu, który z laty coraz szkodliwszym się krajowi stawał. Pozyskiwali oni od książąt nadania i przywileje, które ich z pod powszechnego prawa wyłączały, obdarzały ich darowiznami licznych dóbr, przez co wolni kmiecie z pod bezpośredniéj władzy panującego, przechodzili pod władzę panów. Panowie ci, duchowni i świeccy, uwalniani byli od opłat i służby krajowéj wedle prawa polskiego powinnéj. Pozwalano im nawet, w ich włościach, sądownictwa nad miejscowymi ludźmi. Wolno im było stawiać obronne zamki i rozrządzać swą własnością jak im się tylko podoba bez względu na zwyczaje i prawa. Takie przywileje nadawali wszyscy książęta, sam nawet Mieczysław III. stary: a w miarę jak panowie duchowni i świeccy te przywileje pozyskiwali, ciężar opłat i obrony z nich podniesiony, spadal na liczną mniéj możną szlachtę, na kmieci, i na pracowite klasy ludzi. Zmiana ta z laty coraz mocniéj czuć się dawała, i coraz groźniejszą się dla państwa stawała, bo przytém wzmagały się bezprawia i nieład.

59. Mieczysław III. i Leszek biały. Linia młodsza monarchią odziedzicza.

Kazimirz II. sprawiedliwy, bardzo piękny sprawiedliwego przydomek nosił. Lecz przyjmując władzę monarszą, objął Kraków przez brata swego Mieczyslawa III. starszego posiadany. Mieczyslaw III. wyzuty z monarchii i z Krakowa, miał się za pokrzywdzonego. Zapytany papież, przyznał Kazimirzowi panowanie i jedynie tylko potomstwu jego korony dziedzictwo. Przy zgonie jednak Kazimirza, wątpliwą było rzeczą, kto ma prawo do tronu? Możni przyznali za monarchę maloletniego Leszka bialego, syna Kazimirza sprawiedliwego. Lecz Mieczyslaw stary znalazl stronników. Przyszlo do krwawéj między Mieczyslawem III. a stronnikami Leszka nad Mozgową bitwy. Obie strony mniemaly iż zwyciężyly. Lecz gdy Mieczyslaw III. bronią nie niedokazal, udał się do intryg. Dowodzil że tylko swoją monarszą wladzą może synowca Leszka panowanie po sobie uprawnić i upewnial że to uczyni. Ale tego nieuczynil.

60. Władysław laskonogi i Leszek biały. Linia młodsza monarchią odziedzicza.

Po zgonie Mieczyslawa III. starego ponieważ Leszek biały niechciał opuścić swojego wojewody i opiekuna Goworka, do którego mocno byl przywiązany: a zatém nienawidzący Goworka wojewoda krakowski

Mikolaj, wyniósł na monarchią Władyslawa laskonogiego syna Mieczyslawa III. Władyslaw laskonogi widząc powszechną panów i narodu do najmłodszéj od Krzywoustego idącéj linii, to jest do dzieci Kazimirza sprawiedliwego przychylność i przywiązanie, po zgonie wojewody Mikolaja, dobrowolnie z Krakowa ustąpił. Tak tedy usunięte zostały od dziedziczenia monarchii dwie starsze linie Piastów: Szląska i Polska od Władysława II. i Mieczysława III. idące, a dziedzietwo monarchii zapewnione linii najmłodszéj synom Kazimirza sprawiedliwego: Leszkowi białemu, który zatrzymał sobie Krakowskie, Sandomirskie i Pomorze, i Konradowi, który 1207 otrzymał Mazowsze, Kujawy, Sieradz i Łęczycę.

61. O Rusi podzielonéj.

Leszek bialy, był to pan dobry, zacny i dziwnie lagodnego usposobienia. Miał on nie malo klopotu z Rusinami. Potomkowie Jarosława wielkiego rozrodzili się byli daleko więcéj, aniżeli potomkowie Krzywoustego w Polsce. Wśród niezgód, potworzyły się różne księstwa, gdzie niektóre linie dziedzicznie władaly: Połockie, Smoleńskie, Czerniechowskie, Wlodzimirz nad Klazmą, Halickie na Rusi czerwonéj, i bardzo wiele innych, które różnie długo trwaly. Wlodzimirz nad Klazmą, z calą okolicą swoją, byl tylko Ruską osadą, z innémi miastami, także téż w tamtych stronach za lasami

od Rusinów pozakładanemi. Książęta jednak wzięli tytuł wielkich książąt, i poniżyli wielkich książąt kijowskich. Była tedy Ruś bardzo rozerwana. Z poniżenia Kijowa korzystał Halicz i stał się potężniejszym; ale domowe niezgody wciągnęły do niego Polaków i Węgrów. Były stronnictwa, polskie, węgierskie, które ułatwiły sąsiadom wpadać do tego potężnego księstwa i utrzymywać w niém swoje wpływy.

62. Halicz.

W Haliczu, panowała była linia książąt od Jarosława wielkiego przez Wolodora przemyskiego pochodząca. Wdzierała się do tronu linia młodsza od Kijowskiego Izasława II. idąca. Z téj ostatniéj Romanowi dopomógł był Kazimirz sprawiedliwy i w Haliczu go osadził. Niewdzięczny Roman, dziki i okrutny dla swojich poddanych, podniósł broń przeciw synowi dobroczyńcy swego, przeciw Leszkowi, wtedy, kiedy Leszek w Sandomirzu tylko panował. Przyszło do walnéj bitwy pod Zawichostem, w któréj Roman pobity zginął. Został po nim syn małoletni Daniel. Dawał jemu opiekę Leszek i wzywał sąsiadów Węgrów aby mu wsparcia nieodmówili. Widząc Leszek że nie może utrzymać Daniela, posadził na tronie Halickim córkę swoję Salomeę i dał jéj za męża Kolomana królewicza węgierskiego, który się na króla Halickiego koronował. Ale niespokojny i wichrzący duch możnych Halicza panów, nie mógł się

zaspokojić, ani potomkiem Izasława II. ani Lachem, ani Węgrzynem. Panujący przez Kolomana Węgrzy obrzyli przeciw sobie Rusinów, bo prześladowali obrządek grecki. Rozgniewany o to Leszek, że Węgrzy układów niedotrzymują i Rusinów uciskają, wezwał do Halicza Mścisława Mścisławicza. Był to jeden z tych zacnych ludzi, który się dla dobra swych ziomków, bezinteresownie poświęcał cały. Był on jednym z książąt Smoleńskich, a wzywany od miast i książąt ruskich, powaśnionych książąt godził lub karcił. Właśnie władał w Nowogrodzie wielkim, gdy do Halicza od Leszka białego zaproszony został. Pożegnał więc Nowogrodzian i nadbiegł do Halicza, zkąd wygnawszy Węgrów utrzymał to niespokojne księstwo i Danielowi go oddał, gdy Daniel do dojrzałych i doświadczeńszych lat doszedł.

63. Pomorze i Gdańsk. Świętopełk.

Zaspokojony od strony Rusi Leszek, miał więcéj strapienia od pobrzeży nad morzem Baltyckiém rozciągłych. Władał tam niegdyś Krzywousty od Rugii do Pregła. Lecz za Bolesława kędzierzawego, Niemcy za pośrednictwem krzyżowych wypraw, podbili pogan Lutyków aż do Odry. Nieco późniéj, Kazimirz sprawiedliwy oddał władzy miejscowych panów okolice ujścia Odry i tytułu książęcia używać im pozwolił. Reszta Pomeranii z Gdańskiem, powierzaną była wielkorządcom. Ci książęta, Pomorskich tytuł biorący, i wielkorządcy,

zastawiali się wielkiéj podówczas na morzu Baltyckiém Duńskiéj potędze. Duńczycy zaś wdzierali się do całéj Pomeranii i Gdańsk opanowali. Lechia w rozerwaniu widocznie zaniedbywała całą tę okolicę. Krajowcy sami broniąc się, wynieśli na wielkorządcę z pomiędzy siebie Świętopełka, który Duńczyków z Pomeranii wygnał, i Gdańsk odzyskal. Leszek biały uznał go za wielkorządcę téj obszérnéj prowincyi: ale Świętopełk chciał być oddzielnym książęciem. Na to Leszek niepozwalał, a niektórzy z książąt Piastów tego Świętopełkowi niewzbraniali. Leszek naznaczył powszechny książąt zjazd do Gąsawy, aby kłótnie między nimi pojednać. Miał tu przybyć i Świętopełk. Przybył: ale jak niegodziwy zbójca. Podstępem z łaźni Leszka na koń porwawszy, gdy go uprowadzić niemógł, zabił. Tak Leszek biały zginął, a Świętopełk w księstwie Pomorskiém Gdańskiém umocował się.

64. Prusacy, Krzyżacy.

Konrad książę Mazowiecki, brat Leszka białego, wcale był innego od brata usposobienia. Gwałtowny i dziki, zabił starego i zasłużonego w wojnach wojewodę Krystyana, który był Prusaków postrachem. Od tego czasu nie mógł się Prusakom skutecznie zastawić, a Prusacy łupili i odzierali pobliskie powiaty. Musiał się im Konrad opłacać, a tym końcem uciskał poddanych i odzierał ich z kożuchów i sukien, aby stósownie do żądania, Prusakom suknie, kożuchy i pieniądze odliczył. Żeby się od napaści zasłonić, wezwał niemiecki zakon mnichów Krzyżaków na białym habicie krzyż czarny mających, a pogan wojować obowiązanych, i nadał im ziemię Chełmińską, z obowiązkiem aby dla niego Prusaków podbili. Świętopełk książę pomorski, ostrzegał aby tych mnichów Niemców w środku Lechii nie osadzać, bo to będzie niebezpieczno. Jakoż wkrótce się pokazalo, że Krzyżacy lepiéj o sobie, niż o Mazowszu myślą. W prędkim czasie podbili Prusy, a wzmacniani napływem Niemców, którzy się zbiegali pod ich znakami walczyć i łupić, poczęli zdobywać Jadźwingów i Litwę.

65. Bolesław V. wstydliwy.

Bolesław V. wstydliwy po zgonie ojca Leszka białego pozostał małoletni. O opiekę nad nim dobijał się Henryk brodaty książę Szląski, jako najstarszy z najstarszéj familii Piastów, i Konrad książę Mazowiecki, jako stryj rodzony. Konrad przemógł i chociaż Bolesław do lat przyszedł, ze swojéj nie wypuszczał go kurateli. Boleslaw wstydliwy ze wszystkich książąt najdłużéj panował: lat więcéj niż 50. Był z niego sędzia niesprawiedliwy, rycerz oręża nielubiący, rządca niedbały. W tym długim przeciągu panowania jego, rozwijały się do ostatka niedole Lechii, w któréj dla interesu prywatnego lub osobistego, powszechny interes ojczyzny cierpiał.

66. Mogołowie, Tatarzy.

Tatarzy Mogołowie, 1240 ujarzmili Ruś i wpadły do Lechii i do Węgier: Bolesław wstydliwy i Król Bela uciekli. Napotkawszy się w ucieczce w górach Karpackich, ujechali do Moraw. Mogoły ledwie gdzie opór znajdując, spalili Kraków i stanęli aż pod Lignicą. Tu w walnéj bitwie, poległ Henryk pobożny, książę Szląski, a Mogołowie wzięli się do odwrotu. W dalszych czasach ponawiały się te najazdy i różnie straszne były i najokropniejsze, bo kraj był niezgodą rozerwany i przez to źle broniony. Skoro się Tatarzy ukazali, nie było środka, tylko uciekać w lasy i puszcze, albo kto mógł do nielicznych obronnych zamków (grodów), opuszczając na los wsi i miasta. Tatarzy co zdobyli, odsyłali do taboru: zabrany dobytek i obojéj płci lud do taboru pędzili i uprowadziwszy do siebie w niewolą, zaprzedawali; a co zabrać nie mogli, to palili.

67. Kłótnie książąt. Zastawy.

Tymczasem kłócili się między sobą książęta szląscy, polscy, kujawscy, a nadewszystko Bolesław łysy czyli Rogatka książę Lignicki wszystkim spokojność mięszał. Wojowali między sobą książęta, a kłócili się z biskupami i przemożnymi panami. Biskupom książęta udzielali książęcego prawa, zupełnego w dobrach biskupich panowania. Zazdrościli panowie świeccy, burzyła się o

to reszta szlachty. Przywileje coraz liczniejsze, mnożyły bezprawia, bo mnóstwo osób od praw polskich uwalniały, a ubożyły książąt, którzy przez to dochody tracili. Ubożejący książęta, zaciągali długi, od Niemców pieniędzy pożyczali, i dawali Niemcom a nadewszystko margrabiom brandeburgskim obszérne powiaty w zastaw. A ci margrabiowie chwytali cudze ziemie jak łakomi i nienasyceni lichwiarze. Poszły w zastaw okolice Odry przy ujściu Warty. Lubusz, Santok, Krosno, i co mieli w Łuzacyi, pozastawiali i potracili, bo je nazawsze Niemcy posiedli. Czesi też zastawą lub gwałtem opanowali Glac, Opawę; Niemcy Santok. Przypatrzcie się dzieci krajobrazowi pod liczbą 5, co za uszczérbek ojczyzna doznała przez wynoszenie się niektórych osób nad innych, przez złą ekonomikę i przez nierząd.

68. Polska niemczeje.

Lecz większe jeszcze niebezpieczeństwo groziło od strony tychże Niemców. Wiele się tego narodu ściągało do Lechii, najwięcéj rzemieślników, i osiadali po miastach. Było to dla kraju bardzo korzystnie, pozyskiwać lud przemyślny i pracowity; ale książęta, przez wzgląd dla nich i dla przynęcenia ich, obdarzali miasta przywilejami i prawem teutońskiém czyli niemieckiém. Całe tedy miasta i wiejskie gminy przestawały być polskie, stawały się niemieckiemi. Przywileje te (od roku 1250) niezmiernie się w całéj Lechii namnożyły. Niektórzy

książęta stali się tak dalece Niemcom przychylni, że się kuso z niemiecka stroili, po niemiecku gadali, dwór swój Niemcami napełniali. Za ich przykładem zgorszeni wielcy panowie, niemczeli: bo i tym sposobem ci arystokraci chcieli się od gminu polskiego czyli od reszty narodu różnić. Skutki niemieckiéj zarazy dały się widzieć dosyć prędko. Na Szląsku mocno się język niemiecki rozszérzył, gadano nim i pisano w wielkich miastach, w Poznaniu i Krakowie. Miasta co się prawem niemieckiém rządziły, gotowe były cesarza niemieckiego słuchać; a książęta poniemczone, cesarstwu téż przychylne się okazywały. Kraj cały mógł przez to niepodległość i narodowość stracić.

69. Narodowość ocalona.

W tak trudnym i niebezpiecznym razie, jedni księża biskupi gorliwie się brali ocalić narodowość. Oni kierowali szkołami. Czuwali tedy, aby dzieje ojczyste w nich wykładane były. Pisano je podówczas po łacinie. Wymagali księża biskupi, aby nauczyciele uczniom tłómaczyli je ustnie na język ojczysty polski, a języka niemieckiego w szkołach zakazali. Czujcie to bardzo dobrze kochane dzieci, że nic więcéj nie zachowuje narodowość jak zwyczaje i język. Gdyby był w ówczas język zginął, nie mówiłybyście nim dzisiaj i niebylibyście Polakami. Miejcie tedy wdzięczność księżom biskupom i ówczesnemu duchowieństwu, którzy dla was ten drogi od wieków po przodkach waszych spadek dochowali. Starajcie się go pielęgnować, bo nic więcéj człowieka uzacnić i w obywatelskiéj cnocie zachować niezdoła, jak zachowanie narodowości i języka. Jeżeli tych zaniedbujecie, wyrzekacie się swych ojców i matek, które wam na ziemi Polskiéj życie dały i was na świat wywiodły.

70. Krzyżacy wojują. Potęga papieżów.

Świętopełk książę pomorski, czuł pod ówczas cały ogrom niebezpieczeństwa ze strony Niemiec: chciał tedy Niemców Krzyżaków, wśród Lechii osiadłych, zgnębić. W tym celu wiązał się z podbitymi Prusakami, i z pogańską Litwą przeciw Krzyżakom, którzy się związali z niemieckim też zakonem kawalerów mieczowych, od niejakiego czasu w Inflantach pogan wojującym. Papież poruszył na stronę zakonników Europę i rycerze pod znakami krzyża śpieszyli na krucyaty, czyli na wojny krzyżowe w pomoc krzyżakom. Wszelako Świętopełk przez lat kilkanaście nieprzestał krzyżaków trapić. Potęga papiezka w ówczas była wielka. Chrześciaństwo było mu we wszystkiém powolne i uważało go za władzcę państw wszystkich, a panujący uważali go za naczelnika swojego. Papież w imieniu chrześciaństwa umawiał się ze złotą hordą Mogolów, którzy nad całą Azyą panowali. Ztąd wielu szukało jego protekcyi. Mindowe książę Litewski dla zabezpieczenia się od swojich, od krzyżaków, od mieczowych i krzyżowników;

Daniel książę Ruski Halicki, dla pozyskania wsparcia przeciw Tatarom; i Polacy od krzyżaków krzywdzeni, mniemali znaleść skuteczną u papieżów pomoc. Lecz potęga papiezka nic nie mogła, dla niesworności chrześciaństwa.

71. Królestwa Rusi i Litwy. Zgon Bolesława V. wstydliwego.

Daniel, który rozciągał był Halickie panowanie od ujścia Dunaju za Dniepr i władał równie Kijowem, obiecawszy pojednać obrządek grecki na Rusi z łacińskim i unią kościołów zjednać, był królem Ruskim 1246 za pozwoleniem papieża koronowany i pomocy oczekiwał. Mindowe przyjął chrzest i także królem Litewskim 1252 ukoronowany, wyglądał, prędko téż krzyżacy i mieczowi papieża posluchają i poprzestaną spokojność mu mięszać. Gdy ani jedno ani drugie skutku niebrało: Daniel porzucił swe związki z papieżem, a Mindowe wyrzekł się chrześciaństwa, obudził pogaństwo do dzielności i stał się potężnym. Zgon Mindowego 1263 i Daniela 1266 wywołał Polaków do boju. Znieśli oni 1264 już nie mało przez Rusinów, Litwę i krzyżaków osłabionych Jadźwingów i kraj ich Podlaski podbili; Rusinów zaś w wielkiéj 1266 u Piety bitwie pobiwszy, od nich się zaspokojili. Ale napaści tatarskie i litewskie, i niebezpieczeństwa od strony Niemiec, nieprzestawały się srożyć na Lechią, gdy Bolesław V. wstydliwy schodząc ze świata bezpotomnie, zostawił dziedzictwo potomkom Konrada, młodszego syna Kazimirza sprawiedliwego, którzy się rozrodzili na książąt kujawskich i mazowieckich.

72. Leszek czarny. Zamieszania.

Leszek czarny z książąt kujawskich, jako najbliższy dziedzic, bez przeszkody objął monarchią. Podobał się Krakowianom, bo się po niemiecku nosił: ale władać nie umiał, a po niedługiém panowaniu schodząc, zostawił Lechią i monarchią w największém zamięszaniu. Jego brat Władysław Łokietek, był najbliższym tronu dziedzicem: lecz naleźli się różni ze starszych linij pretendenci. Krakowianie sprowadzili sobie, Henryka probus książęcia Wroclawskiego. Łokietek z Krakowa uciekać musiał; po franciszkańsku przebrany z muru się spuścił i umknął do Kujaw. Niebawem umierając Henryk, uznał za dziedzica Przemysława książęcia Polskiego. W tymże czasie wdowa po Leszku czarnym Gryfina, zmyśliła była testament nieboszczyka męża swojego, jakoby on przekazywał monarchią Polską królowi czeskiemu. Choćby rzeczywiście były takie przekazy, niemiałyby żadnéj wagi, ale Waclaw król czeski stanął w liczbie pretendentów.

73. Przemysław król. Władysław Łokietek wygnany.

Przemysław z pomiędzy nich był naprzód szczęśliwy. Mestwin książę Pomorski, syn Świętopelka, umierając,

oddał Pomorze i Gdańsk Przemysławowi; przez to Przemysław stawał się najmożniejszym. Zjechali się do niego do Gniezna biskupi Lechii i 1295 na króla go namaścili i ukoronowali. Niedługo było z tego ukontentowania. Margrabiowie brandeburgscy zdradą napadli Przemysława i zamordowali go. Z jego śmiercią wygasła linia męzka od Mieczysława III. starego idąca, a Władysław Łokietek bez trudności objął Polskę, czyli Wielkopolskę, Pomorze, Sieradz, Łęczycę i Krakowskie z Sandomirskiém czyli Małopolskę. Od zgonu Krzywoustego niewidziano tak rozległego w domu Piastów panowania, jakie różnym zbiegiem okoliczności połączył i posiadł Władysław Łokietek. Cieszono się że Polskie królestwo na nowo powstaje. Lecz i téj pociechy niedługo było. Łokietek opojony szczęściem, zaniedbał się, obraził Wielkopolanów, którzy niespodzianie wezwali na tron Wacława Czeskiego, królem go Polskim ukoronowali, a za nim wszyscy Łokietka opuścili. Łokietek poszedł na tułacza.

74. Wacław. Łokietek poprawia się.

Krótkie Wacława panowanie i jego starostów rządy, były wielką dla narodu nauką, a większą dla Łokietka. Pielgrzymując z kijem w ręku na miłościwe lato do Rzymu 1300, rozmyślał nad swemi błędami, i nad niedolą, którą go Opatrzności dotknąć podobało się. Wracając do ojczyzny, okazał że się w swych

błędach postrzegł i poprawił. Prędki zgon Wacława, otworzył mu powrót do kraju, ale niełatwy. Łokietek łatwo stracił wszystko, a dobijał się korony wśród niezliczonych przeciwności: trapiły go nieprzerwanie nieszczęścia i straty. Nieupadł on jednak na umyśle. Pełen męstwa i wielkiéj duszy, poświęcał wszystkie siły swoje i wszystek czas na uratowanie nad tonią przepaści postawionéj Polski. Jemu winien naród Polski ocalenie i wydźwignienie swoje. Uczcie się dzieci przykładem tego wielkiego króla jak się w błędzie poprawiać, jak przygody znosić, a nietracić serca kiedy nieszczęście nęka: bo poczciwego i pracowitego, zawsze nadzieja jest osłodą, i pocieszać powinna.

75. Bunty. Straty.

Władysława Łokietka do Polski wracającego 1305, przyjęli Sandomirzanie i wszyscy Małopolanie i wielu Polaków księstw innych. Lecz objawiała się rozmaitym sposobem, nieugaszona jeszcze ku niemu niechęć i zapamiętała swawola wichrzycieli. Wielkopolanie poddali się Henrykowi książęciu Głogowskiemu; Szwencowie w Pomeranii bunt podnieśli, i do Gdańska Brandeburczyków wpuścili. Żeby ich z Gdańska rugować, pozwolił Łokietek wezwać pomocy krzyżaków. Krzyżacy dali pomoc, a zdradą opanowali Gdańsk i zmówiwszy się z książęciem Pomeranii nadodrzańskiéj, rozerwali między sobą całą Pomeranią Gdańską, dopusz-

czając się największych gwałtów i najhaniebniejszych nieprawości. Nieprzestając na tém krzyżacy, przywojili sobie od synowców Łokietkowych w zastaw wziętą ziemię Michałowską. Temu wszystkiemu niebył w stanie Łokietek zapobiec. Gdy po zgonie Henryka głogowskiego objął Wielkopolskę, buntowali się mieszczanie Poznańscy, niemczejącym Szlązakom więcéj przychylni. Podobnie Niemice Albert wójt Krakowski, pobudził 1311 Kraków do buntu, i wciągnął do tego opata miechowitów i biskupa Muskatę. Poskromił to miasto buntownicze Łokietek, ale gdy koronacyą 1319 odprawia, nowe go ciosy dotknęły. Szląscy książęta przez zawiść, poddali się królom czeskim, tytułu króla Polskiego przybierać nieprzestającym; nawet Mazowiecey uznali się być królów czeskich hołdownikami. Raz po razie, tylo przygodami nawiedzany był Łokietek!

76. Koronacya.

Nadzwyczajnych trzeba było usilności, aby resztę Polski ocalić i zabezpieczyć. W téj reszcie znałazł Łokietek prawdziwych synów ojczyzny i dokazal, że ta reszta Polski stała się silniejszą aniżeli wszystkie razem księstwa Lechii. Sam z prawdziwie Polską duszą, potrafił przekonać tych mieszczan, którzy z Niemiec przybyli, aby na ziemi Polskiéj Polakami się stali; potrafił przypomnieć równie Malopolanom jak i Wielkopolanom i księstwom Kujawskim, że mają w braterstwie jedno

państwo, i jedno królestwo składać. Tym końcem przeniósł z Gniezna korony do Krakowa, do którego wezwawszy 1319. biskupów i panów z całéj Lechii czyli Polski odbył uroczystą koronacyą. Biskupi, wziąwszy go pod rękę, prowadzili przed ołtarz, gdzie arcybiskup gnieźnieński obnażone barki namaścił poświęconemi olejami; przepasał go szczerbcem Bolesława, którym z pochew wyjętym uczynil Łokietek w powietrzu krzyż. Potém arcybiskup podał chorągiew, którą zwinąwszy Łokietek oddał chorążemu. Dopiero arcybiskup przyjąwszy z rąk biskupów koronę bolesławowską, włożył ją na głowę Łokietka, w prawą rękę dał mu berło, w lewą jablko, i poprowadził do tronu, na którym usiadł Łokietek. Powiewał przy nim herb orła białego na tarczy czerwonéj, herb, który stale odtąd był herbem królestwa Polskiego. Tak tedy ujrzał naród podźwigniony majestat monarchów swojich, i pokochal Łokietka. Było to w lat prawie 300 od piérwszéj Bolesława wielkiego koronacyi (od 1025 do 1319, upłynęło lat 294) a w roku 23 od niedawnéj koronacyi Przemysława. Podobnie odprawialy się koronacye wszystkich królów Polskich.

77. Wygody domowe.

Pomimo opłakanego położenia, w jakiém się Polska znajdowala, nie można powiedzieć, aby miała być biedną i znędznioną, tylko w niéj ładu i publicznego

życia niedostawało, które umiał obudzić Łokietek. Ludność Polski widocznie wzrastała, liczba wsi i miast pomnożyła się i wielu Polaków szło w Litwę i na Ruś fortuny szukać. Licznych księstw stolice, podnosząc się, pociągnęły za sobą wzrost wielu innych miast. Murowano kościoly i klasztory, a w miastach i domy. Po dworach szlacheckich i znamienitszych wiejskich domach, można było widzieć piece i w ścianie pomieszczone z wyprowadzoną nad dach szyją kominy, co się niemało do wygody, schludności i zdrowia przyczynilo. Okna były niewielkie, ale szklanne. Szkło rozpowszechniało się. Obok dawnych drewnianych, glinianych lub metalowych kubków i baniek, stawały szklenice i butelki. Polewane gliniane naczynia, coraz w lepszym gatunku upowszechniały się. Do ubioru i mieszkań, więcéj było potrzeba kobierców, wyborniejszego sukna i jedwabnych materyi, równie po dworach jak przez mieszczan używanych. We wszystkiém nie samo złoto i srebro świeciło, jak niegdyś za Bolesława wielkiego, ale się namnożyło różnych wygód i potrzeb, które niegdyś były zbytkiem. Widzieliście dzieci, jak się odróżniła klasa możniejszych w przywilejach swojich, tak téż u nich, odróżnił się i obyczaj i ich potrzeby od reszty narodu. Na ich téż stole, za przykładem pralackich stołów, obok dawnych miodów i żytniego chleba, zastawiano wina, i pszenne bułki i ciasto. Przyprawy były korzenne, a lubo niewiele mis na stół zastawiono,

rozmaiciły się potrawy, gdy kilka potraw na jednéj bywało misie, i na jednéj razem groch i kapustę, na jednéj mieszczono pieczoną gęś, wieprzowinę, sarninę.

78. Handel domowy.

Przez to że się pomnożyło wygód i potrzeb, musiał się podnieść i przemysł i handel. Rolnictwo jedno zostawało w ręku krajowców, a co do handlu i kupiectwa, tém się z cudzoziemcami a nadewszystko Niemcami i Żydami dzielili. Jednych i drugich w Polsce było dosyć. Jedni, to jest Niemcy, jakeście moje dzieci widziały, od niejakiego czasu napływali do Polski, osiadając nadewszystko miasta, wprowadzając do Polski prawo, obyczaj, i przemysł niemiecki. Drudzy, to jest żydzi, dawniéj jeszcze, z tychże Niemieckich krajów do Polski przybyli. Nadewszystko w czasie wypraw krzyżowych, doznając prześladowań w Niemczech, szukali w Polsce schronienia i w niéj przytulek znaleźli. Lud to przebiegły, i niesłychanie zabieżny. Wszędzie się między krajowców powciskał. Szkodliwym się przez lichwę dla obywateli stawał. W drobnym handlu był pomocą, ale mięszał w to szacherstwo i oszukanie. Widzieć było krajowców Polaków zajętych ryczałtowym handlem zboża, soli, handlujących skórami, pędzących stada koni, trzody bydła, wieprzów, owiec. Widzieć było po rynkach miast sklepy kupców, stragany i kramiki przekupek trudniących

się przedażą wszelkiego rodzaju główniejszych dla ludu potrzeb; ale razem zamięszanych w to żydów otwierających po miastach swoje kramiki i wszelkiego rodzaju towar do odzienia i pożywienia i do wszelkich potrzeb, także przedających.

79. Handel z cudzoziemcami.

Cudzoziemcy zaś przywozili do Polski swoje towary, i dla ich zbycia otwierali sklepy lub w czasie jarmarków pod namiotami sprzedawali. Z Rusi przywożono drogie futra; od południa z Grecyi, z Włoch, z Węgier, przywożono wino, kobierce, jedwabne, bawełniane i innego rodzaju materye, oraz korzenie, wyborniejsze szkło. Wiele z tego w tamte strony z dalszych stron przybywało, karawanami po Azyi krążącemi, albo okrętami rzeczypospolitych włoskich, a nadewszystko Weneckiemi przez morze śródziemne przewożone było. Niektóre z tych towary były prosto z warsztatów i fabryk greckich lub włoskich, albo tamtych krajin płodem. Z Niemiec najwięcéj mały sklepikowy towar i cacka przychodziły; co równie w Polsce wyrabiano. Z północy miasta hanzeatyckie, a nadewszystko Lubeka, dostarczały śledzi, lepszego sukna i co z niższych Niemiec wzięły, gdzie już warsztaty się podnosiły. Do tego związku hanzeatyckiego przystąpiły i Polskie miasta Kraków i Gdańsk, dla ułatwienia handlowych stosunków. Za dawnych Bolesławowskich czasów, kilka

było dróg handlowych, teraz rozszedł się handel po licznych traktach od miasta do miasta, i trakty handlowe we wszystkich przecinały się kierunkach. Gdańsk pod ów czas stał się w Pomeranii najznamienitszém handlu stanowiskiem. Od czasu Świętopełka, cała Pomorska krajina, handlem mocno się zapomogła. Ztąd i żegluga na Wiśle ważniejszą się stała i nad Wisłą w Mazowszu podnosiły się miasta, nawet i Warszawa między niemi ukazywać się poczęła. Wiele zależało na ubezpieczeniu traktów i dróg, oraz na odzyskaniu od krzyżaków bogatego Pomorza, bo krzyżacy posiadając go i dolną Wisłę trzymając, utrudzali przewóz lądowy i spław wiślany.

80. Porządek i prawa.

Staraniem Łokietka, drogi i trakty zabezpieczone były, bo łotrostwa i rozboje wytępił. Już jego poprzednicy pozaprowadzali byli niektóre porządki; Łokietek uzupełnił je. Wejrzał on w bezprawia, jakie z przywilejów wynikły, i w upadek prawa Polskiego. Zapowiedział tedy, że wszystkie przywileje o tyle szanować będzie, o ile się z powszechném zgadzają prawem. Powszechne zaś prawo było ziemskie, to jest dawne Polskie, które wskrzesić przedsięwziął dla szlachty i kmieci; oraz prawo miejskie, to jest niemieckie czyli teutońskie, dla mieszczan i klasy ludzi

tém prawem nadanych. Uprzywilejowani tedy, są obowiązani trzymać się tych praw, a stósować do krajowego i do najwyższego królewskiego sądownictwa. Łokietek jeździl z księstwa do księstwa i zasiadał na wiecach czyli prowincyonalnych zjazdach z sędziami, i wyrokował podług prawa ziemskiego. I miejskiego prawa najwyższe wyroki, równie były przy królu. Łokietek bardzo sprawiedliwe wyroki wydawal. Wiele przywilejów, które były przeciwne prawu, kasował, odrywał pieczęć, rozcinał pargamin, inne na miejscu tego wydawał. O te przywileje najtwardszą miał zatargę z Nankierem biskupem krakowskim. Łokietek się zapalczywością uniósł, a Nankier tknięty gniéwem królewskim, opuścił Kraków i przeniósl się na biskupstwo Wrocławskie. Jednakże Łokietek duchowieństwo poważał i fundacye kościelne umocowywał. Inne jeszcze mial strapienia z powodu tych przywilejów. Chciał on aby wszyscy zarówno jednostajny podatek oplacali: szlachta możniejsza i uboższa, równie i kmiecie i duchowni. Nikt się nie mógł zasłonić przywilejami, wszyscy równo od łanu po 12 groszy (dzisiejszych zlotych 14 i groszy 23) albo i więcéj dawali. Duchowni tylko tego nieoplacali: widząc wszelako wielkie ojczyzny potrzeby, dobrowolnie wielkie skladali pieniądze. Mógl tedy Łokietek z krzyżakami wojować.

81. Łokietek przedsiębierze wojnę przeciw krzyżakom.

Zeby sprawiedliwość za krzywdy od zbrojnych mnichów krzyżaków poniesione uzyskać, udawał się Łokietek powielekroć do papieża, i papież tym zbrojnym mnichom nakazywał oddać cudzą własność. Lecz zuchwalstwo ich było bez granic, niedbali o papieża, bez wstydu i cnoty, nietroszczyli się ani o cześć ludzką ani ò bojaźń bożą. Przekonany o ich bezbożności Łokietek, a widząc jak się wiążą z margrabią brandeburgskim, z królem czeskim, jak ściągali pod swój znak krzyża, który bezbożnie znieważali, z całéj Europy rycerstwo, uzbrajał się i szukal przymierza. Litwa gnębiona od tychże krzyżaków, była dla niego najbliższym sąsiadem.

82. Litwy wzrost.

Pod ów czas w Litwie po wielu zamieszkach, objęła tron książęcy familia Lutuwera. Panowal jego wnuk Gedymin, który spokrewnił się z ruskimi książęty i prócz Litwy bardzo wiele księstw Ruskich posiadl: tak iż był wielkim książęciem czyli królem Litewskim i Ruskim. Jego krewnidawali opiekę wolnym miastom ruskim a mianowicie Pskowowi i Nowogrodowi wielkiemu. Przez to cala Ruś ściśle była z Litwą złączona. Gedymin po Ruskich księstwach swoję familię osadzał. Ci książęta mogli bojarom czyli szlachcie ziemie rozdawać, wymagając od nich osobistéj ich służebności. Ale sam

Gedymin poczytywał siebie za pana i właściciela ziem wszystkich, a książąt i mieszkańców za obowiązanych także osobistą jemu służbą. Było to rozdawać lenności, i Litwa była feudalném państwem, a państwem bardzo rozległém. Tylko na wschodzie, wielkie księstwo Włodzimirza nad Klazmą czyli Moskiewskie jemu niepodlegało, a na zachodzie księstwo Halíckie, które odziedziczył Bolesław książę Mazowiecki. Możecie to wyraźnie widzieć na krajobrazie.

83. Z Litwą przymierze i wspólna wojna.

Gedymin chciał zostać chrześcianinem i wszedł w układy z papieżem. Ale go odstręczyła od tego niegodziwość mnichów kawalerów mieczowych, którzy jemu mordowali duchownych do Litwy od niego wzywanych, i inne jemu krzywdy wyrządzali. Zaniedbał tedy z papieżem układów, a chętnie przystąpił do przymierza z Łokietkiem, które 1325 w Wilnie zawarł. Córkę swoję Annę Aldonę wydał za syna Łokietkowego Kazimirza, jeńców Polskich w liczbie 20000 uwolnił i wspólnie z Polakami wojnę przeciw krzyżakom i wszystkim ich sprzymierzeńcom rozpoczął. Toczyła się ona z wielkiém i strasznêm z obu stron zniszczeniem przez lat kilka, chociaż bez wielkich skutków. Łokietek tymczasem w lata zachodził, starzał się, już lat siedmdziesiąt liczył.

84. Sejm Chęciński.

Przygotowywał się do dalszéj wojny Łokietek, a chcąc dobrze o potrzebach rzeczypospolitéj czyli państwa naradzić się, zwołał 1331 uroczysty i powszechny zjazd do Chęcin na wielkie wieca czyli na sejm. Był to pierwszy powszechny narodu, czyli reprezentacyi narodowéj sejm. Zasiedli senatorowie wszyscy, kanclerze księstw i inni urzędnicy i panowie w jednéj izbie, a posiwiały w trudach i przeciwnościach król Łokietek, zdjął z siebie zbroję, aby w znamionach monarszych usiadł na tronie i przewodniczył sejmowym obradom. Stanowiono prawa, które w jednémże państwie pod jednymże panującym, dla Wielkopolski, dla Małopolski, i dla wszystkich księstw, jednostajne być powinny. Na tymże sejmie obmyślano środki obrony, i radzono o powszechnym podatku. Tak król Łokietek, nie z samym jak dotąd bywało senatem, o potrzebie królestwa radził i stanowił, ale wspólnie z prałatami, baronami i szlachtą.

85. Stan szlachecki i inne klasy ludzi.

Od téj pamiętnéj chwili sejmu Chęcińskiego, otwiera się w dziejach Polskich nowy do uważania widok, to jest działanie stanu szlacheckiego. Dotąd niewielu możnych prałatów lub panów działało, odtąd coraz więcéj stan szlachecki. Dotąd uprzywilejowani pojedyńczy,

odtąd uprzywilejowany stan. Wywiódł go do tego znaczenia król Łokietek, prowadząc go do obrony ojczyzny i do narad nad losem ojczyzny. Odtąd we wszystkiem przodkuje stan szlachecki. Obok niego był stan miejski dostatkami zamożny, a prawem niemieckiém od reszty narodu odosobniony. Trzeci na ostatek stan był kmiecy czyli wieśniaków, w wielkiéj części szlacheckie trzymający ziemie, a zatém lubo wolny, w pewnym sposobie szlachcie podległy, zawsze jednak pod témże prawem ziemskiém co szlachta zostający. Między szlachtą czyli stanem rycerskim niebyło jeszcze równości. Za głowę zabitego pana, prawo we dwójnasób więcéj płacić kazało, aniżeli za głowę prostego szlachcica. Senatorskie dostojności były w ręku panów, ztąd oni tytuły komesów (grafów) przybierali, co tyle znaczyło, co człowiek wysokiéj godności, wysokiego urzędu. Ci panowie mieli swoje familijne herby, jako to: nałęcz, skarbek, jastrzębczyk, topor, grzymała, i tym podobne, co stanowiło klejnot szlachecki, wyobrażony na sygnetach i pierścionkach, albo na uzbrojeniu, a szlachcic klejnotny strojił się w łańcuch złoty. Reszta szlachty, herbów albo wcale niemiała, albo do herbów tych wielkich domów gromadnie przypuszczaną była, albo każdy dowolnie sobie przybierał i odmieniał herby. Nazwisk familijnych prawie jeszcze nie było. Te różnice z czasem dopiero się zagładziły i ujednostajniły, gdy się równość i braterstwo szlacheckie ustaliło.

86. Siła zbrojna.

W tym stanie rycerskim, była najgłówniejsza narodu siła. Powiatowanie starodawne poniekąd zostawało, ale od czasu Bolesława wielkiego pozachodziły wielkie w porządkach odmiany. Kasztelani zaniedbując sądowéj władzy, zdali ją w części na sędziów ziemskich; sami, tylko grodzkiemi jeszcze zajmowali się sądami. Powinni byli powiatowi do boju przywodzić, ale gdy się wojewodów namnożyło (w Łokietka państwie było ich ośmiu), ci w pole rycerstwo wiedli. Niższe stany nie były tak bardzo do wojennéj posługi niewolone. W nagléj atoli potrzebie, występowali do broni i kmiecie i mieszczanie. Rycerstwo zaś, nie tylko że było prowadzone od wojewodów, ale czepiało się herbowych pańskich chorągwi, którzy swoje poczty z wojewodzińskiemi stawiali. Wszystko konno, uzbrojone wedle swéj możności, mało było panów ciężko w żelazne pokrytych zbroje. Występowali jak pospolite ruszenie: a na koń siadali skoro wici po kraju rozesłane były, to jest rozkaz czyli zwinięte pismo, na sożkach zawieszone, do boju powołujące. Miał przytém król cokolwiek ludu zaciężnego i żołdem opłacanego, co niedawno nastało, i na to cudzoziemców zaciągano. Wreszcie i całemu rycerstwu król winien żołd płacić, skoro go za granicę prowadził. Tak już w pogotowiu stało

zwołane rycerstwo Polskie, gdy Łokietek w Chęcinach sejmował.

87. Płowce, straty.

Prosto z Chęcińskiego sejmu, siedemdziesięcioletni starzec przywdział żelazną zbroję i przyłbicę, a przypasawszy ciężki miecz śpieszył w pole przeciw zawziętemu nieprzyjacielowi, to jest przeciw krzyżakom. Zebrali i oni większe niż kiedykolwiek siły, a wiódł ich przeciw własnéj ojczyznie, zdrajca, a przemożny pan wielkopolski, były téj prowincyi starosta generał, Wincenty z Szamotuł, na Łokietka obrażony. Przyszło do walnéj 1331. pod Płowcami bitwy. Krzyżacy pobici, 20,000 stracili. Wincenty z Szamotuł, szukając u króla przebaczenia, dopomógł do zwycięstwa, ale od swych ziomków za zdradę znienawidzony, z ich ręki zginął. Był to ostatni zdrajca, który zamyka te czasy nieswornościi arystokrackiéj, któréj od czasu Krzywoustego Polska doznawała. Zwycięstwo podniosło rycerstwa i narodu serce. Łokietek, straciwscy jeszcze Kujawy, ponowił wyprawę na kryjącego się po warowniach nieprzyjaciela i po raz ostatni do Krakowa wracał.

88. Powrót do Krakowa, zgon.

Wysypali się naprzeciw wracającemu królowi mieszczanie i co było w mieście pod ówczas narodu. Szedl magistrat miasta, burmistrz z rajcami, szedł wójt

z ławnikami, wystąpiły za nimi cechy z chorągwiami i bractwa kościelne i prałaci z niższém duchowieństwem z krzyżami, i ludu obojéj płci co niemiara, i starcy, i matki swoje dzieci prowadziły, i cudzoziemcy tego widoku ciekawi, i żydzi nieśli dziesięcioro bożego przykazania. Widać było strój rozmaity i bogaty i ubogi, i długi a széroki narodowy, i kusy a opięty, węgierski lub niemiecki który wielu polubiło. Król starzec, otoczony rycerstwem, jechał konno. Opodal od miasta przyjęty okrzykami radości, długą tą processyą poprzedzony, wśród błogosławieństw wjechał do stolicy. Już jéj więcéj Władysław Łokietek nieopuścił: słabiał, a opatrzony sakramentami, bogobojne, ojczyznie poświęcone życie swoje zamknął. Pokochał go naród, a straciwszy go płakał, i niezmiernie go żałował. I wy go dzieci moje pewnieście polubili, on był tak nieszczęśliwy, a tak zacny, tak ojczyznę kochający, tyle dla niéj zdziałał: dla tegom wam nieco obszérniéj o nim powiedział, bo na to zasłużył ten król, co waszym ojcom przed 500 laty ojczyznę ocalił, chociaż bardzo szczupłą, jak na krajobrazie widzicie, alo zostawił szczęśliwą, wzmocnioną i wzrastać mającą.

PERJOD TRZECI

od roku 1333 do 1587 lat 254

POLSKA KWITNĄCA.

Narody jednoczą się z Polską. Panują Jagiellonowie. Gminowładztwo szlacheckie.

89. Polska zakwita.

Władysław Łokietek zostawił synowi Kazimirzowi niewielkie królestwo, ale zamożne i silne, które się sąsiadów nie lękało, a było już w kwitnącym stanie, bo co raz to większe, to bogatsze być miało; dla tego długi następujący perjod nazywamy Polski kwitnącéj, bo w całym tym lat przeciągu, od roku 1333 do 1587, przez lat 254 półtrzeciasta lat, była prawdziwie wielka i prawie ciągle pomyślności doznawala. W tym dlugim ciągu, szlachta panowała. Była to rzeczpospolita szlachecka, gminowładztwo szlacheckie, królowali w niéj najwięcéj Jagiellonowie.

90. Kazimirz wielki, szuka pokoju.

Małe królestwo, które Kazimirz wielki po ojcu objął, dowodziło, że nie trzeba zbyt obszérnych ziem aby być bogatym: tylko mieć je dobrze urządzone i dobrze się rządzić. Bogatym był Kazimirz jak rzadko który pod ówczas w Europie król; bo jak ojciec Łokietek, tak i on, rządzili się dobrze i gospodarnie. Kazimirz jeszcze lepsze w Połsce zaprowadzał porządki.

Zeby do tego nie miał przeszkód, starał się utrzymywać pokój a wojny unikać. Zawierzył w tym razie za nadto sąsiadom, to jest królowi Czeskiemu i Węgierskiemu, którzy go oszukiwali pośrednicząc we wszystkich jego ugodach zawartych na szkodę państwa. Przez te układy, pokojem w Kaliszu 1343 zawartym, odzyskał od krzyżaków Kujawy i ziemię Dobrzyńską, a zato zrzekł się bogatéj prowincyi Pomorza Gdańskiego, która od tego czasu poczyna się Prusami nazywać. Wyjednawszy od króla Czeskiego zrzeczenie się Mazowsza i tytułu króla polskiego, zrzekł się nawzajem całego Szląska, który Czesi posiadali i Polska go na zawsze straciła, Ludwikowi zaś królowi Węgierskiemu siostrzeńcowi swemu zapewnił po sobie koronę Polską. Miał on po sobie dziedziców Piastów, którzy po nim następować byli powinni: takim był książę kujawski Władysław biały i dalsi książęta mazowieccy. Lecz Kazimirz zwołał zjazd czyli sejm 1339 do Krakowa, gdzie z narodem o następcy po sobie radził i Ludwika po sobie następcą naznaczył. Późniéj 1355 Ludwik król Węgierski, w Budzie, zaręczył narodowi Polskiemu, że podatkami nie będzie samowolnie uciskał. Od tego czasu korona Polska uważaną była za elekcyjną.

91. Prawodawstwo. Ruś.

Kazimirz wielki był prawodawcą. Na sejmie prawodawczym w Wiślicy 1347. ogłosił w języku łacińskim

pamiętny statut, którym godził i jednoczył prawa Wielkopolskie z Malopolskiemi. Dla miast 1363 wyższe sądy ustanowił. Wiele miast obmurował, i wiele gmachów po miastach pomurował, Uniwersytetowi Krakowskiemu 1364 dał pierwsze początki, którego Jagiełło 1400. fundował. Wojny uniknąć niemógł. Umarł był 1340. Bolesław mazowiecki, książę Ruski, bezpotomny: Kazimirz księstwo Halickie czyli Ruskie po nim pozostałe, do korony przyłączył, na co większa część mieszkańców Rusi chętnie przyzwoliła. Bez wojny się to stało. Ale wypadało Tatarów powściągnąć, Wołoszę na ziemiach tego księstwa siedzącą poskromić i z Olgierdem wielkim książęciem litewskim o Wołyń orężnie się rozeprzeć: Tatarzy byli odparci bardzo skutecznie, lecz wyprawa na Wołochy nie najlepiéj poszla.

92. Olgierda wojny.

Olgierd był najpotężniejszy Litwy mocarz i wielki wojownik: wszelako los szczęścia ważył się i Kazimirz nic nie stracił, tylko 1366. Łuck dał w lenność swojim i Olgierda krewnym. Patrzcie dzieci na krajobraz pod liczbą 7.: widzicie na nim jak się bez zaboru granice Polski za Kazimirza rozszérzyly i jak ogromne było Olgierda państwo. Kazał on rzeczom pospolitym Pskowskiéj 1346. i Nowogrodu wielkiego 1349. Litwie podlegać. Równie i Tatarów przekopskich 1363. podlegać Litwie zniewolił. Broniąc księcia Twerskiego po trzy razy był pod Moskwą 1368. 1370. 1373., granice swoje pod Mozaisk podemknąwszy. A tymczasem wspólnie z bratem swojim Kiejstutem, bezprzestannie walczyl z Krzyżakami. Kiejstut był jeden z największych tego czasu rycerzy. Kiedy się Olgierd i Kiejstut postarzeli, wyręczali ich w boju przeciwko Krzyżakom synowie: Jagiełło i Witowd.

93. Kazimirz zamożny.

Kazimirz wielki, był prawdziwie król wielki, bo wiele dobrego dla Polaków zrobił, ale był wolnych i niedobrych obyczajów, co go do wielu brzydkich przywiodło postępków. Naród narzekał na niego, że się Pomorza wyrzekł. Jak dalece był bogaty, dowiódł gdy oszukiwany, wielkie summy wyplacał i pożyczał sąsiadom, i gdy wydawał 1363. wnuczkę za mąż za KarolaIV. cesarza. Było to nie mała uroczystość, gdy szczęśliwym przypadkiem zjechali się byli do Krakowa, prócz cesarza i króla węgierskiego, królowie Duński i Cypru, wielu książąt i udzielnych panów. Z królem Kazimirzem i Wierzynek podskarbi królewski a krakowski mieszczanin, ich wszystkich traktował.

94. Ludwik niedba o Polskę, a przywileje szlachcie nadaje.

Ludwik następca Kazimirza wielkiego, był także wielkim nazwany. Tak gò slusznie wielkim nazwali Węgrzy, bo cały się królestwu Węgierskiemu oddał,

jego wielkość podniósł i ludowi wiele swobód zapewnił: Polskę zaniedbał. Wszelako i naród Polski jest mu wiele obowiązany. Ludwik chciał zapewnić następstwo dla córek swojich, bo synów nie miał. Wezwał tedy szlachtę Polską do Koszyc 1374, i tam przywilejem zaręczył całość kraju i że podatków lub opłat samowolnie nie będzie wybierał. Tymże przywilejem oznaczony jest stały w czasie pokoju podatek dwa grosze (co dziś znaczy więcéj niż złotych dwa) z łanu. Potrafił Ludwik skłonić do tego 1381. i duchownych, że i ci także podatek opłacać poczęli. Jeżeliby potrzeba kraju większych podatków wymagała, na sejmie naród na siebie je nałoży. Te układy nietylko zapewniały prawa szlachcic, ale porównały ten stan i w używaniu swobód umocowały. Wszakże poniechęcił sobie Ludwik wszystkich Polaków, bo nie zapobiegł bezprawiom jakich się jego urzędnicy dopuszczali, a do księstwa Halickiego, chcąc go do Węgier przyłączyć, zbrojną siłę Węgierską wprowadził: co było przeciw przysiędze, jaką w Budzie i w Koszycach Ludwik ponawiał.

95. Bezkrólewie. Jadwiga. Litwa ochrzczona.

Z powodu że królowa wdowa nie przysyłała do Polski żadnéj z córek swojich, przeciągało się bezkrólewie i w niém wojna domowa pod hasłem Nałęczów i Grzymałczyków w Wielkiéj Polsce prowadzona. Przybycie Jadwigi i ukoronowanie jéj na króla, wszystko

uciszyło. Zacna ta pani, język polski lubiąca, jakokolwiek młodziutka była i kochała Wilhelma księcia austryackiego, z którym z młodych latek wychowała się, jednak dla dobra i pożytku państwa, przyjęła w małżeństwo, blisko cztérdziestoletniego i za barbarzyńca poczytywanego Jagiellę wielkiego księcia Litewskiego. Jagiełło sam, chrzest, i na chrzcie imie Władysława przyjmując, przyrzekł Litwę do Polski przyłączyć, i ochrzcić ją. Jadwiga pomogła mu do zaprowadzenia chrześciaństwa w Litwie, do pogodzenia Nałęczów z Grzymałczykami, sama wygnała Węgrów z księstwa Halickiego, a prędkim zgonem swojim, zakończyła krótkie panowanie swoje i zasmuciła naród. Jagiełło wiedział że stracił prawo do korony Polskiéj: ale Polacy widząc pożytek zobopólny w swojém z Litwą połączeniu, i uważając go za króla wolnie obranego, zatrzymali go na tronie Polskim.

96. Jagiełło wojuje krzyżaki, przywilej w Horodle nadaje.

Krzyżacy i cesarz Zygmunt, chcieli byli tę jedność zerwać. Krzyżacy wojnę podnieśli. Na głowę pod Grunwaldem 1410. pobici, po odnawianéj wojnie upokorzeni, przystali na pokój nad jeziorem Mielna 1422. zawarty, zostali się przy swojich posiadłościach, a zrzekli się pretensyi do Żmudzi. Jagiełło niemógł tak jak obiecał przyłączenie Litwy dopełnić, bo musiał mieć wzgląd na krewnych książąt swojich, nawet stanowił

wielkich książąt na namiestników. Takim był brat stryjeczny Jagiełły Witowd, który niechciał widzieć korzyści, jakieby Polacy pozyskali zawojowawszy krzyżaków i niechciał im dopomagać. Jagiełło aby lepiéj poprzéć wojnę tę, zwołał sejm narodów, Polskiego i Litewskiego, do Horodła 1413, i tam Litwie nadał przywileje. Litewskich łacińskiego obrządku bojarów czyli szlachtę, uwolnił od służebności i obowiązków lennych, jakie byli swym panom i panującemu książęciu z posiadanych ziem od czasu Gedymina obowiązani, a przypuścił ich do swobód i przywilejów szlachty Polskiéj. Była ztąd w Horodle niezmierna radość, szlachta litewska brala herby szlachty polskiéj i serdecznie się z nią ściskała. Nieprzewidywali jak wiele w tém pobrataniu trudności i przeszkód się znajdzie! Zaraz Witowd i różni wielcy panowie i pokrewni książęta dopełnienia przywilejów Horodelskich niedopuścili.

97. Witowd chce być królem.

Zygmunt cesarz chcąc koniecznie Litwę z Polską poróżnić i rozerwać, wymyślił był zjazd w Łucku. Pozór był naradzenia się jakby ratować resztę państwa Greckiego i Konstantynopol od Turków zagrożony. Zjechali się tedy Jagiełło i Zygmunt 1429 w Łucku. Tu Witowd chociaż stary, dał się złudzić, i zapragnął królem litewskim zostać, a na to koronę mu dać swoją cesarską mocą, przyrzekł Zygmunt. Witowd tak gorąco

téj korony zapragnął, że w Wilnie wielkie poczynił przygotowania, gości pospraszał i wyglądał korony. Opierali się temu Polacy, dniem i nocą czatując, niedopuścili przejazdu cesarskim z koroną posłańcom. Witowd ze zmartwienia 1430 życia dokonał. Z owych zaś około Turka narad nic nie było.

98. Władysław III.

W krótce syn Jagiełły Władyslaw III. zostawszy królem Polskim, wezwany był na króla Węgierskiego. Jako król Węgierski pobił Turków. Za namową Włochów, zerwał zawarty i zaprzysiężony pokój, i w drugiéj wyprawie pod Warną 1444 pobity, zginął. Niebawem Konstantynopol Turcy zdobyli 1453. Polacy w młodym Władysławie stracili króla, na którym wielkie pokładali nadzieje, a Turcy powtarzali, że zgon jego był karą niebios za złamanie przysięgi.

99. Litwa.

Jagiełło panował długo, lat 48, a syn jego Władysław III. warneński nie długo, lat 10. Jagiełło był to pan bardzo dobry, ale niemający dosyć mocy duszy swojéj, mężny w boju, lękliwy przez zabobonność. Miał on dużo zmartwienia z Litwą. Chciał mieć koniecznie wielkich książąt namiestników, a z tymi inni książęta i panowie, nie mogli zgody zachować. Przychodziło aż do rozruchów i do wojen domowych. Téj nieprzyjemności

doznał i syn i następca Władysław III, gdy Litwa samowolnie sobie na wielkiego księcia wyniosła Kazimirza, drugiego syna Jagiełły, a młodszego Władysława III. brata. Gdy po niedługiém, jak mówiliśmy, panowaniu Władysław III. pod Warną poległ, tegoż Kazimirza Polacy królem obrali.

100. Prawodawstwo; przywileje do Rusi rozciągnione.

Od zgonu Kazimirza wielkiego, popsuł się był porządek, a za Jagiełły, chociaż co kto chciał to robił, wszelako porządek w kraju począł się naprawiać. Pamiętała na to szlachta, aby sobie potwierdzenie przywilejów zapewniać, ale na sejmie w Czerwińsku 1422 wskrzesiła zaniedbany statut Wiślicki, a na sejmie w Warcie 1423 prawa te Wiślickie nowemi ustawami objaśniła i pomnożyła. Za Władysława III. stanęła była między kościolami greckim a łacińskim na soborze Florenckim unia czyli zjednoczenie. Izydor metropolita kijowski zjednał, że wszyscy Rusini obrządku greckiego pod panowaniem Jagielońskiém będący tę unią przyjęli. Zatém szlachta Ruska greckiego obrządku przypuszczoną została 1433, 1443, do przywilejów szlachty Polskiéj. Przez to od razu na Rusi czerwonéj i na Podolu, które korona Polska dzierzyla, obywatelstwa i obrońców ojczyzny przybyło.

101. Kazimirz Jagiellończyk. Różne kraje zjednoczone.

Obrawszy Kazimirza Jagiellończyka wielkiego księcia litewskiego królem swojim, miała szlachta Polska z nim zatargę o zaprzysiężenie przywilejów, a w prędce zaczęto narzekać że Kazimirz nie wiele dba o Polskę, więcéj Litwie sprzyja. Wszelako za Kazimirza tego, nie mały był korony przybytek, gdy różne dawne kraje Polskie, same się do Polski wracały. Biskup krakowski kupił był 1443. księstwo Siewierskie. Oświecim i Zator uznaly za pana króla Polskiego, i Kazimirz zakupił 1453 Oświecim; objął po wygaslych książętach Płockich 1462. Rawskie i Bełzkie; a późniéj syn jego Jan Albert kupił 1494 Zator, i księstwo Płockie 1495 całkiem do korony przyłączył. W dawnéj Pomeranii Gdańskiéj Prusami zwanéj, obywatele zmierzili sobie do ostatka pełne niesprawiedliwości panowanie krzyżaków: poddali się tedy 1454. królowi Kazimirzowi.

102. Wojna Pruska z krzyżakami.

O nich rozpoczęła się wojna z krzyżakami, która lat kilkanaście ciągnęła się i niesłychane ściągnęła na Prusy zniszczenie. Stany Pruskie i szlachta Polska, niezmierne na jéj poparcie czynili ofiary; ale wojna toczyła się lat kilkanaście. Przyczyna że się ta wojna tak długo ciągnęła, były psoty jakie pod ów czas Litwa

Polsce wyrządzała, a także i to, że nikt się nie znalazł, coby ją prowadzić umiał. Sposób wojowania był doryweczy i niedotrwały. Szlachta Polska z różnych prowincyj częściami ruszała w pole jak pospolite ruszenie i zawsze się dzielnie sprawiła. Ale niezadługo, a nadewszystko gdy zima nadeszła, każdy pragnął do domu: ten chciałby matkę uciskać, ów tęsknił do żony i do dziatwy, i do domu się rozbiegali. Była już w ów czas znana broń ognista, i artyleryja, ale szlachta Polska nielękając się téj broni, niewiele się do niéj przykładała. Jak po innych krajach Europy, tak i Kazimirz w Polsce, płacił kilka tysięcy ćwiczonych cudzoziemców, najwięcéj Czechów, którzy dobrą i szykowną piechotę i biegłą artyleryą składali. Krzyżacy z pomocą Niemców na takież siły zdobyć się mogli. Podjazdowe utarczki, zdobywanie zamków i miast, niszczyło Prusy, nim pokój Toruński 1466. tę wojnę zakończył. Część dawnéj Pomeranii Gdańskiéj, którą krzyżacy posiedli byli, Warmia i województwo Chełmińskie, zostały przy Polsce, reszta Prus właściwych powierzoną została, jako lenność, krzyżakom z obowiązkiem składania hołdu przez wielkiego mistrza zakonu, królowi Polskiemu.

103. Handel. Dobry byt. Ubiór.

Od owéj chwili jak wojna z krzyżakami ustała, nastały najpomyślniejsze dla Polski czasy. Podniósł się handel nadewszystko zbożowy do ujścia Wisły i Dunaju, do Gdańska i Białogrodu i innych portów idący. Pomnożyły się wszystkich klas ludzi dochody i dostatki, a każdy mógł używać dostatków swojich jak mu się podobało. Szlachta gnuśniała cokolwiek, domowemi zajęta wygodami, siedziała u zwierciadła i włosy trefiła. Skręcano pod ówczas włosy w pukle w koło głowy, z tyłu i po bokach, z wierzchu tylko włosy krótko przystrzyżone były, a wielu zapuszczało zupełnie włosy i w loki rozpuszczone nosili. Bogatéj szlachty i mieszczan ubiór, czyli był ciężki czy lekki, zawsze kosztowny. Axamity, adamaszki i inne tęgie bławaty, złotem i różnemi kolorami mocno i gęsto haftowane, pokrywały sobolowe futra, używane równie do żupana, jak do wierzchniéj sukni. Żydzi podobnie się strojili i również jak szlachta krymek, czapek i łańcuchów używali. Ale strój u bogatszéj szlachty i mieszczan niebył jednostajny. Wielu lubiło coraz nowe mody, obcisłe na całém ciele odzienie, tylko poniżéj stanu i w zgięciach nogi i ręki chobotami rozwolnione, w których żywe kolory zszywanych materyi dziwnie odbijały. Trzewiki, kryzy, lekki i krótki płaszczyk, kapelusik w pióra pysznie przybrany, otwarta pierś i szyja, dowodziły, że taki strój z Włoch, z południowych przychodził krajów. Białych głów strój niemniéj wykwintny, pozbywał się zakonnego kroju, jaki dotąd białegłowy dochowywały.

104. Niższych klas ludu powodzenie.

Lecz i mniéj zamożni mieszczanie, i wszyscy kmiecie, lepszym cieszyli się bytem. Szkło krajowe pod najuboższą okazało się strzechą. Chaty opatrywane były w piece i kominy, przez co mieszkania ludu przestały być zakopciałe. Po wielu jednak okolicach nałóg i uprzedzenie nie dopuściły zaprowadzenia tak zbawiennéj dla zdrowia odmiany. Widziano, jak dobre sukno, pięknie potrzebami i petlicami poprzyszywane, kutasami ozdobione, odziewało mężczyzn, a jedwab i bawełnica białegłowy. Widziano na stołach ludu mięsiwo i niedawno poznaną w Polsce gorzałkę. Z razu gorzałka używana była za lekarstwo. Gdy się powszechniejszą stawała i przez ludzi uboższych używaną być mogła i kiedy umiarkowanie używaną była, wraz z użyciem mięsiwa pokrzepiała rolników siły nieskończenie dla kraju pożyteczne. Pomnożona uprawa pszenicy na tłustych gruntach dostarczała ludowi bułek.

105. Światło i nauki.

Przy swobodzie powszechnéj, ze wszystkich klas ludzie poczęli dbać o to aby umieli czytać i pisać, a pisano już nietylko po łacinie ale i po Polsku. Widziano ubogich, szlachtę, mieszczan i kmieci, do szkół uczęszczających i sposobiących się do użyteczniejszego życia: bo nic więcéj pożytecznym człowieka nieczyni, jak

dobra edukacya i nauka. Ona podnosi jego czucie, jego umysł i serce, i otwiéra mu oczy, aby poznał potrzeby swéj ojczyzny. Z téj chęci do nauk wielkie w dalszym czasie Polska odniosła korzyści. Widziano, nie tylko z uboższéj szlachty, ale z mieszczan i kmieci uformowanych bardzo zacnych i krajowi pożytecznych obywateli. Nie jeden z nich wyszedłszy wysoko na prałatów i biskupów, senatorskie krzesło zasiadł. Janicki był rodem wieśniak, a tak pięknie wiérsze po łacinie pisał, że jako poeta stał się głośnym po całym świecie. Dantyszek był synem powroźnika, a tak znamienity poeta, w poselstwie i w senacie utalentowany mąż. Kromer także z niskiego był rodu, ale dał się poznać nauką swoją, wybornie pisał po łacinie, kronikę polską i mowy, i po polsku dobrze pisał, i został biskupem Warmińskim. I tak wielu innych było, których nie urodzenie ale nauka, talenta i cnota, pożytecznémi ojczyznie poczyniła dziećmi.

106. Rozboje. Równość szlachecka.

Gdy każdy robił co mu się podobało, znaleźli się tacy, co się zdrożności dopuścili. Byli szlachta, nawet niewiasty, co rozbijali, osiadłszy w górach, po obronnych zameczkach, w Czorsztynie, w Berwaldzie i innych. Ale kraj potrzebował porządku: byli tedy rozpędzani i karani. Rusinowska w butach po męsku ubrana, tak jak ją złapano, tak i powieszono. Ustały tedy

i rozboje, a dbała o swoje prawa szlachta, często się na wieca, na sejmiki, na sejmy zjéżdżała. Już się tu nie mógł nikt między szlachtą różnić jeden od drugiego. Ani pan, ani urzędnik, nie mógł brać tytułu komesa (grafa). Mógł się szczycić swym herbem i nazwiskiem, bo już każdy rycerskiego stanu człowiek, był klejnotnik herbowy, miał swój familijny herb, przybierał nazwisko ustalające się w familiach i do urzędów był gotów i uspobiony, byle posiadły.

107. Sejmy. Izba Poselska.

Sejmy były bardzo częste, najpospoliciéj się zbierały w Piotrkowie. Na nich stanowiono różne prawa. Najważniejsze ustanowiono na sejmie w Nieszawie 1454. Zbierały się te sejmy dla stanowienia podatków, a że ze złych ustanowień podatków, różne nieporozumienia po prowincyach nastały i sposób zbierania się sejmu nie był oznaczony, więc żeby niepewności zapobiec, na sejm do nowego Korczyna 1468. ziemie i powiaty na sejmikach obierano posłów i dawano im pełnomocnictwa. Ci posłowie zjeżdżali się na sejm, gdzie i król i senat przybywali. Senat zasiadał w jednéj izbie, a posłowie w drugiéj. Jakie prawo przyjęły obie izby, to przyjmował król; a na które izba poselska niezezwoliła, to się utrzymać nie mogło. W izbie téj poselskiéj, była cała moc wolności i władzy szlacheckiéj. Do izby poselskiéj przypuszczono i reprezentantów miast.

108. Dom jagielloński pozyskuje korony. Litwa miesza zgodę.

Panowanie Kazimirza było długie, lat 45 trwające, i głośne w Europie. Jego synom ofiarowano korony sąsiednie: a lubo Polacy o to niedbali, jednak najstarszy Kazimirza syn, naprzód Czeską 1471, a potém Węgierską 1490 posiadał. Narzekali Polacy na Kazimirza, że ich zaniedbuje, a co złego się działo, to na niedbalstwo swego króla składali. Narzekali że nie powściąga Litwy, która nieprzestawała psoty Polsce płatać; że jéj więcéj aniżeli Polakom sprzyja i w niéj czas trawi. W rzeczy samej, lubił Kazimirz wielkie polowania, a Litwa do téj zabawy większą podawała sposobność, bo daleko ogromniejsze miała lasy: była przytém burzliwa i niespokojna, co wymagało bliskiéj Kazimirza baczności. Jak to było, będzie jasno gdy powiem o Litwie.

109. W Litwie, życzenia szlachty, obawa panów.

Litwa i z nią cała Ruś, nie tylko nie była tak ludna jak Polska, ale i nie była tak szczęśliwa. Wystawić sobie lud prosty poddany i niewolniczy, szlachta panom podległa i służebna, a panowie o siebie niespokojni, żeby im co z ich pańskości nie ubyło, i między sobą niezgodni. Cała szlachta litewsko-ruska, obu obrządków, łacińskiego i greckiego, pragnęła wolności, aby się stało zadość przywilejowi Horodelskiemu, to jest, aby

była ze szlachtą polską porównana i żeby się nad nią nikt w Litwie nie wynosił. Panowie zaś Litewscy i Ruscy, po większéj części dziedziczne tytuły książąt to jest kniaziów noszący, i sami jedynie radę czyli senat składający, i sami jedynie, bez szlachty, sejmy składający, nie radziby bliższego z Polską połączenia, bo straciliby władzę nad szlachtą, swe znaczenie i tytuły, których w Polsce nie było. W Polsce w owe wieki tylko biskup Krakowski, jako książę Siewierski, mógł się tytułować księciem, a nikt więcéj.

110. Spór o różne ziemie.

Gdy Kazimirz Jagiellończyk został wielkim książęciem i szedł na królestwo, panowie Litewscy związali go przysięgą: że Litwy nie umniejszy i rady czyli senatu nie uniży. Chciała nawet Litwa rozszérzyć granice z uszczérbkiem Polski. Od początku panowania Kazimirza, byle sposobność wydarzona, odrywała od Polski różne włości i powiaty, na Podlasiu i około Brześcia; zagarnęła 1452 Łuck z Włodzimirzem i Horodlem; Buczaccy mocno Podola bronili; lecz gdy pomarli, zagarnęła 1457 część jego południową z Bracławiem aż po rzékę Murakwę. Oburzało to najwięcéj Małopolanów, którzy ostro wzywali króla aby Litwę powściągnął. Dowodzili owszem Polacy, że Litwa przystępując do związku z Polską, powinna jéj oddać i całe Podole i Wołyń i Ukrajinę z

Kijowem, bo tak przyrzekł niegdyś Jagiełło, i zdawna wszystko to składało księstwo czyli królestwo Ruskie Halickie, które słusznêm prawem do Polski a nie do Litwy należy.

111. Litwa żąda oddzielnego wielkiego księcia.

Łagodził Kazimirz Jagiellończyk jak mógł te między narodami zajścia, ale surowszych kroków nie przedsiębrał: w czém był bardzo rostropny i tém utrzymał w połączeniu te dwa narody. Udzielał tylko Litwie przywileje ziemskie 1457 r., ponawiał przyrzeczenia swobód litewskiéj i ruskiéj szlachcie. Panowie niekontenci z tego szlachcie wyrządzonego faworu, zapragnęli księcia namiestnika. Za Jagiełły i Władysława III. warneńskiego mieli zawsze oddzielnego wielkiego księcia namiestniczego: od czasu jak Kazimirz objął królestwo, sam król wielkie księstwo sprawował, i nikogo w namiestnictwo nienaznaczał. Gasztołd, podnieta wszystkich tych arystokrackich czyli możnowładzczych niespokojności, pobudził, że zamierzono w Litwie, mimo woli króla, kogo z panów książąt na wielkie księstwo wynieść. Na to zuchwalstwo groźniéj się stawił Kazimirz i niedopuścił téj niesforności.

112. Litwa osłabła, traci.

Tymczasem Litwa niezgodna, traciła dotychczasową siłę i moc swoję; krzywdząc Polskę, straciła pomoc

jaką od niéj miewala; dla tego nie mogla się nieprzyjaciolom oprzéć i wiele ziem potraciła. Straciła Tatarów przekopskich, których 1475 Turcy pod swe panowanie zajęli; przytém Polska stracila w Mołdawii, Kilią i Białygród 1484. porty nad morzem Czarném od Turków zajęte. Ze strony Moskwy, większą jeszcze stratę Litwa poniosła. Moskwa odjęla Litwie Psków 1460 a potém Nowogród Wielki 1479 oraz książąt Siewierskich; a za następcy Kazimirza, za Jana Alberta, wynioslszy sobie na wielkiego księcia Alexandra, do reszty stracila Siewierszczyznę, Brańsk, Starodub, jak to widać na krajobrazie. Tylą strat, nabawieni trwogą możni panowie i rada, odnowiwszy w Wilnie unią jagielońską, zaraz po zgonie Jana Alberta 1499, wysłali poselstwo do Polski, na czele którego był biskup Wileński Tabór, upewniając że odtąd chcą być w związku z Polską i zawsze jednego mieć nad obu narodami pana, króla a wielkiego książęcia razem.

113. Jan Albert. Kallimach. Szlachta.

Panowanie krótkie Jana Alberta, a po nim jeszcze krótsze Alexandra, bylo obfitsze w prawodawcze bardzo ważne ustawy, aniżeli w jakie inne wypadki. Dawny nauczyciel, a potém poufalec Jana Alberta, zbieg Wloch Bounakorsi, Kallimachem nazywany, projektował aby szlachty władzę w Polsce ukrócić. Z powodu tych poglosek, już szlachta poczęła się o swoje przywileje troszczyć i o ich rozszérzeniu myślić. W tymże czasie 1497, wydarzyła się większa na Woloszczyznie w lasach Bukowińskich poniesiona klęska. Wielu podciętemi od Wołoszy drzewami zgnieceni zostali, wielu na dlugich włosach swojich, w pośpiesznym ustępie na drzewach zawislo i tych Wołosza nasadzona wyklula. Szlachta na wielką swojich stratę narzekając, wyobraziła sobie, że umyślnie ją za radą Wlocha na zgubę Jan Albert wyprowadził, aby ją łatwiéj mógł zgnębić. Obawiając się tedy uszczérbku swych swobód, żwawo o ich rozprzestrzenieniu myślić poczęła, i inne stany krzywdzić. Za Jana Alberta 1496. wzbronila przystęp stanowi kmiecemu do ziemskich sądów, zabronila plebejom, to jest kmieciom i mieszczanom, posiadać dobra ziemskie i prelatury (prócz niektórych), a z dawnych Nieszawskich statutów, powtórzyla ustawę że żadnego prawa, żadnego wezwania do wojny czynić niewolno, bez sejmików prowincyonalnych.

114. Alexander. Szlachta.

Za Alexandra 1505. uchwalono, że król nic nowego nie ustanowi, i bez wspólnéj rady w sejmie, to jest bez senatu i posłów zgody, oraz że bez sejmu dóbr królewskich rozdarowywać, ani długami obciążać nie może. Ponieważ domagano się zupełniejszego prawodawstwa, a zatém, za tegoż króla Alexandra, potwierdzono statuta dawne wiślickie, warteńskie, nieszawskie i różne

inne, i te w jedną księgę zebrane zostały i przez kanclerza Łaskiego 1506 wydrukowane. Wydrukowanie takie było bardzo użyteczną rzeczą, ale ustawy, o którychęśmy wspomnieli że za Jana Alberta i Alexandra uchwalono, pokrzywdzaly i kmieciów i mieszczan.

115. Zygmunt I.

Zapomina się człowiek, kiedy mu się wiedzie. Kiedy jest wesoły i w dobrym humorze, rozhukany dopuszcza się excessów. Tak już było ze szlachtą Polską. Gdzie zaś namiętności i zawziętość między niezgody i kłótnie zawita, tam najgwaltowniejszych można się lękać zdarzeń. Tak było między panami Litwy, gdy Zygmunt I. po bracie tron obejmował. Dla tego Zygmunt prawdziwie wielkim się pokazal, że zdołał niespokojną Litwą i prawdziwie rozhukaną już szlachtą Polską szczęśliwie rządzić, a to przez przeciąg bardzo długi, bo Zygmunt panował lat 42. Był to pan rządny, lubiący pokój, zgodę, powolny i nieco opieszały, ale niestrudzony, umiejący zachować powagę, dobiérać ludzi, a cieszący się wzrastającém światłem wieku i powolnością obywatelską dla jego życzeń. Był to pan bardzo szczęśliwy, bo zjednal serca wszystkich.

116. Bunt Glińskiego.

Tylko w Litwie namiętności i zawziętość zamieszaly domową spokojność, i ściągnęły nową na kraj klęskę,

i o nową stratę Litwę nabawily. Gliński z książąt ruskich pochodzący, przemożny pan, zawzięty na Zabrzezińskiego, zabił go, a niepewny za popełnione przestępstwo przebaczenia, podniósł bunt, zamyślając wskrzesić dawne wielkie księstwo Ruskie, przez samych Rusinów od tak dawna zniszczone. Zygmunt w pomoc Litwie nadesłał Firleja, który Glińskiego przepędziwszy: Gliński uszedł do Moskwy i Moskwę prowadził do Litwy i zdobycie Smoleńska 1514 ulatwił. Konstanty książę Ostrogski, pod Orszą wielkie odniósł zwycięstwo, ale Smoleńska odzyskać nieudało się. Maximilian Cesarz, podniecał wielkiego księcia Moskiewskiego do odnawiania wojny, ale pilność Zygmunta, powściągała nieprzyjaciela i skłonila go do dłuższego pokoju 1534. Gliński w Moskwie pozostał.

117. Ugody z Maximilianem. Prusy księstwem.

Maximilian cesarz z domu Austryackiego, z zazdrości że Jagiellonowie Litwę, Polskę, Czechy i Węgry posiadali, podniecal temu domowi nieprzyjaciół, a szukał z nim spokrewnienia się. Zaprosił tedy na zgodę królów do Wiednia 1515 i tam zaręczył wnukowi swemu Annę Jagiellonkę królewnę Czesko-Węgierską, w nadziei że za pośrednictwem tego małżeństwa będzie mógł rościć prawo do dziedzictwa Czech i Węgier. Jakoż nie zawiódł się w nadziejach swojich. A gdy Zygmunt siostrzeńca swego z margrabiów brandeburgskich, wiel-

kiego mistrza krzyżackiego Alberta upokorzył, zaprzestał Maximilian niespokojności podniecać. Albert wzbraniał się powinnego hołdu oddawać. Zygmunt był przymuszony siostrzeńca orężem ścigać. Przyciśniony Albert udał się do łaski wuja. Ponieważ zakon krzyżacki w wielkiéj części zlutrzał, Albert téż luterskiéj chwycił się nauki: a przeto Zygmunt odjął Prusy zakonowi, a powierzył je jako księstwo Pruskie, Polsce poddane i lenne, temuż Albertowi aż do wygaśnienia domu jego po mieczu. Albert 1525 złożył uroczysty w Krakowie hołd. Odtąd dawne pomorze Gdańskie, zwało się Prusami królewskiemi, a właściwe Prusy, Prusami książęcemi, a Polacy księcia Pruskiego nazywali książęciem Królewieckim. Tegoż czasu 1526 wymarli książęta Piastowie w Mazowszu i Mazowsze zostało do korony wcielone.

118. Pokój z Turkiem.

Pracował tymczasem Zygmunt nad uzyskaniem pokoju ze wszystkich stron. Najtrudniejsze było zaspokojenie się od strony Tureckiéj, bo w owe wieki przesądne, jak chrześcianie z mahometanami, tak mahometanie z chrześcianami, krótkie tylko zawieszenia broni zawierali, a mniemali że nienależy względem siebie dochowywać wiary i przyrzeczeń. Brzydką tę maximę potrafił Zygmunt uchylić, i zjednać Turecką ufność, tak dalece, że stanął trwały pokój 1533. Zabezpieczony nim został

wolny na morzu Czarném handel, zwierzchnictwo Polsce nad Mołdawią i wstrzymanie Tatarów od napadania Polski. Przeto Podole i Ukrajina ubezpieczone, zaludniały się i pięknie zagospodarowały, i narodowi pomyślności przybyło.

119. Zgoda w Polsce i pomyślność.

Cała Europa w owym wieku, oblewala się krwią ludzką. Wojowali między sobą królowie, wojowali ze swymi poddanymi, wojowało między sobą chrześciaństwo, katolicy z kalwinami i luteranami czyli protestantami. Niedawno to tak między sobą chrześciaństwo poróżniło się było, a zawziętość między nimi do najwyższego dochodziła stopnia, i stąd w owym czasie krwawo zakłócone były narody i państwa Europy. W Polsce Zygmuntowie utrzymywali pokój. Staranie Zygmunta I. w wyjednaniu pokoju z sąsiadami, a staranie jego aby mógł żyć ze wszystkimi w zgodzie, pobudzało wszystkich mieszkańców, równie Polski jak Litwy, do zgody. Ucichły pod tym panem narodowe najścia między Litwą i Polską, ucichły kłótnie panów litewskich, i nie było niezgody między szlachtą Polską. Zamożność i pomyślność krajnod nosiła się: światło i nauki swobodnie się rozwijały. Kopernik wielki astronom Polski żył podówczas (umarł 1543). Kraj się zabudowywał i załudniał. Wszyscy ze swego położenia byli kontenci. Lubo szlachta niekiedy swawolić chciała, i nowe jakie psoty sta-

nom nieszlacheckim wyrządzić: dała się jednak Zygmuntowi powodować, który jak ojciec dzieci, tak szlachtę łagodnie napominał, do dobrego ich prowadził i bardzo dobrze rządził. Pokazywało się jawnie, że dobry król a powolny jemu naród, jest to wielkie szczęście, że jedność i zgoda, a przebaczenie sobie uraz, jest bardzo potrzebne dla powszechnéj pomyślności. Ciesząc się dziećmi swojémi Zygmunt, wyniósł na wielkiego księcia, a potém i na króla Polskiego następcę swojego ukoronował syna swojego młodego Zygmunta Augusta. Litwie w języku ruskim napisany statut 1529 nadał. W Polsce gdzie bardzo wiele namnożyło się w języku łacińskim popisanych ustaw, mianowicie za Zygmunta na licznych sejmach ustanowionych, potrzeba było zebrać te ustawy i w jedną księgę ułożyć. Życzył sobie tego naród, pragnął dopełnić to Zygmunt, ale mu się nie udało, bo ostatnie lata panowania jego zawichrzone zostały.

120. Bona i panowie wichrzą.

Królowa Bona Włoszka, bardzo zła kobieta, poczęła nad mężem przewodzić i wszystkich kłócić. Kłóciła i szlachtę między sobą, a mianowicie bracią młodszych z bracią starszymi. Bracią młodszymi nazywano uboższą szlachtę, którą téż i szaraczkami nazywano dla tego że pospolite odzienie, i żupan i opończę, szaraczkowe miewali. Starszymi braćmi zwali się możniejsi panowie, którzy zamyślili odróżnić się od braci młodszych, nie samém nazwiskiem, ale tak aby się z bractwa wyłamać. Za przykładem Radziwiłłów, którzy w Litwie 1518 pozyskali od cesarza niemieckiego tytuł książęcy, pozyskiwali oni podobne tytuły hrabiów (komesów, grafów) od tychże cesarzów: lubo wielu panów było, co ofiarowanych sobie tytułów, jako niezgodnych z prawami krajowemi, nie przyjmowali, ceniąc coś więcéj szlachectwo swoje nad cudzoziemskie hrabskie tytuły. Wielu było co tworzyli sobie ordynacye, ażeby zawsze majątek cały w nazwisku zostawał przy jednéj osobie. Zygmunt wzbraniał tego i nie chciał takiego nowego wynoszenia się nad innych cierpieć, ale duch arystokracki nie przestał dążyć do tego, aby odróżniając się utworzył oddzielny od szlachty stan magnatów. Ztąd mnożyło się niechęci. Lecz i między możnymi panami, nie było jedności, z czego Bona korzystać umiała i podniecała te niechęci. Nienawidzili się, hetman hrabia Tarnowski, z wojewodą krakowskim Kmitą. Kmita ze swymi stronnikami niebędąc hrabią, u braci młodszych mocną miał podporę. Bona protegowała i wynosiła ludzi złych i podłych, i zajmowała się wychowaniem syna swojego Zygmunta Augusta. A jakby umyślnie, złą mu dawała edukacyą. Trzymała go między kobietami, tak że koronowany a wielkim narodem władać mający młodzieniec tylko na krotofilach i próżniactwie czas przepędzał, płochemi się zabawami tru-

dnił, a do niczego pożytecznego, jakby na jego stan przystało, wcale się niesposobił. Z tych i wielu innych przyczyn, zjawiły się narzekania. Bona i różni panowie pogniewali się na króla, szlachta żaliła się na niego, że złego, które się mnoży, niepowściąga.

121. Kokosza wojna. Zygmunt zmartwiony.

Powołał był Zygmunt stary przeciw Wołoszy czyli Mołdawii pospolite ruszenie. Na to hasło zbiegło się w okolice Lwowa półtorakroć stotysięcy szlachty, ale nie z bronią tylko z papierami, narzekając na króla, na królowę, na senat i na magnatów. Pod gołém niebem, nieuważając na panów, którzy czémś osobném od nich być chcieli, z wielką wrzawą wynurzano skargi. Wicher i dészcz ulewny rozpędził zarówno panów, ich sługi i całą szlachtę: co żyło uciekało do miasta. W kilka dni powtórnie się bracia młodsi pod gołém niebem zebrawszy, spisali rokosz, czyli skargi, i żądania, i zanieśli je przed króla. Stary król łagodnie odpowiadał. A gdy pojątrzonych uspokojić nie może, rozpuszcza ich do domów. Wracali żałością przejęci, że dobrego króla zmartwili, że sami nic nie wskórali; i bardzo się tego wstydzili, bo tumult ten nazwano na śmiech, kokoszą wojną. Lecz to nieuśmierzyło tego poruszenia w narodzie, które za sobą różne krzywdy ciągnęły, a co niezmiernie starego króla martwiło, bo się dosyć temu oprzeć nie mógł. Bracia starsi koniecznie chcieli być

magnatami i usilnie się od małych odróżniali. Wszystka szlachta powiedziała sobie, że nad swymi kmieciami czyli chłopami ma zupełną moc życia i śmierci. Starostowie i wojewodowie, pozwalali sobie na krzywdę miast swéj władzy używać. Z sejmu szlachta reprezentantów miejskich wyganiała. A przy tém wszystkiém taż szlachta domagała się prawodawstwa, unii i ścieśnienia władzy duchownéj. Strapiony dobry król, schodząc ze świata, niedoświadczonemu synowi królestwo i rzeczpospolitę tak burzliwą zostawił.

122. Zygmunt August.

Mniemano że pod niedoświadczonym i źle prowadzonym królem, można będzie dokazywać, a niektórzy sądzili, że potrafią rej wodzić. Ale Zygmunt August okazał, że czasem o źle prowadzonych dzieciach nie trzeba tracić nadzieji; bo gdy przychodzą do wieku i do rozumu i posłuchają rozsądnych przestróg, poznają swe błędy i poprawują się. Zygmunt August przychodząc do lat, gdy się od matki oddalił, znalazł się między obywatelstwem Polski i Litwy i zdania ich słuchał i postępowaniu zacnych ludzi przypatrywał się, postrzegł się i lepiéj prowadzić zaczął. A gdy na początku panowania swojego doznał przeciwności, okazał że te formują człowieka, i że niejedno zdarzenie, z niedobréj, młodych ludzi na dobrą naprowadza drogę, nadewszystko gdy do tego szczérą chęć mają. Na podobny jednak

przypadek i podobną naprawę oglądać się niebezpieczna. Lepiéj kiedy dziecko dobrze się prowadzi i dobrze postępuje, i pamięta, aby się nigdy zdrożności niedopuszczało.

123. Barbara.

Zygmunt August, jak wiecie dzieci kochane, źle był prowadzony, a Polska była szczęśliwą że na dobrą wszedł drogę. Owdowiawszy po Austryaczce, ożenił się był Zygmunt August potajemnie z wdową Barbarą Gasztoldową z domu Radziwiłł. Skoro został królem, uwiadomił wszystkich że ma żonę. Niepodobało się to matce Bonie i wielkim panom. Podniecili więc szlachtę, i wspólnie z nią na króla nastają, aby Barbarę porzucił. Król się opiéra, król się prosi, oświadcza: jak mogą Polacy spodziewać się że im wiary dochowa, kiedy po nim wymagają aby ją żonie złamał. W trudném takiém położeniu, dawał Zygmunt August dowódy stałości i nieugiętości, bo gotów był raczéj koronę, aniżeli swoję Barbarę porzucić. Wszakże oporem wytrwałym zyskał czas, a gdy przypomniał, że jest wielu panów, co nieprawnie starostwa i urzędy trzymają, ze szkodą biedniejszéj szlachty, przez to od posług ojczyznie usuniętéj, zwróciła się wszystkich uwaga w inną stronę. Szlachta poczęła się domagać unii, prawodawstwa, naprawy rzeczypospolitéj, a przyzwoliła na małżeństwo królewskie. Skoro i Bona przestała się temu opierać, wtedy i wielcy

panowie poczęli Barbarze naskakiwać. Lecz ukoronowana Barbara w sześć miesięcy po koronacyi umarła.

124. Pracowitość pociechą w strapieniu.

Nieskończenie strapiony tą stratą król, w wielkim zostawał smutku: zamiłowanie jego w czarnym kolorze, którym siebie a nawet pokoje w Knyszynie, gdzie lubił przebywać, przyodział, zdawały się utrzymywać go w ciągléj żałobie. Osłody w swojim smutku i rozrywki szukał Zygmunt August w zatrudnieniach, które mu jego obowiązek aż nadto wielkie dostarczył. Nie lękał się żadnych i naśladował ojca. A jeźli był równie pokój lubiący, łagodny, powolny, opieszały, niezbywało mu pracowitości, nie lękał się najtrudniejsze podejmować fatygi. Królowa Bona wyjechała sobie do Włoch, gdzie uniosła wielkie skarby, które po jéj śmierci zabrał król Hiszpański i oddać nie chciał. Te skarby zwane były summami Neapolitańskiemi. Wyjazd Bony uwolnił Zygmunta Augusta od wielu kłopotów: ze szlachtą umiał sobie radzić. Pozwolił że władzę duchowną nieco ograniczyła. A przywiódłszy wszystkich do zgody, zjednał, że żądanie o unią i o naprawę rzeczypospolitéj poszło w odwłokę. Tymczasem Polska i Litwa pędziła dalsze lata pokoju i pomyślności, któréj, krwią w owe wieki oblana Europa, zazdrościła Polsce.

125. Światło. Język Polski.

Swoboda jaką się każdy, a mianowicie szlachta cieszyła, i jéj, przy przewadze jaką uzyskała, roztropne prowadzenie się, rozgłosiły po Europie że Polska jest przytułkiem nauk i światła. Zbiegali się tedy do Polski i do Litwy, różnéj nauki, różnéj religii, gdzie indziéj za swoje opinie prześladowani ludzie. Lecz co Polskę w owe czasy w rzędzie światłych postawiło narodów, było to iż rzeczywiście posiadała ludzi zacnych, prawdziwie w naukach biegłych, którzy z uczonymi innych krajów, uczonych związków i przyjaźni szukali. Język łaciński ułatwiał korrespondencye z cudzoziemcami. Lecz Polski stał się do nauk i do spraw publicznych powszechnie użyty i co raz lepiéj kształcony, dosyć w poezyi a więcéj w prozie. Ruś i Litwa w nim zasmakowały i ruski język którym i Litwa pisała, zarzucać poczynały. Nawet język Polski, jak w okolicach Sandomirza tak i na Ruskiéj ziemi około Przemyśla najwyborniéj był wygładzony. W naukach, w szkołach tak dawnych pod duchowną pieczą zostających lub przy klasztorach będących, równie jak w nowo otwieranych świeckich, miano na celu formowanie człowieka moralnego i zacnego obywatela dla rzeczypospolitéj.

126. Ekwipaże. Ubiór.

Nie wyrzekając się swojéj narodowości Polacy, do któréj duszą i sercem przywiązani byli, przyswojili sobie połor włoski. Lubo mieszkania swoje strojili obiciami i kobiercami, wszelako daleko więcéj łożyli na strój i zewnętrzny przepych, z którym majętniejsze domy występowały. Do przejażdżki i podróży, różne kryte i niekryte były używane kolebki, na łańcuszkach zawieszane, wywieszanemi pokryte dywanami, albo pyszniejsze jeszcze rydwany, gałkami, kutasami, ustrojone. Niemniéj w pióra i pokrycie strojne konie. Otaczali pojazd pachołki i hajduki, a w domu liczna czeladź, obojéj płci służba. W stroju zawsze rozmajitość wielka. Już w ówczas niewiedziano jaki jest strój narodowy. Włoskie, Hiszpańskie stroje, z ustawicznie odmienianą modą: ale przytém już i Moskiewskie i Tatarskie się pokazywały. Do tych ostatnich, i do dawnego, potrzeba było sukna, axamitów, różnych bławatów i futer. Kołpaki lisie ustępowały kosztowniejszym sobolowym czapkom. Krajowe baranki, tchórze i lisy, z kożuchów i tołubów, ustępowały deliom podbitym niezmiernie kosztownémi cudzoziemskiemi marmurkami i sobolami. Do kapeluszów i kołpaków, polubiono czaple kity: trzeba było za nie po 500 czerwonych złotych płacić. W bogatych domach zbytek wzrastał, a mierniéj mające się i uboższe, szukały środków naśladować je.

127. Kuchnia. Ogrody.

Przy sutych bankietach w pańskich domach spijano wina, tokajskie, murawskie, muszkatel, małmazyą.

Stoły nakryte obrusami mającemi kosztowne listwy, zastawione srébrem lub szkłem malowaném, półmiskami, i talerzami, a przy każdym serwety wyszywane. Na półmiskach dziwnym gustem potrawy. Na jednym leżał pozłocisty baran, na innym siedział orzeł lub kogut, a na innym stała ubrana panna, pokrywała nowotne wewnątrz tych postaci ukryte przysmaki. Uboższe domy starały się naśladować w przykryciu, przestawały na miodzie, piwie, gorzałce, a bliżéj się trzymały dawnych prostych i otwartych potraw, tylko każdę na osobnéj kładli misie. Przybyła wprawdzie do tych potraw kasza, bo poczęto na lekkich gruntach siać grykę. I przyprawy stały się smaczniejsze, bo pomnożona była uprawa włoszczyzny, oraz polubione ogrody. Te ogrody stołom przypraw i owoców dostarczały, i przyjemną sprawiały rozrywkę. Sady, rabaty i wirydarze w tych ogrodach były na sposób włoski szykowane i obsadzane. Wszędzie było widać że Polska cieszy się dobrym bytem i wszystkiego ma dostatek, że szuka związków z zachodniemi Europy krajami i wiele pożytecznego za ich przykładem sobie przyswaja. Pożyteczną jest rzeczą i godną pochwały, z cudzego doświadczenia korzystać. Nieprzestawała też Polska na samém korzystaniu z ogrodów, strojów, maniery, ale równie, co ważniejsze dla niéj było, korzystała ze światła, wiadomości i nauk. Ale przy tém wszystkiém, niezaniedbywała swego narodowego Polskiego języka i obyczaju, przywiązana do

ojczyzny i cnót obywatelskich, które z przodków odziedziczywszy, niemi się cieszyć i niemi przechwalać chciała. To dawało poznawać, w czém jest rzeczpospolita nadpsuta, i to sprawiło że Zygmunt August cieszył się, gdy znalazł powolność i pomoc w jéj naprawianiu, a jeśli się przypadkiem w czém zapomnieli, umiał ich naprowadzić.

128. O Inflanty wojna z Moskwą.

Długo odwlekana naprawa rzeczypospolitéj i przywiedzenie do skutku unii Litwy z Polską, dopełnione były z ustronnego przypadku, który był taki. Z margrabiów brandeburgskich, arcybiskup Rygski, brat cioteczny Zygmunta Augusta, miał zatargę z kawalerami mieczowymi w Inflantach i był od nich uwięziony. Zygmunt August upominał się o arcybiskupa. Kawalerowie mieczowi, niezważając na to, posłów Zygmunta Augusta pozabijali. Słusznie rozgniewany Zygmunt August, z wojskiem podemknął się pod Inflanty. Przelęknieni kawalerowie mieczowi, uniżyli się, uczynili arcybiskupowi zadość, i zawarli z Zygmuntem Augustem przymierze. To przymierze obraziło Iwana Wasilewicza wielkiego księcia Moskiewskiego i zaczął kawalerów mieczowych okrutnemi 1558. trapić napaściami. Niezdolni oprzeć się, wzywali pomocy Zygmunta Augusta i naostatek taki uczynili układ: że zakon kawalerów mieczowych ustaje, Inflanty oddane są Polsce, a wielki

mistrz Kettler, otrzymuje księstwo Kurlandyi aż do wygaśnienia jego domu linii męskiéj. Iwan Wasilewicz nieprzestał Inflanty trapić, nawet wpadł do Litwy i Połock 1563. zdobył. Uplątanemu w interes Inflant królowi, trzeba było dać odpór. Udał się do Litwy, lecz litewskie siły okazały się niedostateczne. Obrócił się tedy do Polski, lecz szlachta to oziębłe przyjęła. Król tedy wrócił do Litwy, i począł w niéj swobody szlacheckie rozszérzać, aby w niéj ducha podnieść, ochotę do boju podniecić, a przez to siły pomnożyć. To obudziło szlachtę Polską. Oświadczyła się z gotowością bronienia Inflant i Litwy, ale się domaga naprawy rzeczypospolitéj i unii. Król Zygmunt August, zadosyć tym życzeniom czyniąc, poprowadził rycerstwo Polskie i Litewskie na obronę Inflant, a zajął się czynnie porządkami krajów i ostatecznem zjednoczeniem obudwu państw, co imie jego w dziejach uwiecznilo.

129. Szlachta w Litwie prawa uzyskała.

Król Zygmunt August w Litwie 1560 bawiąc, nadał Litwie przywiléj, że Litwa ma równie jak i Polska, ze stanu szlacheckiego na sejmy posłów obierać, że Litwa równie jak Polska, sądy ziemskie i grodzkie mieć będzie. Już to nie było samą, jak dawniejsze przywileje, obietnicą, ale Zygmunt August nie ustąpił, aż wszystko niezwłocznie do skutku przywiedzione było: jakkolwiek wielu wielkich panów bardzo z tego nie kontenci byli.

Ale cały naród szlachecki w całéj Litwie i we wszystkich krajach Ruskich, cieszył się niezmiernie. Potém jechał król do Polski.

130. Naprawa rzeczypospolitéj.

Jechał w groźnéj postawie na sejm do Piotrkowa 1562. Zebrał się senat i posłowie: każdy wchodząc w siebie, czyli czego niezbroił, czyli sobie czego nie przywłaszczył i nie posiadał nieprawym sposobem. Z całą surowością bez oszczędzenia kogobądź wglądał król we wszystko. Byli, co sami dobrowolnie oddali urzędy i dobra nieprawnie posiadane. Innym to niezmierną stawało się przykrością: w uniesieniu, miotali pod nogi papierami i przywilejami swemi, i z żałością rozstawali się z tém co im fałszywego blasku lub niesłusznych dostarczało dochodów. Znosił to wszystko cierpliwie król i dosiadywał niezmordowanie. Lecz nie koniec było na tém; trzeba było w całém królestwie, między szlachtą i po miastach wszystko rozpatrywać i do porządku przyprowadzać. Tém wszystkie następne lata i wszystkie sejmy, aż do końca panowania Zygmunta Augusta, zajęte były. A w téj przykréj ale przykładnéj pracy, senat i posłowie i król nie ustawali.

131. Starostwa, sąd, cła, myta.

Urządzone tedy były starostwa i królewszczyzny,

a kto je nieprawnie posiadał, temu odebrano. Ustanowiona w starostwach kwarta, czyli część czwarta dochodów przeznaczoną została na utrzymanie wojska. Ponieważ od czasu jak kraj w ludność podrósł, a królowie i Polską i Litwą władali, ich zatrudnienia niezmiernie się pomnożyły, a przez to nie mogli wydolać pomnożonym sprawom, które się do ich wyroków odwoływały, i bardzo wiele spraw zalegało i strony sprawiedliwości doczekać się nie mogły; a zatém ustanowiony był na ten raz sąd najwyższy, któryby w imieniu króla królewski zastąpił. Szlachta i miasta mieli swoje przywilcje i pobierali cła i myta, grobelne, mostowe, mieli swoje targi, jarmarki, na rzekach młyny wodne, łowy ryb: na jakiém to prawie było? wglądał Zygmunt August: bo dowolne po drogach opłaty utrudzały lądowy handel, a młyny i łowienie ryb na rzékach wolny spław hamowały. Nie jeden swojich zysków wyrzec się musiał. Łatwo się domyślacie dzieci moje, co to biedy miał Zygmunt August z tém wszystkiém, jak się musiał surowie stawiać. Ależ gdyby nie było u szlachty i w miastach takich przywłaszczeń, nie byłoby potrzeba na nich się srożyć. W tym razie najwięcéj trudności doznał Zygmunt August ze stron miast Pruskich, które niemały mu opór okazały: wszakże i te skłonił do powolności.

132. Ludność, miasta, przemysł.

Miasta i miasteczka, Polskie i Litewskie, w owym wieku, były wcale ludne i rozległe. Tém więcéj one wzrastały, że ludność w całéj Polsce bardzo się pomnożyła. Nawet dawne bezludne stepy koło Dniestru i Dniepru wśród pokoju pozaludniały się. W Polsce i w Litwie, a daleko więcéj w Polsce, wycinano puszcze i lasy dla uprawy zboża. W Polsce za Zygmuntów obu, drugie tyle ludności przybyło i drugie tyle ziemi w uprawną rolą zamienionéj zostało. Najlepszy to był dowód pomyślności kraju. W miarę ludnych wsi, ludne były miasta. Nie jedno tysiące domów liczyło: ale te domy były to po większéj części chaty drewniane. W nich setkami liczono rzeźników i piekarzy, szewców, krawców i różnych rzemieślników, nadewszystko takich, którzy potrzeb i wygód drobnéj szlachcie, mieszczanom i kmieciom dostarczali: bo te wszystkie klassy ludzi były dostatnie i zamożne; i bardzo liczni rzemieślnicy mieli dla kogo pracować. I sklepów z różnemi towarami miały miasta dosyć: ale sklepy zbytkowych towarów, ledwie po większych znajdowały się miastach. W Krakowie jeden był tylko bławatny. Zbytkowe towary po spokojnym kraju podróżni dowozili kupcy. Niewiele było miast dobrze zamurowanych: Wilno, Kraków, Lwów, Poznań, Lublin, Płock, Sandomirz, Warszawa, i niektóre inne, miały całe ulice dobrze zamurowa-

ne domami, kamienicami na piętra, a w Prusiech królewskich, najwięcéj murowania było, i Gdańsk był pełen ulic murowanych, zamożny, obmurowany i dobrze warowny. Było to miasto potężne.

133. Handel Gdański.

Wszystkie miasta Pruskie, urosły przez handel, który z całéj Polski i wielkiéj części Rusi, tu się biegał. Patrzcie dzieci na krajobrazie, jak rzeki Wisła i Bug ułatwiały do Gdańska drogę. Trzeba żebyście przy tém pamiętały, że handel indyjski z Azyi drogi swoje zmienił. Europa już nie wszystkie azyatyckie towary przez Wenecyą dostawała. Portugalczykowie w koło Afrykę opłynąwszy, morzem indyjskich i innych azyatyckich dostarczali towarów: Hiszpanie zaś z Ameryki niedawno odkrytéj i zajętéj, nowe płody dowozić poczęli i srebra wiele przywozili, przez co wartość pieniędzy bardzo spadła, bo się ich nanmożyło i każdemu było łatwiéj pieniądze pozyskiwać. To co Portugalczycy lub Hiszpanie przywieźli, korzenie lub inne towary, to handlarze Niższych Niemiec dostarczać poczęli na morze Baltyckie, i ich okręta mieszały się z okrętami hanzeatyckiemi. Wielka część towarów które Polska niegdyś z południa dostawała, obróciła w tym wieku drogę przez morze Baltyckie. W tymże wieku państwa zachodnie w ludność podrosłe, a zaburzone, potrzebowały coraz więcéj zboża, a nadewszystko żyta i pszenicy. Polska

im jéj dostarczała, a to przez Gdańsk. Zboża niezmiernie wiele z Polski wychodziło, i to ją bogaciło: a to zboże najwięcéj szło przez Gdańsk. Tym sposobem Gdansk i pobliskie miasta Pruskie podrosły i na sobie się znały. Gdańsk kilka razy zuchwale się stawiał. Nie był kontent że Zygmunt August począł mieć swoje na morzu Baltyckiém okręty. Lecz i te miasta przeparte zostały, stały się powolniejsze, i w nich Zygmunt August rzeczpospolitę naprawiał.

134. Trudności do zjednoczenia uprzątane.

Co do zjednoczenia dwu państw, zachodziły jeszcze wielkie przeszkody. Litwa nie chciała po to jechać do Polski, a Polska nie chciała do Litwy. Zygmunt August wyszukiwał pogranicznych miasteczek, gdzie zwoływał senat i posłów obu narodów. Litwa zbierała się niechętnie i kwaśno: jak to panom swe tytuły książęce zarzucić! swych senioralnych praw nad szlachtą wyrzec się! to było nieznośno, a za pretext narzekania służyło wymaganie od szlachty Polskiéj zwrócenia czyli odstąpienia Podlasia, Wołynia i Ukrajiny. Zygmunt August łagodził, przekładał, przekonywał, namawiał, sam z siebie przykład dawał. Zrzekł się 1566. swych senioralnych praw, własności ziem od szlachty i panów posiadanych, których był z prawa feudalnego panem, a tym sposobem szlachtę litewską i ruską wolną uczynił i we właścicieli ziemskich, jak była Polska, zamienił.

Zrzekł się 1564. dziedzictwa Litwy, a przez to postawił Litwę w témże co i Polska była prawie obierania sobie panującego. Uchylone były przeszkody, a jednak Litwa, to chciala, to się ociągała i czegoś obawiała, czegoś jéj żal było. Nie wyrzekala się z Polską braterstwa do którego nawykła, ale się lękała podać braterskiéj do uściśnienia ręki. Tymczasem umarł Mikołaj czarny Radziwiłł, jeden z najgłówniéjszych do zjednoczenia przeszkód.

135. Unia Lubelska.

Dokazał naostatek tego Zygmunt August, że się zebrał pamiętny sejm w Lublinie 1569, gdzie król, senaty i posłowie obu narodów zebrali się. Zbiegła się mnogość ludu obu narodów, poprzybywali i posłowie różnych mocarstw europejskich, przybył i Albert II. książę królewieckie po ojcu księstwo obejmujący, aby przy téj uroczystości powinny hołd poddaństwa złożyć, czego rzeczywiście dopełnil. Gdy przyszło do interesu unii, wielu panów litewskich, zrywało się z miejsca i precz odjéżdżało, ale inni na dobro obu państw, na dobro narodu litewskiego wyrozumialsi, poświęcali swój osobisty interes, i za przykładem Ostrogskiego i Czartoryskiego, unią podpisywali. Szlachta Litewska nie wiedziała, czy się cieszyć z tego czy nie? ile bowiem dobrego dla siebie widzieli, tyle ich bolało wielu panów nieukontentowanie. Podług téj unii Lubelskiéj Podlasie Litwa koronie oddała; Inflanty uznane zostały za księstwo dla obu narodów wspólne; Wołyń i księstwo Kijowskie czyli Ukrajina do korony Polskiéj dołączone, zachowały dla siebie drugi statut Litewski. Przedział między Litwą i Polską widzieć można na krajobrazie. Korona Polska i wielkie księstwo litewskie jest jedna wspólna rzeczpospolita. Jeden pan wspólnemi głosami obrany, będzie panował, senat obu narodów, na równi pomięszany, tylko że w pierwszym kroku pierwszeństwo Polsce zostawione, które się słusznie jéj należyć zdawało, z powodu, że dawniejszém od Litwy państwem była, tytułem królestwa i dawniéj używanemi szlacheckiemi swobodami cieszyła się. Sejmują i radzą zawsze wspólnie. Miejsce sejmów w Warszawie naznaczone, ponieważ to Mazowieckie miasto, wcale obszérne, ani Polskie ani Litewskie, właśnie dla obu państw pośrednie się być zdawało.

136. Prawodawstwo.

Dokonawszy tego wielkiego dzieła Zygmunt August, zamyślał o dalszych koło rzeczypospolitéj pracach. Nadał on w języku ruskim Litwie 1564. drugi statut, dawniejszy pierwszy poprawujący. Chciałby podobnie, stósownie do żądania i Polsce lepszy statut przepisać, lecz się to nieudało. Dotąd w Polsce ustawy i urzędowe akta pisano po łacinie, w Litwie po rusku. Zygmunt August starał się na miejsce obu tych języków, wpro-

wadzić język Polski. Wiele słowem Zygmunt August dokazał, wiele zrobil, i wiele rzeczypospolitéj naprawil. Lecz gdy do dalszéj się naprawy zabiera, w czémby i statut czyli prawa Polskie były: nie podobało się wielu, aby tego dopełnił. Bo wiedzieli że nie wiele już życia oslabionemu królowi zostawało, a przytém sam się opuszczał i zaniedbywać poczynal.

137. Wady młodości z wiekiem się odzywają.

Bo niegodzi się wad i slabości Zygmunta Augusta zapominać. Złe jego z mlodu wychowanie, dało się i w wieku dojrzalszym uczuć; nie dobre obyczaje na jego zdrowie wplywały. Zygmunt August straciwszy Barbarę, po niejakim czasie szukał nowych związków małżeńskich w domu austryackim. Byla to już trzecia z koleji małżonka, a w niéj nie znalazl, ani powabów, ani pociechy; nie miał potomka, a wielka choroba któréj Austryaczka ulegala, sprawila wnim do niéj wstręt. Porzucil ją i chcial rozwodu, którego otrzymać nie mógl. Przez to wśród zatrudnień, chwile wypoczynku napelnione były nieprzyjemnościami i goryczą. Chcący się królowi przypodobać i pochlébić jemu, szukali dla niego rozrywki i nęcili do rozkoszy i zabaw, które w nim mlodych lat wady obudziły. Umarła i ta trzecia niemiła żona, a król Zygmunt August, tyle dobrego dla rzeczypospolitéj dopelniwszy, zaufał pochlebcom i kobiétom, które się jemu przypodobać umialy. Było wiele takich

co jego serce posiadły: ale najwięcéj Giżanka, która i pieniądze i skarby wielkie od króla wyłudzila i wielką nad nim perswazyą miala. Król oslabiony, trwonił dostatki, a wiele rozmaitych osób korzystać z tego umiało. Oskarzono między innymi Mniszchów, którzy sobie byli potajemne króla zaufanie zjednali. Dwór w Knyszynie przebywający napełnił się poszeptami i intrygami. Były to jeszcze wieki zabobonne: i król Zygmunt August nie uniknął dość powszechnego uprzedzenia: wierzył w gusła i czary. Cierpiąc podagrę i inne bóle i oslabienie z nieporządnego życia wynikające, widział że mu sztuka lekarska nie dosyć pomagala, ile że jéj nie dosyć był powolny: szukał sztuk innych, które go uzdrowić mialy. Bywa to, że nieuczony w sztuce lékarskiéj, z doświadczenia zna skuteczne lekarstwa i poradzić może: ale Korycka i inne niewiasty, których Zygmunt August rady wzywal, były to guślarki, udawające że znają i używają mocy czarów, a króla oszukiwały. To mu kazały po trzykroć w kolo po pokoju chodzić, to mu pętelki i sznurki od sukni odrywały, a zawsze nie małą otrzymywaly zapłatę. W Knyszynie bawiący król tak uwodzony, ostatek zdrowia tracił i skarby swe trwonił. Faworyty królewskie opływały w dostatki, a siostra królewska Anna bywala w prawdziwym niedostatku. Kuframi rozsylane były, lądem i wodą, pieniądze i klejnoty, a tak dalece król ze wszystkiego był ogołocony, że schodzącego w tymże Knyszynie ze świata **1572**, nie

było za co pochować, ani nawet przyzwoicie zwłok ubrać: nie było ni łańcucha na szyję, ni pierścienia na palec.

138. Pogrzeb królów.

Zygmunt August był z potomków Jagiełły po mieczu ostatni. Pogrzeb nie zaraz nastąpił. Wedle zwyczaju, dopiero po obraniu następcy, przed jego koronacyą. Ciało sprowadzone było do Krakowa, gdzie trzydniowe odprawiały się żałobne obchody. Jak za miastem przyjmowano ciało, tak na zamek, do kościoła, a potém mary po różnych kościołach, podobnymże oprowadzano porządkiem. Naprzód szli żacy czyli tak w ówczas nazywani studenci szkół różnych. Potém zakony i świeckie duchowieństwo, potém professorowie uniwersytetu, za nimi pralaci, to jest kanonicy, opaci, biskupi: wszyscy stósownie poubierani. Dopiero chorążowie z chorągwiami województw i ziem koronnych, księstw hołdownych, oraz z chorągwiami Litwy i Polski, w liczbie 30 na koniach jechali. Daléj 30 innych koni, bogato przybranych a czarnym pokrytych axamitem, daléj 30 wezgłowiów niesiono, daléj herby królewskie, i w szaty królewskie przybrani jechali; a zatém, dostojne osoby niosły znamiona królewskie. Dopiéroż ciało królewskie na marach niesione, z wierzchu axamitem pokryte. Kasztelanowie trzymali mary, dworzanie ich otaczali. Za marami królewna Anna prowadzona od posłów zagranicznych mocarstw. Za nimi różni panowie, rada miejska i lud wszelkiego rodzaju. W czasie processyj i nabożeństwa, po wszystkich kościołach dzwony bezprzestannie biły. Po wszystkich kościołach mnóstwo mszy odprawowano, i do wszystkich kościołów kasztelani roznosili pieniądze dla rozdawania jałmużn. Już w pierwszym dniu ciało do grobu spuszczono; ale w drugim mary po kościołach obnoszono; a w dniu trzecim wielkie odprawiono exekwie. Nakoniec, miecz, jabłko, berło i korona, złożone były na ołtarzu; hełm, tarcza i miecz przed ołtarzem porzucone; na tenczas Mniszech cały uzbrojony, wjechał na koniu do kościoła w niemałym pędzie, przy katafalku z trzaskiem upadł na ziemię i drzewce pokruszył. Za nim marszałkowie i kanclerze swe laski i pieczęci łamali i kruszyli. Podobny obrządek pogrzebowy, po każdym obchodzono królu. Zgonem Zygmunta Augusta Polska i Litwa, czyli szlachta obu narodów, ujrzała się w zupełném praw swoich posiadaniu bez przewodnika.

139. Bezkrólewie. Konfederacya dyssydentów.

Jak dalece rzeczpospolita jeszcze różnych urządzeń potrzebowała, wykryły to blisko następujące bezkrólewia. Bezkrólewiów sposób nie był opisany. Dopiéro na pierwszym w czasie bezkrólewia sejmie, który się konwokacyjnym zowie, przyznano prymasowi arcybiskupowi gnieźnieńskiemu moc zwoływania sejmów w czasie bezkróle-

wia; a zdanie Jana Zamojskiego przyjęte było z radością, że każdy szlachcic ma prawo króla obiérać, że prócz zwykłego sejmowego składu, moze każdy osobiście na sejm elekcyjny przybyć i głosować, bo to najlepszym będzie równości szlacheckiéj dowodem. Ustanowiono i to, że na sejmie konwokacyjnym czas elekcyi naznaczony będzie. Dopiéroż wykryły się różne okoliczności, które domową zgodę mięszać mogły, a które starania i ojcowska Zygmuntów czułość, uciszać i usypiać umiała, ale ich umorzyć nie zdołała. Były to zajścia różnych panów osobiste i religijne. Za czasu obu Zygmuntów, namnożyło się rozmaitych wyznań w Polsce i w Litwie, rozmaici protestanci, luterani, kalwini i wielu socynianów, których protestanci prześladować chcieli; w obrządku greckim bardzo wielu nie dbało o papieża i protestanckich chwytali się nauk. Zygmunt August każdemu zupełną religijną swobodę zapewnił; przez to niektórzy biskupi nie byli dosyć papieżowi przychylni i sam prymas Uchański gotów był z papieżem zerwać; przez to i senat się różnego wyznania ludźmi napełnił i papież się lękał, aby króla Zygmunta Augusta i całéj rzeczypospolitéj nie stracił. Po zgonie Zygmunta Augusta, gdy mówiono o elekcyi, albo Ernesta księcia z domu Austryackiego, albo Henryka Waleza książęcia Andegaweńskiego królewicza Francuzkiego: protestanci, znając obu tych panów katolickich gorliwie do papieża przywiązanych, a nie ufając aby im, jeśli z nich który królem zostanie, pobłażali, chcieli się ubezpieczyć. Pod przewodnictwem więc Firleja, utworzyli w czasie bezkrólewia konfederacyą zabezpieczającą wolne wyznanie protestantom i wszystkim dyssydentom to jest w religii różniącym się, czyli różnowiercom. Prymas Uchański, mający do Firleja niechęć, odciągnął od téj konfederacyi biskupów i wielu senatorów i posłów, co się już byli na tę konfederacyą podpisali, że się przeciwko niéj oświadczyli. Ta sprawa nie mało utrudziła elekcyą, i o mało co do krwi rozlewu i do wojny domowéj nie przyszło.

140. Prawa kardynalne.

Nim atoli na sejmie elekcyjnym do elekcyi przystąpiono, szlachta wprzód o rzeczypospolitéj i o sobie myślała, aby jeszcze swoje wolności dobitniejszemi obwarować ustawami. Tym końcem zadecydowała wprzód kardynalne rzeczypospolitéj prawa, które były głównemi jéj konstytucyi artykułami. Podług tych artykułów: król nie może się bez pozwolenia senatu żenić, dyssydentów winien w pokoju zachować, wojny nie podniesie, ani posłów do dworów zagranicznych nie wyśle, bez dołożenia się stanów; ma mieć przy boku swojim zawsze siedzącą radę z senatorów i posłów wybraną, sejmy co dwa lata zwołnje. A jeśliby w czém przeciw przywilejom postąpił i prawa przekroczył, naród znaj-

duje się wolny od wierności i posłuszeństwa. Każdy król obrany, obowiązany był na te artykuły zaprzysiąc.

141. Henryk Walezy.

Na pierwszy raz pominąwszy Ernesta Austryaka wybrano na króla Henryka Walezego księcia Andegaweńskiego, i posłano po niego aż do Francyi. Poselstwo Polskie było bardzo świetne i w podziwienie wprawiło Francuzów, którzy nie wiele jeszcze o Polsce wiedzieli. Król Henryk zaprzysiągł pakta konwenta, któremi poczynił obietnice wiele dobrego Polakom zrobić, zaprzysiągł i artykuły kardynalne: a przybywszy do Polski, wkrótce po koronacyi uciekł z niéj, bo właśnie jego brat król francuski umarł i on po bracie królestwo miał objąć. Tym sposobem Polska znowu bez króla została.

142. Stefan Batory. Trybunały.

Ponieważ prymas Uchański, różnych bałamuctw się dopuścił, na elekcyą cale mala liczba szlachty zebrała się. W czasie elekcyi, Uchański nową jeszcze nierostropność popełnił, i bardzo niegodziwego dopuścił się czynu, bo nie czekając głosów, ogłosił królem Maximiliana cesarza. Jan Zamojski słusznie tém tknięty zaproponował obrać królem Annę Jagiellonkę, bo bardzo było Litwie miło, i szlachta obecna z chęcią to przyjęła, dodając jéj za małżonka króla Stefana Bartorego księcia Siedmiogrodzkiego. Pospieszył się Batory z objęciem

korony, i Maximiliana partya wnet upadła; ale Batory miał wiele sobie niechętnych i doznawał ciężkich przeciwności, a miasto Gdańsk, od niejakiego czasu na królów Polskich zażalone, zupełnie się wzbraniało uznać go królem, dopiero mocą oręża do tego skłonione zostało. Duchowieństwo prędko potrafił sobie zjednać król Stefan i uzyskał od niego pieniądze na wojnę potrzebne, a których szlachta wzdragała się mu dostarczyć. Zjednał sobie w wielkiéj części i szlachtę, gdy ustanowił dla Polski 1578 i dla Litwy 1580 trybunały, czyli sądy najwyższe, zrzekając się swego prawa sądowniczego, przez co w rzeczypospolitéj sądownictwo stało się niepodległe; królowi została tylko władza ułaskawiania potępionych. Tylko prawa miejskiego sądownictwo najwyższe przy królu pozostało, i król zdawał go na kanclerzów. Wkrótce dały się poznać wielkie w Batorym zdolności, które mu szacunek i zaufanie w narodzie jednały. W dalszym tedy czasie panowania swego mniéj przeszkód w zamiarach swojich doznawał i łatwiéj od szlachty podatki uzyskiwał i wszelką z jéj strony znalazł powolność, gdy ją do wojny przeciw Moskwie powołał.

143. Siła zbrojna.

Iwan Wasilewicz znowu był Inflanty zaczepił i znaczne w nich zdobycze poczynił, a jak przycisnął granice Litwy widać na krajobrazie. Ale Stefan Batory był skorszy do wojny aniżeli jego poprzednicy Zygmuntowie:

tego Iwan Wasilewicz nie przewidział. Wyzwany król Stefan zajął się obroną kraju i wojną. Od południa, od czasów Zygmuntowskich zasłaniali Polskę Kozacy, na wyspach Dniepra osiadły lud, konno z Tatarami uganiać się mogący. Batory usiłując zaprowadzić między nimi karność, urządził ich, pozwolił im obierać sobie hetmana i w części ich lepiéj uzbroił. Tatarom, płacony im od Zygmunta jurgielt, postąpił, z obowiązkiem aby spokojnie siedzieli, a dobrze rzeczypospolitéj służyli i w wojnie mu pomagali. Uzbroił tedy tym sposobem południową stronę przeciw Iwanowi Wasilewiczowi, a zabezpieczał się od Turków. W saméj Polsce, z kwarty nie wiele można było szeregowego wojska utrzymać. Podatki były rzeczą nie stałą. Szlachta gotowa była konia w pospolitém ruszeniu dosiąść i obowiązaną była wedle Zygmuntowskich ustaw odbywać w swojich województwach rewie. Wszelako długim za Zygmuntów pokojem, zaległa pole i wcale niećwiczoną składała konnicę. Batory używszy do pomocy Jana Zamojskiego, starał się, zaciągnąć ćwiczonych Węgrów i ulepszyć artyleryą, szlachtę do wojennych obrotów wprawiał i tyle za pośrednictwem Jana Zamojskiego, wielką zawsze u szlachty wziętość mającego, dokazał, że mógł ze szlachty piechotne utworzyć pułki.

144. Wojna z Moskwą.

Wyruszył tedy sam Stefan Batory, a z nim i hetman

Zamojski w pole. Naprzód Połock 1579 był odzyskany. Dotąd umieli Polacy zwyciężać w otwartém polu, ale tracili warowne miejsca. Batory ich prowadził pod wały miejsc warownych do szturmu, i bardzo wiele miejsc za Dźwiną odzyskując, pomykał się coraz w głąb państwa Iwana Wasilewicza, a Zamojski obległ wielkie miasto Psków. Twarda zima nie przerwala oblężenia. Iwan co raz o nowych dowiadując się stratach, nowych się lękając, a ponosić ich nie przywykły, prosił o pokój i szukał pośrednictwa papieża. Papież wysłał do Batorego jezuitę Posewina.

145. Jezuici. pokój.

Jezuici, był to zakon nie zbyt dawno utworzony, a wielce od papieżów uprzywilejowany, a od zwierzchności miejscowych wyzwalany. Bronił on nauki kościoła rzymsko katolickiego i głowy jego widoméj, a oddawał się wszelkim wiadomościom i umiejętnościom. Potęga jego bardzo szybko wzrastała. Posiadając ludzi utalentowanych znaleźli szczególniejsze względy u panów katolickich wszystkich krajów i wyjednali sobie wielkie fundusze. Podobną drogą osiedli byli w Polsce i pozyskali względy Batorego. Okazal się on dla nich niezmiernie łaskawy, a chcąc w Litwie szkoly, a w Wilnie uniwersytet założyć, uniwersytet ten 1579. jezuitom powierzył i zdał na nich Litwy edukacyą. Łatwo tedy Possewin do Batorego przystęp i perswazyą znalazl, i skłonił

go do pokoju z Iwanem Wasilewiczem w Zapolu i w Chiwerowéj horce 1582. zawartego. Połock z całą okolicą zwrócony został Polsce. Iwan przytém odzyskując niektóre swe miejsca, Inflanty całkiem opuścił. Tak się zmieniła nieco Litwy granica, jak widać na krajobrazie.

146. Zamojski.

Zamyślał jeszcze Batory wziąć się do dalszéj naprawy rzeczypospolitéj czyli do jéj zupełnego przerobienia. Pobudzały go do tego, zuchwalstwo niektórych przemożnych panów i swawola szlachty. Pokochał był szczególniejszym sposobem Batory Jana Zamojskiego i obsypał go dobrodziejstwy i wyniósł tak wysoko, jak nikt z obywatelów w Polsce wyniesiony nie był. Jan Zamojski był kasztelanem krakowskim a przeto najpierwszym między świeckimi senatorami; był starostą krakowskim, przez co miał obszérną w Małéjpolsce kryminalną jurysdykcyą; był hetmanem, a przez to naczelnym wodzem wszystkich sił królestwa, i w czasie wojny kierował całą uzbrojoną szlachtą; był nareszcie kanclerzem, przez co miał przy sobie najwyższe sądownictwo miejskie, a trzymając pieczęć, był najbliższym króla, był stróżem praw, bez jego pieczęci nic królewskie rozkazy nie mogły, on téj pieczęci nie wycisnął tam, gdzieby król przeciw prawu i przywilejom chciał postąpić, nawet jakie łaski król wyświadczał, tam pieczęć przez kanclerza przyłożoną być powinna była.

147. Zborowscy.

Zborowscy, którzy nie mało przyłożyli się do wyniesienia na tron Batorego, oczekiwali łask, a Batory zadosyć ich oczekiwaniu nie czynił. Oni zazdrościli Zamojskiemu. Z nich najstarszy Samuel, że się za bytności Henryka Walezego w Krakowie stał powodem zabójstwa, pod bokiem królewskim wydarzonego, był z kraju wygnany. Samuel mniemał, że dostanie od Batorego przebaczenie. Widząc że Batory o tém nie myśli, wjechał do kraju i przejéżdżał się po nim, co było praw krajowych prawdziwą zniewagą. A gdy Samuel Zborowski posunął zuchwałość i począł się przejéżdżać tam gdzie się starościńska Jana Zamojskiego władza rozciągała, ostrzegł go Zamojski, a nie zważającego na to, pojmał i za wolą królewską, na zamku w Krakowie ściąć rozkazał. Rozjątrzenie Zborowskich posunione było do najwyższego stopnia. Usiłowali oni psuć serce szlachty do króla, czynili kroki aby poburzyć Kozaków i złorzeczyli królowi, nie zważając, że przez to majestat króla i rzeczypospolitéj znieważają. O to wytoczona była ich sprawa przed sejmem, i Krzysztof Zborowski na utratę życia skazany, za granicę się usunął.

148. Zamiary odmienienia rzeczypospolitéj.

Powtarzał Batory, że sumnienie do samego pana Boga należy i nad sumnieniami panować nie chce, i nikt

go skłonić nie mógł, aby kogokolwiek opinie prześladował: każdemu wolne było jego religii wyznanie. Wszelako Batory był bardzo dobrym katolikiem, i pilnował dopełnienia ustaw soboru trydenckiego, które duchowieństwo Polskie przyjęło. Zapowiedział Batory, że ani glinianym, ani malowanym królem nie będzie: jakoż dał dowody że był czynny, i nie dopuszczał aby sąsiedzi kraj krzywdzili; nie pozwalał poddanym, aby mu jego postępowaniu zawadzali. Żaden z Jagiellonów tak nie władał. Batory okazał że był bardzo surowy i że wszystkich krótko chciał trzymać. Powiadano że zamyślał skłonić naród do naznaczenia po sobie następcy i do zamienienia tronu na dziedziczny, coby przeciw prawu i przeciw swéj przysiędze czynił. Powiadano że zamyślał swobody szlacheckie ukrócić i ścieśnić, a przez to lepszy w kraju porządek zaprowadzić. I to wszystko miało się rozpocząć na bliskim sejmie, na którym wojna z Moskwą i podatki uchwalone być miały. Pod Warszawą gdzie się miał sejm agitować, Batory ściągał wojska i swojich zaciężnych Węgrów. Powiadano że król zamyślał tą grozą wojska, działanie sejmowe popierać i tak swojich zamiarów dopiąć. Stan szlachecki był w niemałych niespokojnościach; lękano się gwałtownych w rzeczypospolitéj Polskiéj nieznanych kroków. W tém król Batory w Grodnie 1586. niespodzianie żyć przestał.

149. Polska była rzecząpospolitą.

Batory był człowiek wielkich talentów. Krótkiém panowaniem swojém wywiódł do boju i do zwycięstw szlachtę Polską, jéj dzielność światu objawił, a zamknął przeciąg lat pomyślności i szczęścia. Trudno przewidzieć coby nastąpiło z usiłowania Batorego zamienienia rzeczypospolitéj Polskiéj na monarchią. Taka przemiana w innych krajach Europy bez przelewu krwi i ciężkich gwałtowności nie obeszła się. Bóg wié coby to z tego było! To pewna że Polska i Litwa były, nie monarchią, jak inne w Europie królestwa, ale zupełną rzecząpospolitą, w któréj stan szlachecki władał. Tak były rzecząpospolitą, jak rzecząpospolitą były Wenecya albo Holandya, jak w starożytności były Ateny, albo Rzym, jak dziś są rzecząpospolitą Stany zjednoczone Amerykańskie. W téj prawdziwéj rzeczypospolitéj Polskiéj, znaczenie polityczne miał jedynie stan szlachecki, reszta narodu i mieszkańców kraju, mieszczanie i wieśniacy, byli na ich łasce. Od rostropnego tedy prowadzenia się szlachty zależało szczęście całego narodu. Ale już wam wiadomo dzieci moje, że się ta szlachta w wesołym humorze swojim zapominała i z granic rostropności wykraczała; wtedy, mieszczanie i wieśniacy, a z nim rzeczpospolita i samą ojczyzna szlachty cierpiała. Skłonność szlachty do swywoli, najbardziéj się pokazała w czasie szybko nadchodzących po sobie bezkrólewi. Wtedy w skoki

szlachta dokazywać poczęła: cieszyła się że można hukać pukać, bo nikogo nie było coby ją upominał. Wtedy jakby rozum stracili, dopuszczali się złego, krzywdzili, popełniali gwałtowności, a co w ciągu wielu lat w rzeczypospolitéj naprawionego było, to w kilku miesiącach bezkrólewia popsuli. Ale i w ciągu panowań królów swojich, dopuszczali się swawoli. Były pomiędzy nimi co ich ostrzegali, że z tego wielkie nieszczęście wyniknie, że zgubią rzeczpospolitą: lecz oni zapamiętale dokazywali. Zupełnie tak jak te dzieci, które w zabawie swe cacka psują, Ostrzegają ich starsi że sobie samym szkodzą: nie słuchają, aż popsują, a potém płacz i bawić się nie ma czém. Tak uważać będziemy nieszczęsną szlachtę w następującym długim perjodzie Polski upadającéj.

PERJOD CZWARTY.

od roku 1587 do 1795 lat 200.

POLSKA UPADAJĄCA.

Panujący królowie obierani. Wazowie, Piastowie, Sasi. Gminowładztwo szlacheckie arystokracyą zawichrzone.

150. Psuje się rzeczpospolita.

Różne rzeczypospolite miewały obieranych naczelników swojich: to w jednéj na rok jeden konsul, to w innéj prezydent na lat dziesięć, to jeszcze w innych dożywotni dożowie. W rzeszy niemieckiéj obierany był

dożywotni cesarz. Polska była téż rzecząpospolitą, w któréj król monarcha, był dożywotnie obierany. Obiéranie to stawało się dla Polski szkodliwe, bo go nieroztropnie użyto. Alebym krzywdził stan szlachecki, i wybyście mi to za złe poczytały, gdybym wszystkie nieszczęścia ojczyzny, o których mówić będę, samemu jedynie stanowi szlacheckiemu przyznawał. Były inne przyczyny i te rozważać potrzeba. Bywato, że się znajdą, tacy co dzieci do popsucia cacek pobudzą, a nierozważne dzieci, słuszną potém mają przyczynę na takich narzekać. Bywa i to, że ktoś wmiesza się do dziecinnych zabaw, i cacka im popsuje; bywa i to, że ktoś silniejszy wpadnie i wszystkie cacka i zabawki dzieciom zabierze: a dzieci potém opłakują swoję niedolę. Bywa naostatek i to, że się wydarzy jaki przypadek, któremu nikt nie winien, że się coś zepsuje. Wszystko to miało miejsce w tym perjodzie upadku Polski. Byli co szlachtę do swawoli i psucia rzeczypospolitéj podniecali, byli co zamięszali jéj spokojność, znalazły się okoliczności nieprzewidziane, i silniejsi co szlachcie rzeczpospolitą pognębili. To wszystko działo się od razu, powoli, coraz było gorzéj. To było w przeciągu lat 200, (od roku 1587 do 1795 upływało lat 198.).

151. Pozory niechaj nie łudzą.

Niech was w tym perjodzie nie łudzą zbytki panów. Nie bierzcie ztąd miary o szczęściu kraju: pamiętajcie

na nędzę klas biédniejszych. Niech was nie uwodzi pomyślność oręża Polskiego: nie przyczyniła się ona do zakwitnienia i umocowania kraju. Na coby się dziecku przydało wybić kogo, gdyby sobie przytém sukienki podarło i samo okaleczało. Tak i Polska nieraz więcéj szkody miewała ze zwycięstw swojich, aniżeli pobici przez nią nieprzyjaciele. Nie dziwujcie się tedy, jeśli czasy Zygmunta III. i Władysława IV do nieszczęśliwych liczę. Będziecie nieraz w życiu wiele o zwycięstwach tego czasu czytali, nieraz powtarzać będziecie imiona utalentowanych ludzi, którzy pod ów czas zajaśnieli. Pamiętajcie w każdym razie przypominać sobie i rozważać te przyczyny, które nieszczęścia na ojczyznę ściągnęły i przygotowały ją do upadku. Wasze serce nie może być na to obojętne, a widzę że wymagacie po mnie, abym wam to jasno dał poznać.

152. Zygmunt III. Dom Habsburgski o koronę ubiega się.

Od niejakiego czasu dom Habsburgski austryacki podniósł się był do niepospolitéj w Europie potęgi. Posiadł on wiele koron. Jedna linia panowała w Niemczech, w Czechach, i Węgrzech, druga w Hiszpanii i do Hiszpanii należących krajach. Chciał ten dom posiąść i koronę Polską. Spojrzyjcie dzieci na tablicę genealogiczną, a postrzeżecie jak z koleji Maximilian II. cesarz, syn jego Ernest, i tego brat stryjeczny Maximilian, byli

kandydatami do tronu Polskiego. Kiedy ich nie wybrano, starał się dom ten przez małżeństwa królów Polskich z sobą pokrewnić, tak iż przez cztéry pokolenia dostarczał Polsce królowych, jakto jasno na téjże tablicy widzicie. Szlachta Polska coraz więcéj od niego odstręczała się, gdyż obawiała się o swoje przywileje, aby niestraciła swych swobód i sejmowania. Tracąc do tego domu zaufanie, narzekała że nieszczérze postępuje. Już był zniechęcony naród Polski do tego domu, gdy w czasie elekcyi, po zgonie Batorego, wynosił sobie na tron Zygmunta Wazę królewicza szweckiego z Jagiellonki zrodzonego, który wracał na tron obu narodów miłe przypomnienie krwi tak długo świetność rzeczypospolitéj utrzymującéj. Zamojski piérwsze w narodzie znaczenie mający, wspólnie z narodem tę elekcyą popiérał. Wszakże naleźli się, co zaburzyli jednomyślność. Zborowscy ze swymi stronnikami, na pokój ojczyzny niebaczni, przez niechęć do Zamojskiego, popiérali życzenia domu austryackiego i prowadzili na tron Maximiliana. Zamojski 1588 r. z pod Krakowa ich odparł, na Szląsku pod Byczyną pobił, i Maximiliana jako jeńca do Krasnegostawu zaprowadził, i nieprzód wypuścił aż się zrzekł swojich do korony Polskiéj pretensyj. Ale na tém końca niebyło.

153. Dom austryacki chce Polskę na swoję stronę przeciągnąć.

Dom austryacki nieprzestawał dokładać usilności, aby Polska do jego widoków politycznych przystąpiła. Korzystał z niezgód jakie między panami Polskimi były, i zawsze znalazł stronnictwo sobie przychylne. Jezuici do wielkiéj wziętości w Polsce i na dworze przychodząc, sprzyjali temu stronnictwu. Mniemano że z namowy ówczesnego domu Austryackiego, Kozacy napadali na granice Tureckie: co mogło wojnę Turecką rozniecić. Zygmunt III. wchodził z tym domem w umowy: ztąd urosło wiele pogłosek naród zastraszających, które się pomnożyły, gdy przeciw zdaniu senatu i narodu, Zygmunt III. wziął małżonkę z domu Austryackiego. Mniemano że Zygmunt III. chce tronu Austryi odstąpić. Przyciśnięty był Zygmunt III. 1592. na sejmie inkwizycyjnym do zdania sprawy, gdy mu zarzucano, że przeciw prawom i przysiędze postępował. Uciszył on umysły obietnicami, ale dalszy czas okazał, że jak dom austryacki nie przestał szukać związków z Polską, tak Zygmunt III. nie zrzekł się swojéj dla tego domu przychylności.

154. Wojna o Inflanty ze Szwecyą.

Zygmunt III. był to pan bardzo dobry, ale nieumiejący ludzi dobierać i często złéj rady słuchający. To go przyprawiło o stratę korony szweckiéj, którą był po

ojcu odziedziczył, a którą mu wydarł stryj jego Karól, książę Sudermanii. To wplątało Polskę w wojnę ze Szwecyą w Inflantach, gdzie napróżno Zamojski zwyciężał, nadaremnie Jan Karól Chodkiewicz walne pod Kircholmem 1605. zwycięstwo odniósł. Legło pod Kircholmem trzy razy tyle Szwedów co było w boju Polaków: tak małemi siłami umiał Szwedów pobić Chodkiewicz. Ale cóż kiedy siły zwycięskie zamałe były do korzystania ze zwycięstwa. Szwedzi wielką część Inflant posiedli, a domowe w Polsce roztérki, niedozwoliły wojny w Inflantach popiérać.

155. Prawodawstwo.

Z początku panowania Zygmunta III. wiele jeszcze mówiono o naprawie rzeczypospolitéj, jakoż nie ustawało życzenie narodu i szlachty, i niektóre kroki w téj mierze poczynione były. Ale gdy w nich zawsze coś na korzyść jedynie szlachty czyniono, wciskały się ustanowienia na szkodę rzeczypospolitéj. Litwa cieszyła się trzecią poprawą statutu swojego, który był jeszcze raz trzeci 1588. w ruskim języku nadany i drukowany, a wkrótce 1614 na Polski język przełożony i wydrukowany. Szlachta Pruska dotąd prawem miéjskiém zarówno sądząca się, przepisała sobie inną księgę praw 1598, tak nazwaną korekturę Pruską. Polska szlachta wyglądała lepszéj księgi praw: ale i tą razą żadnéj nie uzyskała. Dawny tedy odmęt w cywilném i kryminalném

prawodawstwie polskiém pozostał. Ale co gorsza było, żadne więcéj prawo nie odezwało się za stanem wieśniaczym. Miasta w prawach swojich uszczérbku doznały, ich deputowani z sejmów całkiem wygnani zostali, a wojewodowie i starostowie gnębili podług upodobania. Wielu bardzo ze szlachty, coraz nierostropniéj się prowadziło.

156. Na kim król polegał.

Król sprzyjał niemieckim zwyczajom, strojił syna swego Władysława po niemiecku, a gdy mały Władysław nie chciał niemieckiéj sukni nosić, rózgą go karcił. Pozaprowadzał po kościołach niemieckie kazania, i na dworze przy boku swojim miał Niemców. Polegał na radach Andrzeja Boboli i innych jezuitom przychylnych osobach; sam ufal bogobojnym z tego zakonu kapłanom, swemu spowiednikowi Gołyńskiemu i sławnemu kaznodzieji Skardze: cieszył się gdy widział ich gorliwość w nauczaniu różnowierców, tak heretyków jak schizmatyków, i tém, że dokladali starania aby całą edukacyą kierować; że szybko bardzo liczbę szkół mnożyli, a starali się wziąć na siebie utrzymanie szkół innych.

157. Wzajemne poswarki i draźliwość.

Nie skończyłbym wam opowiadać, gdybym chciał wszystkie poswarki za Zygmunta III. po różnych zjawiające się stronach wyliczyć. Dość że wam o nich napomknę. Były one pomiędzy przemożnemi domami.

Byli co narzekali że u dworu i u króla wziętość stracili; narzekali że król dobrą radę od siebie oddalił. Zjawily się szkólne zatargi i klótnie. Różnowiercy narzekali że nie są do urzędów dopuszczani, że im kościoly zabierano. Odnowiona byla w obrządku greckim i ruskim 1595 w Brześciu unia z Rzymen: ztąd zjawiła się dyzunia, która na tę nową unią przystać niechciala. Po całéj Rusi z tąż dyzunią powstały zawichrzenia, gwalty i krwawe klótnie, które już Zygmunta panowanie zakrwawiły. A z zatargów z protestantami, powstały niesnaski i krwawe zdarzenia po miastach Polski i Litwy. Tak się dziwnie po wszystkich kątach rzeczypospolitéj rozkrzewiły niezgoda i poswarki. Jątrzyły się nawzajem braterskie serca. Brat z brata był niekontent. Łatwo z tego widzicie, jak cierpiącą była rzeczpospolita, jak nowa jéj naprawa upragnioną byla.

158. Rokosz.

Powtórne Zygmunta III. przeciw zdaniu senatu z Austryaczką siostrą nieboszki żony pierwszéj 1605 zawarte śluby dały powód do poburzenia szlachty. Zebrzydowski i Janusz Radziwiłł, mieli do króla prywatne urazy i stanęli na czele calego poruszenia narodu. Słusznie obu tych naczelników i innych niektórych wichrzycieli nazwiecie hersztami buntu. Szlachta w liczbie 100,000 poruszona nie podzielała ich podłych pobudek; mniemała że bieży na ratunek psowanéj rzeczypospolitéj.

Pod Sandomirzem, około 60,000 szlachty podpisało rokosz i rokoszem związani oczekiwali rozstrzygnienia rzeczy na sejmie. Ale ich naczelnicy, małych zdolności, a niegodnemi pobudkami powodowani, zawodzili ich, i w coraz gorsze wiodąc kroki, ogłosili 1607 bezkrólewie i do boju wyprowadzili. Pod Guzowem blisko Radomia przypadek zrządził, że król mniejsze mając siły, był zwycięscą. Pozwolił się hersztom przeprosić, reszcie przebaczył. Od téj chwili znaczne w postępowaniu szlachty okazały się odmiany. Część znaczna biedniejszéj szlachty, poszła na awantury walczyć pod znaki królewskie albo przemożnych panów, szukać sławy albo łupu z nieprzyjaciela; reszta w domu pozostała, zniechęcona przy roli swojéj, narzekała, a zniechęcenie swoje na sejmie poznać dawała, niedbając więcéj o naprawę rzeczypospolitéj. Bezrząd w całéj rzeczypospolitéj we wszystkich stanach, potężnie głowę podnosił.

159. Przepych pański.

Wielcy panowie mieli ogromne dochody, tak z obszérnych włości jak z bogatych starostw od królów im dawanych. Naśladowali oni Zamojskiego Jana, ale nic we wszystkiém. Zamojski już nie żył, została po nim przez niego zbudowana twierdza Zamość, i uniwersytet w Zamościu założony i ordynacya imienia Zamojskiego, która powinna była upatrywać utrzymanie uniwersytetu i obronę twierdzy Zamościa. Byli niektórzy co ordynacye tworzyli, ale nie w tym celu. Byli niektórzy co szkoły zakładali, ale te nie były trwałe. Więcéj było takich co myślało warowne zamki i pałace murować. Dwory ich, pełne były herbów, przepychu i zbytku. Herby na budynku, herby na zbroji i proporcach, herby na bramie, herby w kościele. W zamku ściany i siedzenie kosztownie pokryte. Sztuczne zégary; z bursztynu, srébra, złota, kości słoniowéj, różne sztuczne figurki, ozdabiały pokoje. Bachus naturalnéj wielkości ze złota ulany, siedział na srébrnéj beczce, a rzędem w sali stojące srébrnémi obręczami umocowane kosztowne beczki, winami napełnione, okazywały z jaką szczérością zachowywano gościnność i jaka do biesiadowania zawsze gotowość była. Srébra stołowe, drogie w ubraniu klejnoty, zamożność domów udowodniały. Rycerskie stroje i rzędy na konie, drogiemi kamieniami i perłami sadzone. Wielka liczba pojazdów poszóstnych, karet i koczów i koni powodowych, i wozów ładownych, ciągnęła ze dworem pańskim, gdzie się pan ruszył. Z największym przepychem występowano przy zawieraniu ślubów małżeńskich, a więcéj jeszcze przy podejmowanych poselstwach do dworów zagranicznych. Wtedy szczodrą ręką srébro i złoto między pospólstwo rozrzucane było. Panowie z własnéj szkatuły, wielkie dary rozdawali i wielkie wydatki podejmowali, jak na potrzebę rzeczypospolitéj. Tém hojniejszymi się w tém okazywali, że wolni od podatków sami własnym nakładem

ojczyznie służyć chcieli. W tym niejako celu podobało się im trzymać dwór wielki, i liczne wielotysiączne zbrojne poczty.

160. Pańskie wyprawy wojenne.

Piękny to był cel że je trzymają na usługi rzeczypospolitéj. Owych konnych towarzyszów szlacheckiego stanu, młodzież która pod ich herbownemi chorągwiami stawała; owych hussarzy z węgierska postrojonych, a czasem zaciągi Niemców, i puszki na wiwaty albo do attaku i boju, a przytém, wiele służebnego dworu, czeladzi, stajennych, i ciurów obozowych. Z takiemi siłami Zamojski własnym kosztem w obronie ojczyzny wyprawy czynił, a jego przykład pobudzał wielu do naśladowania. Skorzy byli do prywatnych przedsięwzięć panowie. Wołoszczyzna i Multany były polem popisywania się, gdzie Zamojski 1595 utrzymał na hospodarstwie dom Mohiłów; ale książęta Korecki i Wiszniowiecki 1616, w téjże sprawie dostali się do niewoli Tureckiéj. Podobnie Mniszech i Wiszniowieccy, osadzili na tronie Moskiewskim 1605 Dymitra. Nie długo się jednak Maryna Mniszchówna, tego Dymitra małżonka, tronem ruskim cieszyła. Szujscy 1606 zabili Dymitra i Moskwę od Polaków oswobodzili. Nieprzestali jednak panowie Polscy fałszywych na tron carski prowadzić Dymitrów. Marynie koniecznie się carową być chciało. Łupież nęciła szlachtę; Kozacy zaporożcy pomagali.

161. Wojna z Moskwą.

Przez takie panów przedsięwzięcia, jakie do Mołdawii i Moskwy podejmowali, bezwątpienia, że się świetnie waleczność narodowa ukazała, że małe garstki rycerstwa wielkich rzeczy dokazywały i ojczyzna czasem usłużoną była: ale te ustronne i dorywcze wyprawy rozerwały narodowe siły. Hetmani rzeczypospolitéj przez to nie mogli mieć dostatecznego wojska. Osobno dokazywali Kozacy, osobno panowie, osobno hetmani: często nawet w przeciwnych celach, tak że siły narodowe zupełnie rozerwane były, a przeto niczego dopiąć niezdołały. Cóż dopiero mówić o niezgodach panów i dowódzców, o niezgodach na dworze królewskim, zkąd wojenne obroty kierowane były. Nic tedy dziwnego że wojny za Zygmunta III. niepomyślny koniec brały. Moskwa przez Dymitrów gnębiona, w trudném ujrzała się położeniu, gdy sam Zygmunt III. wojnę przeciwko niéj podniósł. Pokonana przez hetmana Żółkiewskiego pod Kluzynem 1610, wydała Szujskich, wpuściła Polaków do stolicy i Władysława syna królewskiego na cara przyjęła. Pomimo tego Zygmunt III, upornie szturmował do Smoleńska, i przybyłych do siebie posłów Moskiewskich uwięził, chcąc Moskwę podbić w nadzieji że przez to jéj dyzunią do związku z kościołem rzymskim zniewoli. Przeto działał przeciw synowi swemu już za cara uznanemu i przeciw tym Polakom, którzy nie prze-

stawali fałszywych popierać Dymitrów. Skutek z tego był, że lubo Smoleńsk był zdobyty, Moskwa jednak wyniosła na tron carski dom Romanów, a szczęśliwie siły natężywszy, niezgodnych Polaków, nie tylko ze stolicy Moskwy r. 1612 ale i z całego kraju ustąpić przymusiła; w Dywilinie 1619 zawarła czasowy pokój, którym tylko Smoleńsk i Siewierszczyzna przy Polsce pozostały.

162. Wojskowe poburzenia. Religijne pojątrzenia.

Musiała wreszcie ustać wojna Moskiewska, bo się nowe źródło niedoli w rzeczypospolitéj odkryło; a inne jéj wojny zagrażały. Wojska od niejakiego czasu były niepłatne, o żołd swój gwałtownie się dopominać poczęły. Opuszczały granice Moskwy i wracając do kraju 1612, potworzyły związki czyli konfederacye, i osiadłszy w Brześciu litewskim, we Lwowie i w Bydgoszczy, na okół po wsiach i miastach królewskich i duchownych rozłożyły się i dopóty uspokojić niedały, dopóki zaległość, z wielką dla rzeczypospolitéj uciążliwością, opłaconą niebyła. Ale nim to nastąpiło, wsi i miasta swawolą żołnierstwa niszczone i wielkie łupieże popełnione były. Ta klęska kraju, ponawiała się razy kilka. Ale chociażby i żadnych przeszkód nie było, trudno przypuścić aby Władysław mógł się długo na carstwie moskiewskiém utrzymać, albowiem pod owe czasy, niechęć religijna do dyzunii była niezmierna. Po całéj Europie wiele się krwi przelewało w wojnach między katolikami

a różnowiercami: w Polsce dotąd spokojnéj, za Zygmunta III pojątrzenie się wzmagało. Dom Austryacki wzywał Zygmunta III do wspólnéj wojny, pamiętnéj trzydziestoletniéj, którą z protestantami w Niemczech prowadził. Zygmunt III. i małżonka jego Austryaczka, spodziewali się, że za pomocą cesarza i króla hiszpańskiego odzyskają koronę Szwecką. Pozwalali tedy cesarzowi werbować w Polsce, posłali w posiłku pułki kozaków Lisowczykami zwanych, uzbrajali flotę na morzu Bałtyckiém i w otwarte z domem habsburgskim traktaty powchodzili.

163. Wojna z Turcyą i Szwecyą.

Lisowczyki wielką przysługę uczynili cesarzowi w Siedmiogrodzie, w Węgrzech, w Niemczech i w Czechach, i sławę śmiałości swojéj széroko rospostarli. Ale Turcya wespół z różnowiercami, z cesarzem w wojnie będąca, mściła się w Mołdawii na Polsce. Żółkiewski widząc że Mołdawii nieutrzyma, zawarł był pokój 1619, i odstąpił jéj Turkom. Wnet wojna się odnowiła. Żółkiewski 1620. pod Cecorą zginął i Polacy pobici. Niedługo potém 1621. pod Chocimem gdzie Chodkiewicz umarł, przymusili Turków do odnowienia pokoju, jaki był z Żółkiewskim zawarty. Po takich stratach Zygmunt III. usilnie się starał pokój z Turkami zachować, a całą baczność obrócił przeciw Szwecyi. Ale tam nie lepiéj mu poszło. Gustaw Adolf, ponawianemi na-

paściami, całe Inflanty i Rygę 1621. opanował, a przeniósłszy wojnę do Prus, wielki wnet postęp czynił, dopiero go Stanisław Koniecpolski wstrzymał. Tymczasem obiecanych flot hiszpańskich i posiłków z Niemiec nie było widać. Flota Zygmunta III. 1628. zniszczoną została, a lubo cesarz przysłał lądowe zasiłki, te niezmiernie kosztowne były i nieszczérze działając, raczéj zdradzały Polaków, niż jim przydatne się stały. Strapiony Zygmunt III. przyjął czasowy 1629. pokój, którym Inflanty i część Prus w ręku Szwedów zostały. Z tego wszystkiego widzicie dzieci, jak nieszczęśliwe dla Polski było Zygmunta III. panowanie, tém więcéj nieszczęsne, że długo się ciągnęło, bo Zygmunt III. bardzo długo, lat 45, panował.

164. Władysław IV. Kozacy ujarzmieni.

Władysław IV. znany z dzielności Polakom zostawszy po ojcu królem, zastawił się Moskwie pod Smoleńskiem 1633, gdzie zwycięstwo odniósłszy, w Wiazmie 1634. pokój zawarł. Wkrótce za pośrednictwem mocarstw, w Sztumsdorfie 1635. pokój ze Szwecyą ułożywszy, Prusy całkiem odzyskał i pokój zewnętrzny zapewnił. Chciał on podobnie i pokój wewnętrzny zjednać, lecz zgody między katolikami i protestantami wyjednać nie mógł, a tém mniéj z dyzunią. Kozacy nieraz wykraczali, bo się wdawali w zmowy z Austryą, bo napaściami swémi na Turcyą, narażali Polskę na wojny. Ale oni narzekali, że ich nawracają, a starostowie z panami mając żydów w pomoc, w poddaństwo zamieniają i do pańszczyzny, do któréj nie byli obowiązani, przymuszają. Stawali owszem ze swemi przywilejami wolności i domagali się praw obywatelstwa. Nie raz już okazywali z tych powodów ducha niespokojności i buntowniczego. Za Władysława IV. postawienie twierdzy Kudak przestraszyło ich. Zerwali się do broni i do buntu. Poskromieni, srodze ukarani byli 1638. Odjęto im hetmana, a ledwie kilku tysięcy do służby wojskowéj używszy, resztę w poddaństwo zamieniono. Pawluk ich wódz, pomimo uręczenia że mu nic nie będzie, stracony. Ztąd urosła nienawiść tego dyzunickiego narodu do szlachty katolickiéj i ciężkich wojen powód nieuśmierzony.

165. Szlachta zabezpiecza swą moc i równość.

Lubo Władysława IV. panowanie, znamienite było z odniesionych zwycięstw i zjednanych pokojów, wszelako w Polsce w niczém się nic polepszyło. Nieustawały wzajemne niezgody, niechęci i krzywdy. Władysław IV. zamyślał był o niejakich porządkach, zamyślał o ustanowieniu orderu niepokalanego poczęcia panny Maryi, o wojnie z Turcyą, a polegając na Hieronimie Radziejowskim i kanclerzu wielkim koronnym Jérzym Ossolińskim, uzbrajał Kozaków. Rozchodziła się pogłoska że król zamierza przez Kozaków szlachtę poni-

żyć; w trwodze o swoję władzę i przywileje, na bliskich zaraz sejmach 1646. szlachta zniewoliła króla, że pozrywał przymierza jakie pozawieral, rozpuścił zaciągi i nad 1200 ludzi więcéj gwardyi nie trzymał; wzbroniła 1638. wszelkich dystynkcyj i tytułów, które mogą równość szlachecką obrażać. A zatém order niepokalanego poczęcia upadł. Lubo kilku biskupom i panom od książąt litewskich i ruskich idącym książęcego tytułu używać pozwolono, a Ossolińskim hrabiowskiego: wszelako tytuły te nic nieznaczyly, książęce ledwie od kilku domów używane, reszta kniaziowskim i książęcym zaszczytem odróżniać się unikała i zaniechala. Co zaś do tytułu hrabi (comesa), ten wcale zapomniany. A tyle dostojność szlachecka cenioną była, że stawalo się zniewagą, szlachcica w Polsce, choćby pana, hrabią nazywać. Dostojność szlachecka równala się z książęty rzeszy niemieckiéj, i były przyklady że książęta cudzoziemscy o indygenaty czyli polskie szlachectwo starali się, jako zaszczyt niemały a trudny do pozyskania, bo tylko na sejmie szlachectwo, nieszlachcie przez nobilitacyą, a cudzoziemczéj szlachcie przez indygenat, udzielane bylo. Należało szlachcie starać się, aby tyle cenioną stanu swego wartość, rostropném i przyzwoitém postępowaniem, na potém w przyzwoitéj utrzymać godności.

166. Chmielnicki.

Czapliński sluga Koniecpolskich a podstarostwo Czechryńskie mający, wydarł był Bogdanowi Chmielnickiemu, szlachcicowi Polskiemu, wioskę, uwiódł mu żonę i zbił syna. Chmielnicki sądową drogą szukał sprawiedliwości i téj pozyskać nie mógł. Zyskał jednak jakieś u Władysława IV. względy, a wiele na Radziejowskim i Ossolińskim polegając, wszedł w układy z Tatarami, i Kozaków do buntu podniecìwszy, sam na ich czele stanął, Kudak opanował, i do Władysława IV. o krzywdy kozackie pisal 1648. Lecz Władyslaw IV. już nie żył. W bezkrólewiu Chmielnicki ze szlachtą w wojnie, od Jeremiasza Wiszniowieckiego, który był strasznym i okrutnym dla kozaków nieprzyjacielem, pobity, pokrzepil się i pod Piławcami doczekał się lepszéj pory. Stojący obozem pod Pilawcami Polacy, prowadzeni przez niezdolnych, a przytém niezgodnych wodzów, bez bitwy strwożyli się Tatarów i Chmielnickiego, i z obozu uciekli. Chmielnicki stanął aż pod Lwowem i Zamościem, gdzie układy poczyniwszy, oczekiwal elekcyi. Obrany Jan Kazimirz, przyslal Chmielnickiemu hetmańską bulawę, którą przyjął Chmielnicki, ale o jezuitów, żydów, wolności i przywileje kozackie i o dyzunią, takie założył żądania, że wojnę uchwalono.

167. Jan Kazimirz. Ciężka to wojna ta kozacka.

Przypadla ta wojna za panowania Jana Kazimirza, które panowanie wam cokolwiek obszérniéj opowiem, albowiem pelne jest zdarzeń, które powoli do upadku

chylącą się Polskę srodze nawiedziły. A naprzód ta kozacka wojna była, uważajcie to pilnie dzieci kochane, nader ciężka i opłakana. Była wojną domową a z niezmierną zawziętością prowadzona. To nic że ogień wiele wsi i miasteczek drewnianych pochłonął; i to jeszcze mała rzecz, że z obu stron wiele ludzi poginęło i wiele w pień wyciętych bywało, i okrucieństwa popełniane były, które ludzkie serce słusznie oburzają, gdy bezbronnych topiono, w ziemię kopano, na ogniu smażono: wszystko to niczém nazwać się mogło w miarę tego co rzeczpospolita traciła. Jak szlachta tak kozacy, tyle czasów służyli téj saméj rzeczypospolitéj i w obronie jéj stawali. Teraz oto w wojnie z sobą: czyby szlachta kozaków, czyby kozacy szlachtę pokonali i pognębili, oczekiwała Polskę strata części narodu. Kozaków w boju ginęło bardzo wiele, jednak Chmielnickiemu niebrakowało ludzi, miał ich co raz więcéj, bo garnął się pod kozackie znaki lud ruski, a nawet wiele drobnéj szlachty i różnego ludu z całéj Polski i Litwy. Ciężka to była wojna, a zgoda już niepodobna.

168. Kozaczyzna odpada.

Otoczony był król od Chmielnickiego 1649. pod Zborowem. Umówiono tedy że panowanie kozaków i dyzunii, będzie aż po rzékę Horyń, że tam ani jezuitów ani żydów niebędzie, że dla dyzunitów będą w senacie wskazane miejsca, a regestrowych pod bronią kozaków

będzie 40,000. Lecz gdy 1651. Chmielnicki pobity został, przyjął inny pod Białącerkwią układ, zapewniający tylko wolność kozakom a szlachcie powrót do jéj ziem na Ukrajinie. Ściśniony tym układem Chmielnicki, niewiedział co począć z możnym ludem, który na ziemie pańskie powracać niechciał. Rozsyłał go tedy w dalekie a puste stepy za Dniepr i tam dał początek Achtyrowi, Charkowowi i innym kozackim osadom. Wreszcie upatrzył porę, i pod Batowem stojące wojsko Polskie 1652. napadł i sam kwiat rycerstwa Polskiego wyciął. Połączony z Tatarami pod Zwańcem 1652. obległ króla i do odnowienia Zborowskich traktatów przymusił. Ale te do skutku przyjść niemogły. Zawsze trzy razy większa niż 40,000 kozaków liczba, bronni porzucić niechciała. Biskupi zapowiadali że opuszczą senat, jeśli dyzunia do senatu wprowadzoną będzie. A Chmielnicki zamierzając dla swego imienia pozyskać panowanie, gdy tego niedokazał, poddał się Moskwie. A tak rozpoczęła się wojna Moskiewska, a to w tymże czasie co i Szwecka.

169. Radziejowski.

Król Jan Kazimirz chciał Hieronima Radziejowskiego rozwieść z żoną Elżbietą ze Służków Kazanowską a drugiém małżeństwem Radziejowską. Podniecona od króla, wydała obelżywe na męża pozwy, i gwałtownie dobra swoje i mężowskie pałace opanowała. Radziejo-

wski do żywego tknięty podobnymże gwałtem, pałac swój odzyskał, za co do sądów marszałkowskich za wolą króla pozwany, na gardło skazany: pełen żalu, gniewu i zemsty, opuścił Polskę i udał się do Szwecyi. Król ukazał na sejmie 1652. listy Radziejowskiego, pobudzające kozaków do nowych buntów, i wyjednał wyrok jako na zdrajcę, wyrok śmierci i infamii. Wszakże Radziejowski wypierał się tych listów jako zmyślonych na jego potwarz. Co bądź, przygnębiony krzywdą swoją Radziejowski, niegodną znalazł pociechę i zemstę, gdy się wojna Szwecka rozpoczęła. Niepotrzeba było do tego podniety: sam Karol Gustaw król Szwecki, był skory do rozpoczęcia wojny. Ale Radziejowski, towarzysząc Szwedom, wiódł niebacznie cudzoziemców na kark ojczyźnie. Prawy syn ojczyzny swojéj, nie uczyniłby tego, choćby najcięższe w niéj krzywdy poniósł.

170. Wojna z Moskwą i Szwecyą.

Moskwa ruszywszy z kozakami 1654, zdobyła Smoleńsk, potém inne miejsca Litwy i samo Wilno. W innéj stronie stanęła pod Lwowem. W tym czasie 1655. Karol Gustaw przez Prusy do Wielkiéj Polski wkroczywszy, znalazł szlachtę tameczną, za namową Radziejowskiego, dobrowolnie się poddającą. Nagle tedy postępując z łatwością wziął Warszawę, i Małopolskę bez trudności zdobył; reszta Litwy od Moskwy niezajęta za przywodem Janusza Radziwiłła poddała się jemu, kwarciane wojska Polskie uznały go za pana. Jan Kazimirz opuszczony od wszystkich, ze wszystkiego wyzuty, uszedł na Szląsk. Panowie i szlachta co go tak łatwo opuszczali, dawali za powód, że król Jan Kazimirz o nich niedba, i łamie pakta z narodem zawarte: mniemali że Karol Gustaw rzeczywiście zaprzysiągł całość praw rzeczypospolitéj czyli stanu szlacheckiego. Po zdobyciu Krakowa, oglądał on groby królów Polskich. Oprowadzał go Szymon Starowolski i zatrzymał przy grobowcu Łokietka, przypominając, że ten król potrzykroć z Polski ustępował i trzy razy na tron powracał. Karol Gustaw na to się odezwał: Wasz Jan Kazimirz, raz wygnany, więcéj nie wróci. Kto wie, odpowie mu sędziwy starzec Starowolski, bóg jest wszechmocny a łos odmienny. Zamilkł król Szwecki, w cichości i z uszanowaniem resztę oglądal grobowców: a nawet doznał, iż łatwo było mu zdobyć, trudno utrzymać.

171. Konfederacya Tyszowiecka.

Jan Kazimirz pewnie iż niemiał tyle hartu duszy, co dawny król Łokietek, ale zmianę losu z rezygnacyą znosząc, równie jak tamten, nierozpaczał i żył nadzieją. Liczył on wiele na tenże naród, który go na chwilę opuścił, i czekał aby w nim roztlało prawe miłości ojczyzny uczucie. Stali przy nim jedynie szlachta Pruska, a co więcéj wszystkich zastanowiło, że Augustyn Kordecki przeor paulinów potężnie bronił Częstochowy, sto-

jącéj na Jasnéj górze, a cudami słynącym obrazem najświętszéj panny Maryi, zaszczyconéj. To zdarzenie obudzilo uczucie. Stanislaw Lanckoroński, Potoccy i inni, zawiązali 1655, 29. grudnia, konfederacyą Tyszowiecką, oświadczając, że z powodu iż Karol Gustaw przyrzeczeń wiarołomnie niedotrzymuje i gwałty popełnia: więc, obowiązują się, bić się za wiarę katolicką, za prawa, swobody i ojczyznę; wszystkich uznając za nieprzyjaciół, ktoby trwal przy Karolu Gustawie, a pewni są że Jan Kazimirz im dopomoże. Ze Szląska przez Węgry i trudne górzyste drogi, sprowadzony był Jan Kazimirz do Lwowa, siebie i całe królestwo oddając opiece najświętszéj pannie Maryi na Jasnéj górze słynącéj, wychodzi w pole. Kupi się wszystko do niego, wojsko kwarciane do swojich obowiązków i posłuszeństwa wraca. Jérzy Lubomirski hetman polny koronny i Stefan Czarniecki stają się duszą powszechnego powstania a występują z innymi na czele wojsk i szlachty, prowadzą je na pole chwały. Wnet wszyscy doznali że Polska żyje w całości.

172. Wojna Brandeburgska, Siedmiogrodzka.

Niesłychanie pogniewany Karol Gustaw na szlachtę, łupił ich włości i mordował. Szukając przymierzy, Wielkopolskę elektorowi Brandeburgskiemu, Małopolskę wojewodzie Siedmiogrodzkiemu, a część Litwy Januszowi Radziwiłłowi ofiarował. Karol Gustaw, wspólnie z elektorem odnieśli po trzydniowéj bitwie pod Pragą zwycięstwo i Warszawę znowu opanowali, ale nie na długo. Jérzy Rakoczy siedmiogrodzki, wpadł był do Polski i wspólnie ze Szwedami Kraków i Brześć odwiedził, ałe się utrzymać nie mógł i opłacić się musiał. Jan Kazimirz szukał także przymierzy, a żona także wiele mu do tego pomagala. W tych układach, wystawiono na targ dziwnym sposobem koronę Połską i obiecywano po Janie Kazimirzu następstwo: to wojewodzie siedmiogrodzkiemu, to Austryi, to elektorowi: jakby to od króla lub królowéj zależalo. Cesarz niełamiąc przymierzy ze Szwecyą, dał pomoc jako król Węgierski. Te posilki nie przyniosły spodziewanych korzyści, a gdy obliczone były ogromne i w niedoli kraju trudne do opłacenia koszta: trzeba było Austryi dać w zastaw solne zupy wielickie. Królowa bardzo była przeciwna tym z Austryą układom i nie bez przyczyny.

173. Traktaty Welawski, Oliwski.

Z Moskwą zawarty był rozejm. Z Danią przymierze. Z elektorem pokój i traktat 1657. w Welawie, mocą którego elektór od powinnego hołdu z księstwa Pruskiego uwolniony został. Najkorzystniejsze było przymierze z Danią. Wojna duńska odciągnęla Karola Gustawa, a dzielność Stefana Czarnieckiego, ścigała go aż w Danii. Jeżeli podówczas Szwedzi sławni byli zręcznością i szybkością wojennych obrotów, prześcignął

ich w téj mierze Stefan Czarniecki. Jak błyskawica w lotnych ruchach swojich, trapił Szwedów i wszelkie ich pędy niszczył. Po całéj Polsce ścigał, ścigał w Prusiech, a nareszcie i w Danii sprawności swojéj i Polskiéj dzielności niezatartą zostawił pamięć. Pokój w Oliwie 1660. zakończył tę wojnę. Szwedzi ustąpili z Polski; Polska zrzekła się Inflant, prócz województwa inflantskiego które jéj został. Jan Kazimirz zrzekł się swych praw do korony Szweckiéj. Uważmy że od wstępu na tron szwecki Zygmunta III. do pokoju w Oliwie, Polska w przeciągu lat siedmdziesięciu, musiałą wytrzymać dlugie wojny, ponieść niemałe straty, wycierpieć okropne łupieże, a to z powodu prawa dziedziczenia, co było jéj koronie elekcyjnéj zupełnie obcą rzeczą.

174. Wojna z Moskwą. Ugoda Hadziacka. Pokój w Andruszowie.

Tymczasem odnowiła się wojna z Moskwą. Po śmierci Chmielnickiego, kozactwo rozerwało się niezgodą. Za przywodem Jana Wychowskiego, część ich szukała związków z Polską. W Hadziaczu 1658. umówiono: że obok dwu narodów katolickich, Polskiego i Litewskiego, będzie w rzeczypospolitéj naród Ruski kozacki dyzunicki, na równych z tamtymi prawach. Tym końcem Wychowski zostawszy wojewodą kijowskim, miał szlachtę kozacką utworzyć. Oczywiście ta umowa

gniew kozacki obudziła, niewiele ich do Polski wracało, a Moskwa obrażoną była. Wyćwiczone w dlugim boju żołnierstwo i szlachta, mając wolne od Szwedów ręce, wielkie odnosili zwycięstwa i znowu wiele kozaków poległo. Za Dnieprem, bliznami okryty Czarniecki, przed zgonem ostatnie swe wyprawy dopełniał, i sam Jan Kazimirz tam zwyciężał, gdy domowe rozruchy niedozwoliły dłużéj téj wojny popiérać. W Andruszowie uczyniono z Moskwą 1667. pokój: Smoleńsk, Siewierz, Czerniechów i Ukrajina zadnieprska z ludem kozackim tam schronionym. Moskwie całkiem odstąpione. Kijów do dwóch lat przy niéj zostawiony, pozostał na zawsze.

175. Poburzenia wojska.

Niepłatne wojsko, z za Dniepra 1662. weszło do Litwy i do korony, i rozłożywszy się w różnych okolicach, upominało się o swoję należytość. Gwałty i rabunki odnowiły się w kraju od nieprzyjaciół oswobodzonym, a sposobu opłacenia niebyło: tak wielkie były żądania. Staranie biskupów kujawskiego Floryana Czartoryskiego i wileńskiego Jérzego Białozora, zagodziło te trudności. Szły na opłatę srébra kościelne, resztę na sejmach uchwalone podatki miały zaspokojić.

176. Zrywanie sejmów.

Ale na sejmach, coraz to trudniéj było. Pod te cza-

sy w klęski tak okwite, zrywanie sejmów, wchodziło w zwyczaj. Niepotrzeba było powszechnéj wrzawy: dosyć było krzyknięcia veto, to jest niepozwalam, jednego z pomiędzy posłów, a zaraz wszystkie działania na sejmie dopełnione, zniszczone i dalsze obrady sejmowe przerwane zostały. Dawniéj potrzeba było powszechnéj wrzawy i niezgody aby sejm zerwać. Za Jana Kazimirza 1652. Siciński poseł Upitski krzyknął veto, niepozwalam, i pierwszy był który tym sposobem sejm zerwał. Wszyscy posłowie gniewem na niego obruszeni byli, wszelako uznali prawność podobnego sejmu zerwania. Odtąd coraz to więcéj podobném zaprzeczeniem tamowane były, zrywane i niweczone sejmów czynności. Królowa do swych widoków używała tych sztuk: bo nie trudno było jakiegokolwiek posła namówić albo przenająć, aby krzyczał: niepozwalam. Królowa rodem Francuzka, miała nad królem moc wielką. Potrafiła ona zjednać senatorów, że dla niéj bardzo się powolnymi stali: ale między tłumem szlachty, trudniéj było co dokazać.

177. Królowa chce zastępcę na tron naznaczyć.

Przyszło na myśl królowéj, wynieść na tron Polski księcia Francuskiego. Nieczekając tedy końca wojen, wyjednała że od tronu wniesiono na sejm 1661. aby jeszcze za życia Jana Kazimirza, za następcę jego obrany został książę Condé d'Enguien. Milczenie obudwu izb

przerwali, Maximilian Fredro w senacie, a Powalski w izbie poselskiéj, wystawując nieprzyzwoitość tego, a naruszenie kardynalnych rzeczypospolitéj ustaw. Jerzy Lubomirski, marszałek wielki i hetman polny koronny, tyle w kraju dla króla i ojczyzny zasłużony, a wielkiéj w narodzie wziętości mąż, obstawał żarliwie za prawami przez takowy wniosek obrażonemi i ściągnął na siebie nienawiść królowéj.

178. Lubomirski prześladowany.

Królowéj i Mikołaja Prażmowskiego podówczas biskupa łuckiego i kanclerza zabiegi, wyjednały, że rzucona była na Lubomirskiego potwarz, jakoby rzeczpospolitę chciał królów pozbawić, a sam siebie na jéj protektora wynieść: jakożkolwiek to niedorzeczy wymyślone było, jednak zapozwany przed sejm 1664. i zaocznie niesłuchany, za ich staraniem, na utratę urzędów, majątku i życia skazany. Król śpieszył z rozdaniem laski i buławy. Jan Klemens Branicki, nie przyjął ofiarowanéj sobie laski, niegodną być sądził rzeczą z niesprawiedliwości i cudzéj krzywdy korzystać. Przyjął ją Jan Sobieski. Buławę otrzymał umierający Stefan Czarniecki, prawdziwy w obronie ojczyzny bohater, mąż bezinteresowny, nieco przyostry, a Lubomirskiemu niechętny. Z małego szlachty imienia, mimo położonych zasług, do zgonu prawie bez wysokich dostojeństw. Po jego zgonie buława polna, dostała się także Janowi

Sobieskiemu, który w przyjaźni z Prażmowskim wnet i wielką buławę otrzymał.

179. Wojna domowa.

Lubomirski zaś ze Szląska gdzie się był schronił, wezwany od Wielkopolanów co się za nim oświadczywszy na koń wsiedli, wróeil do Polski. Król poczynił mu był różne przyrzeczenia, któryeh gdy niedotrzymał, pomnożyła się Lubomirskiego strona: a lubo król więcéj niż dwa razy tyle miał wojska eo Lubomirski, wszelako pod Montwami 1666. pobity. Niedość tedy było wyniszczenia rzeezypospolitéj: trzeba było, żeby jeszeze w wojnie domowéj między królem i stanem szlacheckim, w téj walnéj bitwie, kilkanaście tysięey ludzi legło. W Łęgonicach stanęła ugoda: król wrócił Lubomirskiemu dobra i eześć. Lubomirski przeprosiwszy króla niedowierzał temu, usunął się na Szląsk, gdzie po niejakim czasie umarł. Łęgonieka ugoda na sejmie potwierdzona, wolne królów obieranie moeniéj zastrzeżone. Królowa zmartwiona z tego świata zeszła, a niezgoda między różnymi dostojnymi rzeezypospolitéj osobami pozostała.

180. Na Polskę przyszła koléj niedoli.

Patrząe Jan Kazimirz na zdarzenia które za jego panowania zaszły, łatwo mógł wieszczym duehem przyszły los i upadek Polski przepowiadać. Władał on lat 20 w ciągłych niedolach i klęskach. Jeszcze się na nowe zanosiło. Kozaey którzy jeszeze przy Polsce zostali, z powodu niedopełnionych Hadziaekich układów, za przywodem Doroszeńki poddali się Turcyi. Groziła już niechybnie wojna z Turkiem, i już ponawiały się tatarskie napaści. W tym trudnym razie Jan Kazimirz z małżonki osierociały, postanowił złożyć koronę i nic go od tego wstrzymać nie mogło. Przypadło jego panowanie w ezasaeh dla Polski nieszczęśliwyeh. Używała Polska pokoju i dni pomyślnych wtedy, kiedy się srodze krew po Europie przelewała. Za Jana Kazimirza przyszła i na nią koléj, aby eierpień doświadezyła. Nie skończyły się na tém te klęski co Polskę nawiedziły: ale minęły te, które ją najgwałtowniéj dotknęły. Stając Polska w téj saméj sprawie co Hiszpania i cesarze, wojując różnowierców, téj saméj koleji uległa. Równie jak Niemey katolickie, jak Hiszpania, jak dom austryacki, potraciła kraje, poniżoną, wysiloną, i osłabioną została. Strata Jnflant, Prus książęcych, Zadnieprskich krajin, mniéj znaczyła, aniżeli moralne narodu osłabienie. Przeciwnie, podrośli sąsiedzi i eodziennie mocniejszymi się stawali. Nie sama kozaczyzna od Polski odpadła, nie same Prusy od hołdu uwolnione, tych sąsiadów potężniejszymi czyniły. Zbieg rozmajitych okoliczności, podnosił ieh potęgę: czemu szlaehta zapobiee nie mogła, ani tego przewidzieć. W miarę osłabienia Polski silniejsi się stawali sąsiedzi, i Polska w tém samém co dawniéj miejscu na ziemi i na karcie

jeograficznéj leżąca, w inném się położeniu znajdowala.

181. Handel i przemysł podupadły.

Lecz zamożność, przemysl, handel, wszystko podupadło. Niech was nie łudzi kilka miast murowanych, a nadewszystko wzrost Warszawy, która się wówczas stolicą królów stala: niech was nie łudzą pomnożone w nich sklepy bławatne, ani zbytek po domach możnych panów. Pomnożyło się sklepów, bo różne bławatne materye, bo czaple i inne pióra, bo marmurki i inne futra, potaniały; bo kupców zagranicznych mniéj po kraju zawichrzonym jeździło: więc osiadali na miejscu, a osiadali po większych jedynie miastach Ormianie, Niemcy. Nie brali się nigdy krajowcy ani szlachta do sklepowego a mało do kramarskiego handlu. Żydzi w kramarstwie stawali się coraz czynniejsi. Prowadzili jednak krajowcy i szlachta handel, jakąkolwiek trzodą, albo zbożem, lub drzewem. Ukrajińskie woły i konie nie przestały być głównym lądowego handlu towarem. Lądem też przybywały węgierskie wina, materye tureckie, tytuń, tabaka; z Niemiec norymbergski drobny towar. Gdańsk stal się zamorskiego handlu składem. Lecz ziarna a nadewszystko pszenicy i żyta, ledwie już polowa co dawniéj z Polski wychodzila, bo go mniéj za granicą potrzebowano, bo też i Polska rzeczywiście mniéj dostarczać mogla. Więcéj za morza potrzebowano drzewa, skór, lnu, potażu.

Z zamorza, najwięcéj Hollendrzy wszystkiego dostarczali. Cukier i inne korzenie, różne wina, i droższe pod ówczas od węgierskiego francuskie, oliwę, z wlasnego połowu śledzie, z własnych lub belgickich warsztatów wyborniejsze sukno, płótno, papier, obicia, obrusy, koronki brabanckie, nawet cegły i dachówki hollenderskie przez Gdańsk do Polski sprowadzane były. Bo w kraju, tylko zgrzebne i grubsze płótno, sukno na grubsze sukmany wyrabiano. W Gdańsku robiono lepsze meble, i pojazdy przed innémi europejskiemi celujące. Zdarzało się, że się w większych też miastach lepszy rzemieślnik czasem utrzymywał.

182. Zwyczaje dostatniejszéj szlachty.

Zmienił się dużo dawny obyczaj u zamożniejszéj szlachty, pośrednie miejsce między panami, a drobną chudobą trzymającéj. Dwór pospolicie drewniany, hollenderskim towarem przyodziany. Na obiciach portrety antenatów pozawieszane. W izbach piece ogromne kafli kolorowych, kominy do wielkiego ognia. Proste stoły i stolki i porządny kredens, pelen cyny, szkla i prostego fajansu, byly istotnym w komnatach meblem. A po wielu domach, niebrakło srébra, i staly wyborniejsze komódki i stoliki sztucznie różnokolorowém drzewem, blaszką i perlową macicą wykladane. Nieuginaly się stoły jak dawniéj pod srébrem: i łańcuchy na szyjach mniéj noszono, i oręża na ścianach mnié

zawieszano. Ale stół nie mniéj był okwity, a węgrzyn, miody i gorzałka lały się ustawnie. Francuski zwyczaj mięszał się do krajowego. Jak bogatsi szukali kucharzów hiszpańskich, włoskich a najbardziéj francuskich, tak i mierniéj mający się, mniéj pieprzyli i łagodniejszych francuskich potraw, pasztetów, galaret używali: lubo kapusta, bigosy i inne narodowe przysmaki nietraciły wziętości swojéj. Wszystkie potrawy na osobnych kładziono półmiskach, poczynano w koło obnosić. Do tego łokaje stali się potrzebni. Dawna czeladź poszła na folwarczną usługę, a w dworze, do dawnych hajduków, przybyli do służby kozacy i liberya. Usługi było wiele, a przy gościnności pijatyka. Uroczystości domowe, sądowe i trybunalskie kadencye, sejmiki, odpusty, jarmarki, ściągały szlachtę, gdzie się traktowała zgodnie, lub wadziła i rąbała.

183. Ubiór, obyczaj.

Strój narodowy, żupan i kontusz, nabył zupełnie tatarskiego kroju, wszędzie podcięty i krótszy, rękawy kontusza na wyłoty zarzucane na ramiona: bogaty pas na biodra i pod brzuch zatoczony. Czupryna ordyńska wygolona, nakryta czapką. Bóty safianowe kolorowe. Wąs wymuskany i zakręcony. Przy boku szabla, w ręku obuszki, albo berdysze. Wielu w ówczas rzucało już ten strój narodowy i strojiło się po francusku, w trzewiki i płaski pod pachę trójboczny kapelusik, we

frak haftami i wielkiemi guzami obciążony. Przywieszali szpadę ostrzem pod górę podpiętą, a przywdziewali pudrem napełnioną perukę, z herbejtłem w tyle. Więcéj i powszechniéj francuski strój przybrały damy, a dawny skromny zarzucały. Pudrowały głowę i trefiły fryzury, lub nosiły peruki, na piętra, z wieżami i basztami wylokowane, a błyszczącemi strojikami poprzepinane. Sznurówka krępowała stan aż do bioder, a obszérne po bokach rogówki albo kieszenie, gdyby jakie magazyny, rozpinały széroko, bogate, a często z długim ogonem robrondy. Przy wygorsowaniu, na ramionach koronki brabanckie garnirowały; pod łokciem przy krótkich rękawkach, strojne z ciężarkiem wisiały paramantelki. W ręku wielki i kosztowny wachlarz. Trzewiki bez napiętek na wysokich korkach. W mniéj galowym stroju, czépek był oznaką zamężnéj niewiasty, głowa skromnie zczesana ubraniem panien. Respekt dla starszych w młodzi był niezmierny. Syn choć pod wąsem, przy ojcu usiąść nie śmiał i ode drzwi bez rozkazu ojca na środek izby nie postąpił. Panienki do kompanii wprowadzone, siedziały skromnie, ciągle robotą, szyciem, haftem lub pończoszką zajęte. Rodzice, stósownie do swego nabożeństwa lub familijnego interesu, przeznaczali córki na zakonnice, synów do stanu duchownego; o postanowieniu innych dzieci sami myśleli, i umowy między sobą czynili. Żona czasem męża przed ślubem prawie niewidziała: małżeństwa jednak dobre były. Mimo téj

surowości zwyczaju, wszelako uważono, że się już wkradała swoboda francuskiéj maniery, a co gorsza, że obyczaje rozwolnione być poczynały. Mówiono w ówczas, że Polska francuzieje.

184. Wieśniacy, miasta i uboga szlachta, biedni.

Ale żeby poznać podupadnięcie i nędzę kraju, trzeba rzucić oko na ogól jego i na niższe klassy ludzi. Ubytek ludności był niezmierny. W krótkim oto czasie, wiele milionów wyginęło. Jaki milion wyniósł się z Kozakami, wiele ludu przeniosło się za granicę do Szląska. Poniklу wsi i miasteczka. Wsi niegdyś po kilkaset osad liczące, zmalały. Miasteczka podobnie. Pola uprawne niegdyś i w zagony podorane, lasami pozarastały. Miasta po kilkaset rzemieślnika liczące, potém zaledwie ich po kilku miały. Massa ludu niepotrzebowała jak dawniéj, szewców, krawców, pasamoników, jubilerów, szmuklerzów. Zgrzebną koszulę pokrywał burą sukmaną, tak wieśniak, mieszczanin, jak i ubogi zagonowy szlachcic. Przestali używać mięsa; często bez okrasy gotowaném jedzeniem napełniali garnki i misy, często byli w niedostatku chleba, z otrąb pieczonego, z którego sterczały zbożowe ości. Gorzalką biedak zalewał swą ciągłą niedolę, bo nie miał bezpieczeństwa swéj własności. Drobnéj szlachty i mieszczan mało w jakiéj szkółce można było postrzec, a wieśniak o szkole pomyślić nie mógł. Nie raz uboga szlachta pognębioną

została od przemożnego pana do pańszczyzny i poddaństwa przywiedziona. Miasteczka we wsi pozamieniane, traciły swe przywileje; królewskie nawet nie były bezpieczne, bo starostowie różne na nie ponarzucali ciężary. Wieśniacy do nowych robocizn, do daremszczyzn, do gwałtów, posyłek, danin, przymuszani. Rozszérzyła się szkaradna maxyma, że chłop był to podlejszy od szlachcica człowiek, że był pańską z duszą i ciałem własnością, a tak, choćby co zarobił, to pan mógł mu zabrać, cały jego zarobek za swój poczytując. Żadnego tym sposobem bezpieczeństwa własności niebyło, a gdzie tego bezpieczeństwa niema, tam kraj w nędzy być musi. Niebaczna szlachta gardziła chłopem, chociaż ten na nią pracował, był jéj bliźnim, na téjże saméj ziemi urodzony, jednéj ojczyzny syn, był jéj bratem, jednegoż języka i jednéjże krwi, tylko że ich los w niższym postawił stanie. Aże ich nieopatrzył w dostatki, tém więcéj ich chudobę i własność, dla dobra ojczyzny, szanować należało. Ale szlachta tak dalece zaślepiona była, że im i sobie szkodziła: a rzeczpospolita, swobodami i wolnościami stanu szlacheckiego zaszczycona, była siedliskiem niewoli.

185. Różnowiercy zniechęceni.

Za staraniem jezuitów, umocowana była i rozszérzona religia katolicka rzymska, pierwsze domy w Polsce i Litwie, nawet Radziwiłłowie, porzucili błędy

herezyi i nawrócili się: ale obok tego rzeczpospolita traciła wiele obywatelów swojich. Jan Kazimirz na sejmie 1658. wywołał z kraju arjanów czyli socynianów. Wielu protestantów sami ustępowali z kraju. Niedopuszczano do posług rzeczypospolitéj ludzi zdatnych dla tego, że byli lutrami, albo kalwinami, albo dyzunitami. Przez to nietylko ubyło Polsce obywatelów, ale wielka liczba mieszkańców i szlachty w rzeczypospolitéj, pozbawiona wolności i znaczenia, zniechęconą została; a byli między nimi co rozjątrzeni na ziomków swojich, przychylniejsi się cudzoziemcom okazywali, Jakie ztąd zamieszanie w uczuciach narodu nastalo, jakie z niezgody i niechęci oslabienie Polski, łatwo to pojmiecie dzicci kochane, gdy panująca szlachta odstręczyła od siebie kozaków, różnowierców, stany niższe i pozbawila własną ojczyznę mnóstwa obywateli i ludzi co jéj pożytecznymi być mogli. Lecz sama ta szlachta, stawszy się ofiarą ówczesnych uprzedzeń i polityki, stawala się w biedzie swojéj, coraz mniéj sposobna dobrze radzić ojczyznie, bo pozbawiona byla potrzebnéj do tego edukacyi.

186. Szkoły.

Dawne szkoly po wielkiéj części poupadaly. Polska przestala być jak dawniéj ze światla i nauk chwalona. Owszem w pismach nastał niesmak i nic dobrego na świat nie wychodziło. Protestanckie szkoły poupadały, niektóre tylko kwitnęły. Ze szkół katolickich, jezuickie były najświetniejsze, najliczniejsze, i najwięcéj uezniów miały. Powstaly też pijarskie. W podupadlym kraju, i świetle, podupadły i szkoły. Nie myślano ksztalcić obywatela, ale czas marnowano na łacinę. Pod wąsem student z infimy, czyli grammatyki na pamięć wyuczony, szedł do retoryki, czyli wymowy. Tu uczyl się mowczéj przysady, a w filozofii zręcznėm rezonowaniem, fałsz za prawdę udawać. Użytecznych wiadomości prawie nie uczono, a rzadko kto do filozofii doszedł. Jak papuga na pamięć grammatyki i retoryki wyuczony, wychodził na świat. Wyćwiczony nieuk, do zwad i kija wprawiony. Nienawidzili się studenci szkól sąsiednich, i bili jedni drugich, a byle im się udało, bili i krzywdzili różnowierców. Dopiero czwarty krzyżyk wieku swego znacząc szlachcic, w palestrze sądowéj, albo po kancellaryach, albo na pańskich dworach, dowiadywał się o rzeczypospolitéj. Wprzód on wiedział że był szlachcicem, aniżeli że miał ojczyznę: cóż dziwnego że interesu kraju nieznał. Zjawił się wówczas honor szlachecki: niezgrabne konoru francuskiego naśladownictwo. Ten honor pobudzał do zawadjactwa, burd i rąbaniny, które niby to pojedynkami były. A taki zuch i junak co się samowtór z podobnym sobie mierzył, przed nieprzyjacielem z boju pierzchać najskorszy. Ten honor pobudzał do konszachtów i zmów z cudzoziemcami, którzy coraz bardziéj w zepsutą wglądali rzeczpospolitę. Srodze zepsuta była, i nikt jéj na-

prawić nie był zdolnym. Widział Jan Kazimirz że zepsuta była i mógł jéj upadek przepowiadać.

187. Jan Kazimirz złożył koronę.

Skladając koronę Jan Kazimirz, przypomnial przed sejmem, że był pierwszy w zaczepce i boju, ostatni w trwodze i odwodzie. Prawdę mówił i mógł się pocieszać, że wśród nieszczęść za jego panowania przypadłych, znalazly się jeszcze dzielne Polaków piersi, dość silne do wydźwignienia kraju z ostatniéj toni. Skladając koronę Jan Kazimirz, nie trwożył się nowém ze strony Turcyi niebezpieczeństwem, ale złożyć koronę zamierzył, bo mu się tak zdawało. W ciągu życia swego, zmieniał nieraz swój stan. Z mlodych lat dzielny rycerz, potém jeznita i kardynał. Po zgonie brata Władyslawa IV. pozyskał koronę i wdowę jego wziął za żonę. Złożywszy koronę powrócił do duchownéj sukienki i kończył życie w Francyi w opactwach sobie wydzielonych. Rozstanie się jego z narodem na sejmie 1669. i pożegnanie bylo czule. Przypomnienie niedawnych nieszczęść i strat, że król osobiście niedole narodu podzielał, tych chwil w których go sami Polacy opuścili i znowu przy nim do upadlego stali, że był ostatni z Wazów i ostatnia cząstka krwi jagiellońskiéj, obudzily żałość i nieutulone rozrzewnienie. Gdy obie izby, po raz ostatni do ucałowania ręki królewskiéj ruszyły, szczére łzy każdego oblały.

188. Michał Wiszniowiecki.

Elekcya nastąpila. Mikołaj Prażmowski już podówczas prymas, i Jan Sobieski hetman, chcieli promowować książęcia Condé d'Enguien. Ale niedawne za nim nieboszki królowéj zabiegi, tak rozjątrzyły szlachtę, że go ani do kandydacyi nie dopuścili, a obruszeni na prymasa i hetmana, okrzyknęli królem Michała Wiszniowieckiego, syna owego Jeremiasza, który był kozaków postrachem. Przez wojny kozackie, stracili Wiszniowieccy fortunę, i Michał był wcale ubogi, gdy do tronu powołany został. Z placzem przyjął dostojność, któréj, nie czuł się na siłach aby mógł godnie sprawować. Partya francuska i wszyscy panowie, byli mu niechętni. Prymas i hetman, naczelnicy partyi francuskiéj, umyślili go detronizować. Szlachta pod Gołębiem na obronę króla swego konfederacyą zawiązała. Zaledwie do wojny domowéj nie przyszło, zaledwie ugodzono niechęci. Tymczasem dośpiewała oczekiwana wojna Turecka. Turcy wpadli do Polski 1672, zdobyli Kamieniec podolski i zagarnęli Podole i Ukrajinę. Król Michał, niemocen zastawić się, zawarł w Buczaczu pokój i zobowiązał się haracz placić.

189. Jan III. Sobieski.

Zerwał ten ohydny pokój, hetman Jan Sobieski, dający się swym talentem w polu coraz lepiéj poznawać.

Tém tyle wziętości u szlachty pozyskal, że gdy niebawem 1675. Michal Wiszniowiecki umarl, on sam Sobieski na króla wyniesiony został. Z pola wojennego, biegł dzielny Sobieski na elekcyą i na koronacyą, a powielekroć zwycięzca Tatarów i Turków, otoczony był od nich pod Zurawnem i w ostatniém znajdował się niebezpieczeństwie. Zabrakło mu żywności i amunicyi. Ale jego imię już dosyć bylo straszne, skłonił więc Turków do pokoju. Zatrzymali Turcy tylko Kamieniec i cząstkę Ukrajiny, resztę powrócili Polsce. Te były największe korzyści, jakie rzeczpospolita z wojen Sobieskiego odniosla. W dalszych wojnach, i w calém panowaniu swojém król Jan III. nic więcéj nie zdzialal.

190. Wiedeń uratowany.

Jan III. był stronnikiem Francyi i miał malżonkę rodem Francuskę, która przewodzila nad nim, tak iż on był malżonce zupełnie posluszny. Ale gdy Ludwik XIV. król Francyi, nie chcial jéj uczcić jak żądała, zawzięła się przeciw Francyi. Gdy tedy Turcy zagrażali Austryi i Wiédeń oblegli, skłoniła męża, że wszedł w przymierze z Austryą. Chętnie to ze swojéj strony Jan III. uczynił, zawsze wyniesienia swéj familii pragnący, a w tém przymierzu wielkie nadzieje pokladał. Poszedl on sam pod Wiédeń i pamiętne 1683. odniósl zwycięstwo i przegnał Turków aż do Węgier. Nietylko przez to Wiédeń uratował, ale byl początkiem zupełnego Turków z Węgier wyparowania, gdzie Turcy oddawna większą część tego kraju posiadali. Wielką tedy zdziałał Austryi przysługę, dla Polski i dla siebie nic nie pozyskawszy. Niezaniechał on wojny z Turcyą. Tym końcem andruszowski doczesny pokój, w trwaly grzymułtowski 1686. zamienił. Ponawiał tedy wyprawy przeciw Turkom, zawsze w nadzieji, że dla syna jakie księstwo, przynajmniéj Mołdawią pozyszcze. Ale go Austrya zawodziła i niczego dopiąć niemógł.

191. Domowe kłótnie.

Większe on jeszcze mial strapienie, bo mu żona w domu spokojność klócila: a niezgody panów nie dały mu pokoju. Niechętni mu byli w Litwie panowie. Sobieski przeciw nim wyniósł podupadlych Sapiehów. Przeciw Sapiehom powstali Brzostowscy, i Litwa coraz w większy odmęt wpadala. Gdy królowa na Austryą się pogniewała, stronnicy Austryi zamyślali Sobieskiego z tronu wyzuć i Sobieski doznał tego co z jego przyczyny doznawał niegdyś król Michał. Najzgryźliwsze może były domowe od małżonki niepokoje. Niespokojna kobiéta, nie przestawała różnych faciend, a niechęcila się zawzięcie ku wielu osobom. Znienawidzila nawet własnego syna Jakóba. Zmartwienia wpędzily w grób króla Sobieskiego. Patrzał on na wiele gorszących zdarzeń, z nienawiści jaką do syna Jakóba powzięla; a tego już nie widzial, jak ta zawzięta matka przeszko-

działa do wyniesienia tegoż jéj syna Jakóba na tron po ojcu.

192. August II.

W bezkrólewiu niebyło jedności. Rozerwala się elekcya 1696. Jedni obrali Francuza księcia Contego, inni elektora Saskiego. Elektor August II. bliższy, prędzéj mógł do Polski przybyć. Conti późniéj pod Gdańsk przypłynął, słabą miał od Francyi pomoc, a zatém przed Sasami ustąpić musiał. August II. miał niechętnych, a w Litwie rozruchy w domową się wojnę zamieniły. Szlachta na Sapiehów rozgniewana, jednego z nich Michala koniuszego pod Lejpunami 1700 rozsiekała i zawiązała konfederacyą Olkienicką. Sapiehowie nie znajdując w Auguście II. wsparcia, złączyli się z Karolem XII. królem szweckim, gdy ten do Polski wkroczył. August II. przez osobiste z domem austryackim stosunki potrafił wyzwolić solne zupy wielickie, a w czasie gdy Turcya pokój w Karłowicach 1699 zawierała, przez ten pokój odzyskać Kamieniec podolski. Mniemał August II. że mu równie łatwo będzie odzyskać Inflanty, ile że Karol XII. król szwecki, bardzo był młody i niedoświadczony. Zmówił się przeto z Rossyą i Daniją i razem Szwecyi wojnę wydali. Karol XII. z niezmierną szybkością pobiwszy Duńczyków, pokonawszy Rossyan, spędził i Sasów od Dźwiny 1701, a wpadł do Litwy i do Polski.

193. Wojna Szwecka.

Nikt tu z nim wojować nie myślał, bo August II. sam tylko z Sasami, bez dołożenia się szlachty, wojnę rozpoczął: a zatém Karol XII. mały odpór znajdował. Zajął Warszawę, pod Klissowem pobil Augusta II.; Kraków zajął. W Polsce pozawięzywano konfederacye: Sandomirską na stronę Augusta II. a Wielkopolską za przywodem prymasa Radziejowskiego 1704 na stronę Karola XII. Karol XII. kazał obrać królem Stanisława Leszczyńskiego wojewodę poznańskiego. Wyparlszy Augusta II. do Saxonii, tam go pokojem Altransztadzkim, do złożenia korony i uznania Leszczyńskiego królem przymusił. Dokonawszy tego Karol XII, ruszył z Saxonii przez całą Polskę przeciw Rossyi, która się była aż pod Grodno podemknęła. Pod Półtawą 1709 na głowę od Rossyan pobity. Zatém August II. wraca do Polski i z pomocą Rossyi, Szwedów i ich stronników pokonał. Lecz nowe rosterki nastały. Domagano się ustępu wojsk Saskich. Tym końcem konfederacya Tarnogrodzka zawiązaną została. Rossya chciała pośredniczyć. Stanęły nareszcie umowy, przez sejm niemy 1707. zatwierdzone. Niemym nazwany, bo nietylko że trwał niezmiernie krótko, ledwie godzin kilka, ale nadto w milczeniu ugodę tylko odczytano. Sasi ustąpili, i Piotr wielki swych Rossyan 1720. wyprowadził z Polski. Ze Szwecyą August II. pokój 1720, 1723 zawarł.

194. Polska klęskami ponękana.

Niebierzcie mi za złe i nie miéjcie do mnie żalu moje kochane dzieci, żem wam tak wiele okropnych rzeczy napowiadał, żem ze zwycięstw za Zygmunta III. odnoszonych, smutne skutki wskazał, żem zaledwie wzmiankował o wyprawie Sobieskiego pod Wiédeń która Austryi a nie Polsce pożytek przyniosła, żem niepokojów za Sobieskiego wydarzonych namienić nie zapomniał: bo miłość prawdy nie dozwala tajić przed wami tak bolesnych zdarzeń. Najobszérniéj wam określiłem pełne nieszczęść Jana Kazimirza panowanie, i dalsze klęski policzył: bo to wszystko niesłychanie wpływało na upadek Polski, która już w ówczas chyliła się do upadku: a w owe téż czasy niedoli, w owe czasy, w których wykroczenia rzeczypospolitéj szkodę przynosiły: cnoty narodowe tém więcéj na szacunek zasługują. Ciężkie to były klęski i skutki z nich opłakane. Patrzcie na krajobraz pod liczbą 11: widzicie na nim główne drogi Szweckie i Kozackie, któremi po całéj Polsce krążyli i zniszczenie roznosili. A prócz tych głównych, i w prawo i w lewo, i małemi rozbiegali się drogami, i domowe téż niepokoje Polskę i Litwę niszczyły. Działo się to od początku panowania Jana Kazimirza do sejmu niemego, w przeciągu nie więcéj lat 70 (od 1648 do 1717). Widok ten przypomina wam umniejszenie, opustoszenie kraju, osłabienie narodu i jego błędne postępowanie.

195. Nieczynność Polski. Dyssydentów niechęcenie.

Od sejmu niemego przez ciąg panowania Sasów, Polska nieczynną była. Nie ma nic w tém dziwnego. Uratowała się za Jana Kazimirza, ale po tylu klęskach, w prawdziwéj leżała niemocy. Jak człowiek ciężko chory, gdy mu gangrenę wykroją, albo nogę utną, albo po ciężkiéj gorączce, leży osłabiony: tak schorzała Polska, po tylu srogich cierpieniach, prawdziwie odrętwiała i bezczynną się stała. Niewiele tylko znamienitszych, a zawsze nieszczęsnych wypadków, przytaczać można. Za Augusta II. 1721, podrażnieni Torunianie, pobuurzyli się. Za to wyrokiem sejmu surowo karani i niewinny ich miasta prezydent ścięty. Zdarzenie to przypomniało Polskę Europie, i wszędzie przykre czyniło wrażenie. W czasie bezkrólewia po Auguście II. sejm konwokacyjny 1733. uznał dyssydentów za niezdolnych posiadać urzędy. To prawem określał, co już w skutku od niejakiego czasu było: ale taka ustawa odejmowała nadzieję dyssydentom, aby się mogli wyrozumiałości od rodaków swojich doczekać.

196. Stanisław Leszczyński.

W czasie bezkrólewia, uchwalono zgodnie obrać Piasta na króla, to jest z pomiędzy siebie rodaka. Cnoty Stanisława Leszczyńskiego, w czasie jego niedoli, stawały się lepiéj poznawane, ile gdy Ludwik XV. poślubił

sobie córkę jego. Na Leszczyńskiego tedy obróciły się wszystkich oczy, i Leszczynski królem obrany został. Lecz dwory Wiedeński i Petersburgski, nie rade były widzieć na tronie polskim teścia, a zatém sprzymierzeńca króla francuskiego, przedsięwzięły więc zapobiec temu. Na wiadomość że wojska Rossyjskie do Polski wkroczyły, kanclerz Michał Wiszniowiecki, z dwoma województwami, a za nim Hoziusz biskup Poznański i różni panowie, usunęli się za Pragę i wsparci od wojska rossyjskiego ogłosili królem Augusta III. elektora saskiego. Lubo Leszczyński z Francyi pośpieszył do Warszawy, ale niezdążył się umocować. Przed następującém wojskiem rossyjskiém, usunął się do Gdańska, gdzie obléżony. Naród osłabiony, nie mógł go utrzymać, francuskie posilki były niedostateczne. Leszczyński z Gdańska obléżonego wśród niebespieczeństw, przebrany uszedł. Jego stronnicy pokonani. Wiele domów przy tém zdarzeniu podupadło. O Leszczyńskiego Francya z Austryą nad Renem wojnę rozpoczęła. Trwała ta wojna krótko, a nic Polsce nie przyniosła. August III. utrzymał się przy królestwie, Leszczyński został przy tytule królewskim, a w dożywocie Lotaryngią otrzymał, gdzie po ojcowsku panując, czułe u Lotaryńczyków cnót swojich wspomnienia zostawił.

197. August III.

Za Augusta III. wygasł dom Kettlera w Kurlandyi.

Po nim byli książęta jakich Rossya osadzić na księstwo chciała albo pozwoliła. Wreszcie pokój był w Polsce. Dowiadywała się tylko Polska o wojnach postronnych przez przemarsze wojsk cudzoziemskich przez Polskę na wojnę idących i z wojny wracających, oraz przez furażowanie, werbunki i fałszywą monetę, którą był Fryderyk II. wielkim nazwany król Pruski na Polskę nasłał. Wszakże Polska nazywała się za Sasów szczęśliwą. Powtarzano, że za Sasa popuszczaj pasa. Powtarzano że Polska jest jak karczma zajezdna, do któréj łada kto wpadłszy, może narobić hałasu i breweryi i daléj sobie jechać. Powtarzano że Polska nierządem stoji, że z tém jéj dobrze i bezpieczno. Sejmy niedochodziły przez veto bez końca zrywane. Ale na bankietach pijatyka i junackie burdy, były dowodem, że jest dostatek w domu i niebrakuje męstwa. Przy kieliszku o furażach i stratach zapomniano. Patrzący na to, od obywatelstwa usunięci albo w biedzie żyli, albo oszczędnie. Podówczas Polska była jak człowiek schorzały. Nieopuściły go bóle, ale on do nich długiém cierpieniem nawykł i choć go boli, on odrętwiały już nie czuje, stępione ma czucie i nie wie o tém. Tak w Polsce i wieśniacy i mieszczanie i sama szlachta, już nie czuli swego poniżenia, obelg i dolegliwości swojich. Jednakże to odrętwienie powoli odmieniać się poczynało i swój koniec brało.

198. Wyobrażenia monarchiczne w Polsce się krzewią.

Z królem Leszczyńskim wielu Polaków udało się było do Francyi i wielu go w Lotaryngii odwiedzało, nawet nie jeden kosztem króla Leszczyńskiego w Lotaryngii wziął edukacyą. Ci wszyscy wracając do Polski, przynosili z sobą całe inne opinie i nowe wyobrażenia, wcale z miejscowemi niezgodne. Widzieli oni we Francyi królestwo, gdzie równie jak i w Polsce był król. Ale w Polsce król był dożywotni, prezydował tylko rzeczypospolitéj i sejmom czyli stanom, nawet władza jego wykonawcza była ścieśniona. We Francyi król był monarchą dziedzicznym, samowładnym. Nie było tam sejmów: a przy dworze królewskim, wszystkie władze i dostojności skupione. Otaczali króla, ministrowie, książęta, hrabiowie, parowie, feldmarszałki, generałowie, wszyscy na jego usługi gotowi, od niego dostatkami i tytułami wynadgradzani, od niego orderami i różnemi honorami zaszczycani. W Polsce tego nie było. August II. ścigany od Karola XII. ustanowił był order orła białego. Ten się utrzymał, bo już nikt opozycyi nie założył. Opinie nawet Francuskie, tak dalece monarchiczne, swobodnie się pomiędzy krajowcami szérzyły, bo gmin szlachty w podupadłéj oświacie narodowéj odrętwiały, nie stawiał żadnéj przeszkody; i swojéj rzeczypospolitéj i jéj potrzeb nie znał.

199. Załuski i Konarski.

Wielu obywateli uczuło potrzebę podniesienia światła w narodzie i do tego gorliwie się brało. Józef Andrzéj Załuski biskup kijowski, z wielką usilnością, ogromnym nakładem zakładał bibliotekę. Obchodził się bez wieczerzy, posilając się kawałkiem séra, byle co miał dochodów na pomnożenie biblioteki obracać. Jakoż zebrał tak wielką, że nietylko dotąd żadnéj na świecie prywatnéj, tak wielkiej nie było, ale że stanęła z największemi w Europie na równi. Bibliotekę tę uczynił publiczną a z czasem narodową. Stanisław Konarski poświęcił się na ulepszenie edukacyi. Był on pijarem i swojim kosztem założył konwikt dla szlachetnéj młodzi w Warszawie. Walczył on z niesłychanemi przeciwnościami i przesądami śmiało i nieustraszenie. Powstał na zepsuty gust w pisaniu, na zły metod edukacyi, na nierząd w rzeczypospolitéj, przeciwko veto i zrywaniu sejmów. Ponieważ między światłemi zgromadzeniami jezuitów i pijarów była naukowa emulacya, a zatém obudził żywsze ich ścieranie się; że się poważył nierząd rzeczypospolitéj dotykać, obrażał szlachtę. Wszelako za jego staraniem, nie tylko w szkołach pijarskich edukacya ulepszoną została, ale i w jezuickich i w innych poprawiana. Znowu starano się formować obywatelów. W téj poprawianéj nauce szkólnéj, także też wyobra-

żenia monarchiczne francuskie udzielały się narodowi Polskiemu.

200. Książęta Czartoryscy.

Różne piérwsze domy poznawały jak dalece zepsuta była rzeczpospolita, o poprawie przemyśliwały. Ale w téj mierze poróżniły się ich zdania. Jedni naglćj do naprawy postępować chcieli, inni powolniéj. Jedni większych pragnęli odmian, inni nie tak wielkich. Do tego mięszała się chęć osobistego przed innymi w usłudze ojczyzny figurowania. Michał kanclerz litewski i August wojewoda ruski książęta Czartoryscy, zamyślali przed innymi przyśpieszyć odmiany, i zamierzali rzeczpospolitę zamienić niejako w rządną monarchią. Czynili do tego nie małe przygotowania, wiedząc, że w Radziwiłłach i Potockich, i wielkiéj massie narodu, wielkich doznają przeciwności. Niezrażeni przeszkodami, żeby początek przedsięwzięcia pewniejszy mógł wziąć skutek, szukali pomocy Rossyi: co jeszcze więcéj przeciw nim obruszało. Tymczasem umarł August III. i otworzyło się bezkrólewie. Wojska rossyjskie wkroczyły do saméj Warszawy i aż za Wisłę zaszły.

201. Konwokacya.

Na sejm konwokacyjny, strony sprzeczne zebrały się zbrojno, i sala obrad znalazła się napełniona ludem zbrojnym. Wedle przyjętego porządku, powinien był

być otwarty przez marszałka poprzedniego ostatniego sejmu. Nim był starzec Adam Małachowski. Nie wielu się posłów zebrało i długo na Małachowskiego oczekiwano. Tymczasem Mokronowski poseł Bielski w imie nieobecnych posłów, przygotowywał protestacye i akt zerwania sejmu. Przybył oczekiwany Małachowski, a stanąwszy wśród izby, nie podnosił laski. Stanąwszy z oppozycyą przeciw poczynionym zabiegom, oświadczył że unosi laskę, ponieważ widzi że prawa mocy nie mają, i wolność obrad obecnością obcego wojska jest zagrożona; i zaraz ruszył z miejsca od Mokronowskiego poprzedzany: przez tłumy postępując z sali i zamku ustąpił. Tym sposobem sejm we wszystkich prawnych formach zerwany został. Ale pozostała w sali partya mocniejsza, obrała Adama księcia Czartoryskiego, syna Augusta, marszałkiem i zawiązała konfederacyą, która następną elekcyą i odmiany w państwie dopełnić miała. Hetman Jan Klemens Branicki, Karol Radziwił i inni, którzy się z sejmu oddalili, widząc że się większym siłom oprzéć nie mogą, kraj opuścili, i do dalszych działań nie byli przeszkodą.

202. Elekcya.

Na elekcyą, w zwykłém miejscu w polu między Warszawą i Wolą, zebrały się stany. Pośrodku stała ogromna szopa, pod którą zasiadał w swojim porządku senat. Blisko szopy oznaczone było miejsce czyli koło

dla posłów ziemskich, a daléj rozbite na wszystkie strony stały namioty, pod któremi szlachta z województw przybyła województwami się mieściła, a z nią i deputowani od siedmiu miast głównych. Cały obręb pola opasany rowem i wałem, miał trzy bramy do wnijścia: od zachodu dla Wielkiéjpolski, od południa dla Maléjpołski, od wschodu dla Litwy. Po nabożeństwie ranném u fary w kościele ś. Jana w Warszawie, prymas w czasie bezkrólewia miejsce króla trzymający, poprzedzony swym dworem, prałatem który przed nim konno krzyż trzymał i jednym z kasztelanów marszałkiem dworu swojego, w poszóstnéj karecie jechał na pole elekcyi. Za nim senatorowie, posłowie i rycerstwo, ze stósownym przepychem. Wszyscy zajęli miejsca. Wiadomo już było że dwory Petersburgski i Berliński, zalecają do tronu Stanisława Augusta Poniatowskiego stolnika litewskiego. Przyjaźń jego ojca z królem Leszczyńskim, związki z domem Czartoryskich, gdy się z siostry Michała i Augusta rodził, a nadewszystko zalecenia dworów, były mocne pobudki, dla których na polu elekcyi życzenia powszechne na niego przyzwałały. Prymas odśpiéwawszy wezwanie ducha świętego, rozpuszcza senatorów i posłów do województw, które z pod namiotów wystąpiwszy, stoją pod swémi chorągwiami skupione. Po czém prymas siadł na konia i objéżdżał w koło województwa, pytając kogo chcą mieć za króla. Jednozgodnie województwa wszystkie na Stanisława Augusta wotowały, albo na niego przyzwoliły. Zaczém prymas mianował nowo obranego, a marszałek wielki koronny u trzech bram ogłosił. Poczém pieśń do ciebie Panie odśpiewano. W kilka dni potém Stanisław August pakta konwenta zaprzysiągł i na koronacyą się gotował.

203. Ustawy, zgoda.

Na sejmie koronacyjnym, ustawy sejmu konwokacyjnego bez króla uchwałone, wespół z królem potwierdzone zostały. W nich rzeczpospolita przyznawała tytuł, który dotąd zaprzeczała, królewski Prusom, imperatorski Rossyi; ścieśniała władzę hetmanów i marszałków; ścieśniała cokolwiek moc sejmowego veto, zapewniała królowi cokolwiek obszérniejszą władzę wykonawczą. Na sejmie koronacyjnym nadano familii królewskiéj tytuł książęcy. Król wkrótce ustanowił order świętego Stanisława, i dwór jego bardzo był świetny. Szkołę kadetów założył; ludwisiarnią do lania armat, i odnowił bicie pieniędzy. Panowanie jego, bardzo się pięknie rozpoczęło. Jan Klemens Branicki hetman, powrócił do kraju i prywatnie w Białymstoku osiadł. Inni przy elekcyi królowi przeciwni, powrócili także i króla uznali. Lecz niedługo tego było. Krótka pogoda, zapowiadała groźniejsze burze. Mnożyło się przyczyn niezgody, która zawichrzyła panowanie Stanisława Augusta.

204. Konfederacye. Radomska.

Dwory Petersburgski, Berliński i inne, podały żądanie, aby dyssydenci w Polsce do dawnych praw i swobód swojich przywróceni byli. Na wyraźne żądąnie księcia Repnina posła rossyjskiego, konfederacya książąt Czartoryskich rozwiązaną zostala, veto do całéj prawie mocy swojéj wrócone zostalo. Dyssydenci niektórzy chcąc rychléj prawa swe odzyskać, tworzyli pod wpływem dworów ościennych, konfederacye. Stanislaw Brzostowski i wielu królowi i Czartoryskim mniéj przychylnych, także téż wiązali konfederacye, którym Rossya opiekę ofiarowała. Książę Karol Radziwiłł dal się uwieść namowom Stanislawa Brzostowskiego, i powróciwszy do kraju wiązal się z konfederatami. Książę Repnin dokazał, że wszystkie konfederacye, jakożkolwiek sprzecznych celów, połączyly się w jedną i utworzyły konfederacyą Radomską pod laskami Radziwiłła i Brzostowskiego. I to jeszcze książę Repnin wyjednał, że konfederacya Radomska przyjęła gwarancyą Rossyi i że do niéj sam król Stanislaw August przystąpił. Konfederacya ta złożyła sejm w Warszawie, na którym okazal się potężny opór w sprawie dyssydentów, w skutku czego Kajetan Soltyk biskup krakowski, Józef Andrzéj Załuski biskup kijowski, i Wacław Rzewuski wojewoda krakowski z synem Sewerynem, jako główne przeszkody z Warszawy do Rossyi wywiezieni zostali.

205. Konfederacya Barska.

Ten odmęt niezgody, który trapił i dwór królewski i w rozlicznych konfederacyach caly kraj, stal się pobudką do nowych konfederacyj, które ciężki krwi rozlew za sobą pociągnęły. Narzekano na zawody, narzekano na króla, narzekano na znieważenie praw i wolności. Tworzyły się konfederacye przeciw wpływowi cudzoziemców, za niepodleglością rzeczypospolitéj i za religią. Najznamienitsza z tych byla konfederacya Barska. Do niéj wszystkie inne przystępowaly i srogą wojnę z Rossyą prowadziły. Duszą konfederacyi byli Pulawscy, nadewszystko Kazimirz, i Adam Krasiński biskup kamieniecki. Biegał biskup po dworach europejskich szukać dla Polski wsparcia, lecz bardzo niedostateczne uzyskał. Wszystkie państwa były dawnémi wojnami znużone. Stanowisko ich polityczne ostatecznemi traktatami tak zmienione, że Francya w ściśléj z Austryą była przyjaźni. Austrya trzymala, w trudnych dla konfederatów przypadkach, granice swoje otworzone, gdzie się chronić mogli, do Węgier lub na Szląsk. Francya niedostateczną pomoc prywatnie dostarczala. Turcya do wojny z Rossyą wyciągnięta, krótko i nieszczęśliwie wojując, nie wielkiém dla konfederatów była wsparciem.

206. Wojna. Puławscy.

Działania wojenne konfederacyi Barskiéj po całéj rozciągały się Polsce i Litwie. Wojska Rossyjskie osłaniały stolicę i niedopuszczały zetknięcia się konfederatów z wojskiem narodowém. Wojna się toczyła: konfederacyi z Rossyą, niećwiczonych w boju konfederatów z porządném rossyjskiém wojskiem, toczyła się różném szczęściem. Kazimirz Puławski najdzielniéj i najdłużéj działał. Potracił on ojca i braci. Ojciec jego Józef, wpadł był w podejrzenie i przez samych konfederatów więziony, w więzieniu umarł. Wiadomość o tém przeniknęła Kazimirza boleścią, zapaliła go do dzielniejszego działania, aby własném postępowaniem ojczyznę o prawości skrzywdzonego ojca przekonał. Dotrwał on do końca, i kiedy słabiała konfederatów sprawa, on do ostatka Częstochowy bronił. Do osłabienia konfederacyi przyczyniło się niemało niepomyślne porwanie króla.

207. Porwanie króla.

Konfederacya za sprawą sekretarza swego Bohusza, ogłosiła tron wakujący, a niejaki Strawiński, w Warszawie na zamku, wręczył królowi Stanisławowi Augustowi pozwy, aby się przed konfederacyą stawił. Tenże Strawiński ułożył zamysł porwania króla i uzyskał pozwolenie na to Kazimirza Puławskiego pod warunkiem, aby życie królewskie było zabezpieczone. Przysięgami zapewniał Puławskiego Strawiński, że nie miał zamiaru na życie króla nastawać, bo niechce się dopuścić w dziejach polskich nieznanego przestępstwa. Dobrawszy więc na wszystko gotowych towarzyszów, zasadził się na króla w Warszawie przy ulicy miodowéj, i gdy król z wieczornéj zabawy od wuja swego księcia Michała Czartoryskiego do zamku przy pochodniach wracał, z ulicy elektoralnéj wypadł i uderzył na karetę przed kapucyńskim kościołem. Król wśród strzałów, wymknął się z karety, dopadł do bramy dziedzińca pałacu księcia Michała świeżo zamkniętéj, i potężnie a nadaremnie pukał. Z pod téj bramy pochwycili go konfederaci, pomiędzy konie wzięli, za wały i za rossyjskie czaty nie bez szwanku uprowadzili. Różnemi zdarzeniami, a nadewszystko z powodu niezmiernie ciemnéj nocy, gubili się konfederaci i rozpierzchali, tak iż przy królu sam tylko Kuźma pozostał. Ten się dał przekonać królowi, że zmienił postanowienie i króla do pobliskiego młyna na bezpieczniejsze przeprowadził miejsce, zkąd król téjże nocy na zamek powrócił. Zdarzenie to ostudziło wielu konfederatów, na konfederacyą wielkie skargi ściągnęło.

208. Kordony. Sejm delegacyjny.

Było to wtedy, kiedy dwory obce opuszczały konfederacyą, a ościenne trzy mocarstwa postanowiły dać

koniec kilkoletniéj wojnie i ścieśnić Polskie granice. Austrya i Prusy pod pozorem powietrza, wyciągnęły głęboko w Polskę kordony swoje i ogłosiły swe prawa do różnych ziem polskich. Co pozostawało pod bronią konfederatów, rozpierzchli się po świecie. Kazimirz Puławski z Częstochowy zniknął, udał się do Ameryki, gdzie w boju poległ. Ze wszystkich konfederatów, jeden tylko Zaręba żałował swego postępowania. Zwołany był sejm 1773; miał o podział kraju z mocarstwami się ułożyć. Zebral się bardzo nieliczny. Przy otwarciu sejmu zamiast elekcyi marszałka jak pospolicie podlug prawa bywało, Adam Poniński oświadczył, że bierze laskę marszałkowską. Przeciw temu stawiło zaciętą oppozycyą, kilku posłów litewskich, Rejtan, Korsak i inni. Wszakże nie mogli zapobiec aby konfederacya sejmowa zawiązaną być nie miala. Ta ciętych sądziła i z sejmu oddalila. Z tego sejmu naznaczona delegacya, dopełnila sejmowych działań.

209. Pierwszy podział. Ustawy.

W pierwszym podziale: Prusy wzięły Prusy królewskie prócz Gdańska i Torunia, które miasta jeszcze przy Polsce pozostały, wzięły oraz cząstkę Wielkiéjpolski kolo rzéki Noteci; Austrya wzięła Ruś czerwoną z częścią Podola, część Malopolski po Wisłę; Rossya zaś Połock, Witepsk i Mścisław po Dniepr i Dźwinę. Na tymże sejmie delegacyjnym, ustawami umocowane

liberum veto, to jest wolne zaprzeczenie, królewska władza ścieśniona, do boku królewskiego dodana rada nieustająca. Tę konstytucyą rzeczypospolitéj gwarantowała Rossya, a całość rzeczypospolitéj wszystkie trzy ościenne dwory. Na tymże sejmie ustanowiona kommissya edukacyjna, która niezmiernie dla kraju pożyteczną byla. Ponieważ niedawno zakon jezuitów skasowany został, a zatém z nim razem liczne upadly szkoły, a ogromny ich majątek stał się publiczny. Fundusze te pojezuickie, zostały przeznaczone na edukacyą, a niemi i saméj edukacyi kierunek powierzony osobnéj magistraturze, kommissyi edukacyjnéj.

210. Pokój. Przemysł się podnosi i ekonomika.

Od upadku konfederacyi Barskiéj i sejmu delegacyjnego, pokój nastał. Lubo wojska rossyjskie Polskę opuściły, wszelako Polska zostala w podległości Rossyi i nic bez pozwolenia Rossyi czynić nie mogla. Lecz w politycznych tylko krokach Rossya Polskę krótko trzymała, a pozwalala, nawet zupełną nieraz zostawiala swobodę w tém wszystkiém, co do ulepszenia bytu narodu i kraju przyłożyć się mogło. Polska tedy swój stan poprawiala. Znalazły się różne przedsięwzięcia, aby jéj handel, przemysł i rolnictwo ożywiać. Powstawały banki, różne projekta i przedsięwzięcia handlowe, kopano kanał Ogińskiego i muchawiecki; powstawały niektóre fabryki i rzemieślników liczba nieco się pomnożyła.

Tyzenhaus podskarbi królewski w Litwie wielkie rękodzielnie zakładał. Wielu znamienitych obywateli, zapewniając własność poddanym swojim, ich stan polepszali i swobodę im zapewniali. Był to piękny dla reszty szlachty przykład, a wiele na zamożność kraju wpływać mogący. Ale nie zaraz to uprzedzonych przekonało. Kiedy było potrzeba prawodawstwa cywilnego i kryminalnego i projekt do niego wygotował Jędrzéj Zamojski mąż z wielkiéj duszy i obywatelstwa swego znajomy: wtedy znaleźli się tacy, co podniecili na niego wrzaski i na sejmie projekt jego bez rozstrząsania odrzucili, ponieważ w projekcie swym prawodawca żądał, aby poddani chłopi powszechnemu prawu, podobnie jak szlachta, podlegali.

211. Światło, obyczaj.

Powoli jednak, rozmaite uprzedzenia, zacierały się; zabobony w śmiech obracane były, światło w narodzie się krzewiło. Widać to było w całém postępowaniu obywatelskiém. Zbytek napoju stawał się rzadszy: niedopuszczano się burd jak dawniéj; w pożyciu mnożyła się pewna swoboda. Starsi nie wymagali od młodszych zbyt ostrego wymusu i uniżoności, przestawali na przyzwojitém uszanowaniu. W kompaniach, do narodowego toku, przybyła pewna maniera. Uważano że francuszczyzna nie przestaje mieć wielkiego na naród Polski wpływu. Ale jak w Francyi smak i gust we wszystkiém

postępował, tak i w Polsce się działo. Zarzucano strój staropolski, coraz więcéj surdutów i fraków używać poczynano, ale te były lżejszego niż dawniejsze kroju. Kobiety porzuciły rogówki i ciężkie ubranie, lżejsze, wygodniejsze i stósowniejsze wzięły sukienki i stroje. Wszystko było prościéj i naturalniéj. Dbano więcéj niż dawniéj o umeblowanie mieszkania. Meble gładszym krojem, bez tak wielkich jak dawniéj wykrętasów z jednostajnego drzewa, a co najpiękniéj, z mahoniowego. Pojazdy z modą téż francuską krój odmieniały, kolaski, karety; pudła w nich coraz lepiéj robione były, a resory upowszechniające się przydawały im wygody; wreszcie coraz łatwiéj było pojazdy nabywać, dla tego stawały się pospolitszemi. Na wszystkie te odmiany i lepszy gust, niezmiernie wpływał dwór i sam Stanisław August.

212. Dzieje krajowe i język Polski.

Król miłośnik nauk i światła, stawał się niemałą podnietą do rozszérzenia poloru i gustu. Lubo francuski obyczaj mięszał się do narodowego, lubo wiele dzieł francuskich czytano, wszelako narodowość i język narodowy były każdego obywatela najulubieńszym przedmiotem. Rozpoznawano rzeczy narodowe i król pragnął aby dzieje narodowe wypracowane były. Dla tego Naruszewicz począł historyą polską pisać. Bardzo wielu pisarzy było, co się dziejami narodowemi trudnili. W potoczném języka Polskiego użyciu, zaprzestano jak

dawniéj mięszania łaciny albo francuszczyzny, mówiono czysto po polsku, tak na dworze u króla jak w kompaniach obywatelskich. Język pod piórem utalentowanych a licznych pisarzów, nabywał połoru i gładkości. Było wielu poetów, Krasicki, Trembecki. Na sejmach wyborną przemawiano polszczyzną i urzędowe pisma dobrą były pisane polszczyzną. Po szkołach, nauki wykładane były w narodowym polskim języku. Uczono łaciny, ale łżejszym i pożyteczniejszym sposobem, a przytém dawane były wszelkie nauki. Komissya edukacyjna, szkoły świeckie zakładała. Znajdując pomoc w gorliwém zgromadzeniu księży pijarów, wskazała plan edukacyi, w którym na celu było, kształcić obywatelów krajowi pożytecznych. Jakoż coraz więcéj wychodziło ludzi pięknie usposobionych do posług rzeczypospolitéj. Polska sił i czucia nabierała i do nowych gotowała się usiłowań.

213. Stosunki polityczne mocarstw.

Zdawało się że imperatorowa Katarzyna II. ma jakieś zamiary na Turcyą. Żeby się z nią widzieć, król Stanisław August jeździł do Kaniowa, i powróciwszy, stawiał posąg Jana Sobieskiego na koniu Turków tratującego: zdawało się jakoby pragnął do wojny z Turcyą należeć. Ale aby Polska z Turcyą wojowała, było rzeczą niepodobną, gdy w trwałym z Turcyą zostawała pokoju i nie miała najmniejszéj do zrywania jego przyczyny.

Rossya zaś toczyła wojnę ze Szwecyą i z Turcyą. Wzrost Rossyi począł zwracać uwagę niektórych dworów. Prussy i Anglia zamierzały położyć tamę i zachęcały Polskę aby do tego przystąpiła i zerwawszy traktaty z Rossyą, uwolniła się od gwarancyi i niepodległość odzyskała.

214. Sejm czteroletni.

Właśnie nadchodził czas sejmu 1788 r. Otwarty pod laską Stanisława Małachowskiego i Kazimirza Sapiehy, zawiązał, dla zabezpieczenia obrad swojich, konfederacyą sejmową. Na nim pokazały się rozerwane zdania. Król i wielu panów byli za tém aby z Rossyą niezrywać. Lecz po niejakim czasie, król opuścił swe zdaniei ściśle się ze stroną liczniejszą a na sejmie przewagę mającą połączył, tak, iż powtarzano król z narodem a naród z królem. Z Prusami traktat zawarty został i w przypadku potrzeby, pomoc od Prus przyrzeczona. Została jednak w sejmie partya Branickiego, niechcąca związków z Rossyą opuszczać; ta składała oppozycyą. W takiém położeniu rzeczy działania sejmowe niezmiernie przewlekane były, gadaniny mnożyło się, wprowadzane były uboczne mniéj ważne przedmioty, a tak nie tylko się czas marnował i sejm na lat kilka przeciągnął, ale dopełnienie nawet ustaw utrudzone było. Najdowodniéj się to okazało na wojsku. Uchwalono 100,000 wojska, a nie można go było ani 60,000

zebrać, i to w potrzeby wojenne zostało niedostatecznie opatrzone.

215. Ustawy, tron dziedziczny, podwojni posłowie.

Żaden sejm tak długo w Polsce nietrwał, bo ciągle lat cztéry, a wszystkie inne po kilka tygodni, albo po kilka dni. Żaden sejm tak wiele rzeczy nieuchwalił. Ztąd ten sejm, cztéroletnim i wielkim nazywa się. Na nim podatek dziesiątego grosza ze szlacheckich dóbr ziemskich ustanowiono, na nim liberum veto uchylone; a zatém wszelakie konfederacye uznane za niepotrzebne; na nim roztrząsane pytanie, czy tron ma być dziedziczny i kto ma po Stanisławie Auguście panować. Tak ważna, a dotychczas z taką troskliwością broniona przez szlachtę prerogatywa, na sejmiki pojedyńczych ziem i powiatów odesłaną zostala. Właśnie dwa lata upływało od czasu jak się sejm rozpoczął, wedle przepisów tedy inny powinien się był zebrać. Tym końcem sejmiki zbieraly się, aby obrać posłów na sejm zwyczajny. Na tych sejmikach 1790. o następstwie i o tronie dziedzicznym decydowano. Dawniéj téj materyi niegodziło się tykać, tak szlachcie szło o ten jéj przywiléj; ale tak się wyobrażenia odmieniły i tak do monarchii skłoniły, że powszechną zgodą na wszystkich sejmikach tron dziedziczny uchwalono, a elektora saskiego, wnuka Augusta III., następcą po Stanisławie Auguście obrano. Posłowie nowo obrani zjechali się do Warszawy i połączyli

się z sejmującymi posłami. Tym sposobem, w podwójnym składzie posłów sejm daléj swe czynności pomykał.

216. Ustawa rządowa.

Najważniejsza sprawa był ogłoszenie i przyjęcie konstytucyi, którą nazwano ustawą rządową. Podlug niéj: tron dziedziczny, religia katolicka panująca, zapewniona jednak wolność różnowiercom; obwarowana całość praw szlacheckich; stan miejski do szlacheckiego zbliżony, miał swojich deputowanych na sejmy; wiejski pod opieką prawa wzięty aby wolność osobista wieśniakom zapewniona była. Prawodawstwo jest przy sejmach. Sądownictwo niepodległe. Inne władze wykonawcze poruczone królowi, któremu dodana rada z ministrów i prymasa złożona, strażą nazwana. Ustawa ta tylko co lat 25 mogla być odmieniana, lub poprawiana. Ustawa ta ogłoszoną została na dniu 3. Maja 1791. Zaraz król zaprzysiągł, i z królem obie izby do kościoła S. Jana ruszyły i zaprzysięgły. We dwa dni potém, 5. Maja, jeszcze raz do rozwagi wzięta, a wtedy nawet, bardzo mala liczba przeciwnych przyjęla ją. Tak jednomyślnie na sejmie uchwalona, miesięcy dziewięć zostawiona byla narodowi do rozwagi, tak iż każdy przez miesięcy dziewięć mógł się w niéj rozpatrywać i ją poznawać. Dopiero po dziewięciu miesiącach, zwołane byly sejmiki na sposób sejmików relacyjnych, na których ziemiom i powiatom, ich posłowie sprawę z czynności sejmowych zdawali. Na

tych zwołanych sejmikach wszędzie ustawa ta przyjęta i zaprzysiężona. Król Pruski uznał ją i pochwalal, i różne dwory uznały.

217. Konfederacya Targowicka.

Lecz oppozycya szukała środków obalenia téj ustawy rządowéj. Szczęsny Potocki przemyśliwał, jakby ocalić złotą wolność szlachecką wywróconą przez tę ustawę. Wspólnie z nim niektórzy panowie a mianowicie Franciszek Xawery Branicki i Seweryn Rzewuski, szukali w tym celu wsparcia u dworów zagranicznych, błagali pomocy u imperatorowéj Katarzyny II. z którą traktaty Polska pozrywala. Zawiązali konfederacyą Targowicką 1792., a na wsparcie téj konfederacyi wojsko rossyjskie do Polski i Litwy wkroczyło. Król Stanislaw August miał sobie nad Polskiém wojskiem poruczone dowództwo i temu cofać się kazał. Stanęło u Buga. Od niejakiego czasu zmieniły się stosunki polityczne między mocarstwami i król Pruski swéj pomocy Polsce odmówił. Samo sobie zostawione wojsko polskie wyglądalo przybycia króla Stanisława Augusta; ale niewyjeżdżał. Stanowisko u Buga dlugo spokojne być nie mogło. Rossyanie usilowali przejść tę rzékę. Pod Dubienką bitwa okryla slawą Kościuszkę, ale Rossyanie Bug przeszli. Król zawsze mial wyjechać do wojska. Wyjechal za Pragę i wrócil do stolicy. Oglosił pospolite ruszenie, a w niewiele dni potém, dopelniając

żądanie imperatorowéj, i w imieniu swojém i wojska do Targowicy przystąpil. Rossyanie do Warszawy weszli. Targowicka konfederacya objęla rząd i ogłaszała swoje sancita, to jest dekreta i rozkazy.

218. Drugi rozbiór. Sejm Grodzieński.

Po ogłoszonych manifestach przez oba dwory sąsiednie, wkroczyły wojska Pruskie. Prusy zajęly część kraju; resztę Wielkiéjpolski i niektóre pobliskie ziemie. Rossyanie przez środek Litwy i Wolynia granicę zaboru wytknęli. Z reszty kraju, który Polską miał pozostać, do Grodna zwolany był sejm, który oddzielną od Targowickiéj zawiązał konfederacyą, owszem Targowicką rozwiązal i jéj sancita kassował. Wiele ustaw uchwalił. Rozbiór zatwierdzil, a nakoniec i ustawy sejmu cztéroletniego skassowal. Z tego sejmu najwięcéj działaniu jego przeszkadzający: Szymon Szydlowski, Krasnodębski, Mikorski i Skarzyński, mazowieccy poslowie, byli usunięci.

219. Polska schorzała.

Czlowiek schorzały nieprędko do zdrowia przyjść może, nieprędko siły odzyskuje, a zrywając się z łoża bezsilny, często w cięższą odpada chorobę albo zgon sobie przyśpiesza. Toż samo poniekąd o Polsce powiedzieć można. Wysilająca się, coraz mniéj ziemi posiadała, coraz mniéj ludności, coraz mniéj dochodów, coraz mniéj

wojska miała, a i to, które jéj pozostało, w części miało być zwinięte. W tych czasach wielu obywateli na fortunach swojich podupadło, różnemi klęskami dotknięci. Bankructwa, upadek kredytu i wartości ziemskich majątków, przyczyniły się do podupadnienia. Lecz ci co zamyślili uczynić powstanie narodowe, niezważali na niedostatek sił materyalnych. Obróciły się ich oczy na Kościuszkę. Tadeusz Kościuszko w szkole kadetów uczony, pierwszą praktykę wojenną miał aż w Ameryce. Sprawa pod Dubienką lubo niekorzystna, jednak podniosła jego imie w kraju. Wzywany Kościuszko skłonił się do powstania.

220. Niedostateczne środki w powstaniu.

Byszewski z Janem Henrykiem Dąbrowskim, nieskuteczne czyniły poruszenia do powstania dążące. Dopiero Madaliński unikając 1794 r. zmniejszenia swéj brygady, pomknął się z pod Ostrołęki pod Kraków i doczekał powstania w Krakowie. Tu wzięto za hasło: wolność, całość i niepodległość, i wezwano za naczelnika Kościuszkę. Zwycięstwo pod Racławicami, przyśpieszyło powstanie w Warszawie, na Żmudzi, i w Wilnie pod dowództwem Jasińskiego; oraz różnych oddziałów wojskowych poruszenie, które się z różnych dalekich stron, wśród niebezpieczeństw przedzierały i łączyły. Z tém wszystkiém siły wojskowe były bardzo małe i zasoby wojenne i oręż niedostateczne. Pospolite ruszenie w szlachcie od wieku zaniedbane, nie miałoby skutku. Niedostatek wojska zastąpić mieli wieśniacy pikami i kosami uzbrojeni. To wzbudzało narzekanie że lud od roli odrywa się. Byli co wszystko w tym trudnym razie poświęcili i wielkie znoszono dla ojczyzny ofiary; ależ więcéj było, co albo w niemożności byli podzielania tego w imie narodu uczynionego powstania, albo dla niego byli oziębli i jemu niechętni.

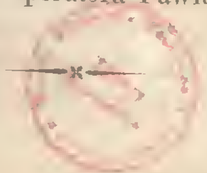
221. Los się waży. Niejedność wichrzy.

Pod Szczekocinami Kościuszko poniósł klęskę, a dowiedział się że miał sprawę, nie tylko z Rossyanami ale z Prusakami. Krakowa utrzymać się nieudało, od Prusaków zajęty, a w polu działania poczęły się ścieśniać pod Warszawę, ponieważ ta od Rossyan i Prusaków obleżoną została. Dociskał już obleżonych wielki niedostatek, gdy wielkopolskie Mniewskiego powstanie, wsparte przez Jana Henryka Dąbrowskiego i Madalińskiego odciągnęło z pod Warszawy króla Pruskiego z całém jego wojskiem. Lecz już wówczas nowe siły rossyjskie z dala postępowały. Tymczasem w stolicy więcéj jak w Wilnie poczęły się objawiać stronnictwa. Lud podburzony był przeciw uwięzionym za postępowania polityczne. Wskutek tych poburzeń nastąpiło za wyrokiem lub bez wyroku wieszanie. W takich chwilach burzliwych nikt nie był pewny życia swojego. Burzliwa partya do gwałtowności skłonna, co lud po-

burzała, przybierała nazwisko hugonistów, jakoby na ich czele stał Hugo Kołłątaj w najwyższéj radzie zasiadający a do gwałtowniejszych kroków pochopniejszy. Kościuszko powściągał te gwałtowności i wiele miał z tego powodu strapienia.

222. Trzeci rozbiór.

Tymczasem Wilno niedostateczną obronę mające Rossyanie zajęli. Suwarow Brześć przeminął, i zmierzał aby się z Fersenem połączyć. Kościuszko pośpieszył aby temu zapobiec. Pod Maciejowicami od Fersena pobity ciężkiemi okryty ranami, dostał się do niewoli. Suwarow zdobył Pragę, przez kapitulacyą zajął Warszawę. Wojsko Polskie upadłe na sercu, nikneło, ustępując pod Radoszycami i Końskiemi, broń złożyło. Król wezwany do Grodna opuścił Warszawę i w Grodnie 1795. 25. Listopada w rocznicę koronacyi swojéj koronę złożył. Trzy sąsiednie mocarstwa tą resztą Polski 1796 podzieliły się. Pilica, Wisła, Bug i Niemen rozgraniczały ich, punktem zetknienia trzech granic był na Podlasiu Niemirów. Polska z rzędu mocarstw i narodów aż do imienia wykréśloną została. Stanisław August przeniósł mieszkanie do Petersburga, gdzie życie dokonał, od imperatora Pawła jako król pogrzebiony.



1.


SŁAWIAŃSZCZYZNA
PRZED POWSTANIEM POLSKI
ROKU 850.
SKANDINAWOWIE
NORMANDOWIE
WAREGOWIE
DANIA
Morze Baltickie Waregskie
ESTONIA
SŁOWIANIE
Nowogród
Ladoga
BIARMIA
WES
MERA
R. Wołga
KURONI
LIWONI
SEMGALI
ŻMUDŹ
R. Dźwina
POŁOCZANIE
Połock
R. Oka
R. Niemen
LITWA
OBOTRICI
Wineta
Wolin
Kaszuby
POMORZANIE
SUDAWI
R. Dniepr
Smoleńsk
KRIWICZANIE
MUROM
WIATICZANIE
SASI
Magdeburg
Gniezno
Kruszwica
Poznań
POLANIE
Jez. Gopło
Kujawy
MAZOWSZANIE
PODLASZANIE
RADIMICZANIE
DRYGOWICZANIE
R. Bug
Kalisz
R. Prypeć
SIEWIERZANIE
Lubecz
Iskorostin
DEREWLANIE
Wrocław
ŚLĄZANIE
Praga
CZESI
BOHEMIA
Kraków
Wiślica
Łuck
ŁUCZANIE
DULIEBI
WOŁYNIANIE
Kijów
POLANIE
CHROBATOWIE
Góry Tatry
Przemyśl
MORAWIANIE
BAWARI
R. Dunaj
Nitra
Słowaki
Góry Karpackie
Halicz
Galis
CHAZAROWIE
PANNONIA
KARANTANIE
TYRWECY
WĘGRY
R. Drawa
ISTRIANIE
R. Sawa
TAURIKA
Theodosia
Cherson
Obotrici
Belgrad
R. Morawa
Morze Adriackie
Morze Euxińskie
BULGARY
R. Dunaj
BULGARY
Ragusa
Serbianie i Bulgarowie graniczą z cesarstwem Greckiem.

2.



POLSKA
ZA MIECZYSŁAWA I
ROKU 992.
Morze Baltickie
Morze Euxińskie
Morze Adriackie
DANIA
ESTONI
LIWONI
KURONI
ŻMUDŹ
LITWA
POMORZANIE
Kaszuby
PRUSACY
SUDAWI
Gniezno
Poznań
Kujawy
R. Warta
R. Bug
R. Narew
R. Wisła
Sieradz
Łęczyca
Wrocław
Praga
Kraków
Wiślica
Przemyśl
Halicz
Kijów
POLANIE
PIECZYNGOWIE
Smoleńsk
Połock
POŁOCZANIE
Nowogród
Rostow
MUROM
RADIMICZANIE
Turów
R. Pripeć
DREGOWICZANIE
WOŁYNIANIE
Magdeburg
Misnia
Regensburg
Salzburg
R. Dunaj
MAGIAROW
KRÓLESTWO BULGARYI
Drostol
Theodosia
Cherson
Korsun
Ladoga

3.



POLSKA
ZA BOLESŁAWA WIELKIEGO
ROKU 1025.
WAREGOWIE
ESTONI
CZUCHONCY
Nowogród
Rostow
Gottlandia
Morze Baltickie
KURON
SEMIGALA
LIWONI
ZMUJDZ
LITWINI
Połock
KSIĘSTWO
POŁOCKIE
R. Dźwina
R. Dniepr
Smolensk
R. Oka
R. Wołga
MUROM
R. Niemen
PRUSAKI
SUDAWI
JAĆWINGI
OBOTRICI
Lubeka
Kamin
Kołobrzeg
Białygród
Gdańsk
Retra
POMORZANIE
R. Noteć
Uście
Czarnków
Gniezno
Magdeburg
Międzyrzecz
Poznań
Kruszwica
Płock
POLSKA
Kalisz
Łęczyca
Krosno
Głogów
Budziszyn
Miśnia
Brześć
R. Prypeć
Turów
Lubecz
Czernichów
KRÓLESTWO
POLSKIE
Wrocław
Praga
Sandomirz
Łuck
Włodzimir
Bełz
WOŁYNIANIE
DEREWLANIE
Kijów
POLANIE
Kraków
Wiślica
Ołomuniec
Góry Tatry
Przemyśl
Ratisbona
Salzburg
Halicz
Gális
Góry Karpackie
R. Dniestr Tyras
PIECZYNGOWIE
Strigonia
Stolica królewska
Kołocza
R. Drawa
Triest
KRÓLESTWO WĘGIERSKIE
R. Dniepr
TAURIKA
SŁAWONIA
R. Sawa
KROATOWIE
Braniczowa
Białygród
Knin
Spalatro
Morze Adriatickie
CESARSTWO WSCHODNIE GRECKIE
Widin
R. Dunaj
Dorostol
BUŁGAROWIE
Chersoń
Korsuń

4.


POLSKA CZYLI LECHIA
OD BOLESŁAWA KRZYWOUSTEGO MIĘDZY SYNÓW PODZIELONA
ROKU 1139.
Morze Baltyckie
Gotlandia
DANIA
Lunden
Lubeka
KRÓLESTWO OBOTRITÓW
LUTYCY
Wolin
Kołobrzeg
Gdańsk
Białygród
POMORZANIE
Szczecin
Nakło
Gniezno
Poznań
Lubusz
Głogów
Budiszin
Wrocław
SZLĄSK
Praga
KSIĘSTWO CZESKIE
Ołomuniec
MORAWY
Kraków
Sandomierz
KSIĘSTWO SANDOMIERSKIE
Zawichost
Lublin
Płock
MAZOWSZE
PRUSACY
R. Pregel
R. Niemen
ŻMUDŹ
LITWA
KURONI
SEMIGALI
LIWONI
ESTONI
Pskow
Nowogrod
KSIĘSTWO NOWOGRODZKA
Połock
Witepsk
Smoleńsk
Drohobuż
Mińsk
Pińsk
Turow
Brześć
Łuck
Włodzimirz
Przemyśl
Halicz
Trembowla
Zwinigród
Czernichów
Kijów
Perejasław
Kursk
POŁOWCY CZYLI KUMANI
TAURIKA
Theodosia
Cherson
R. Dniepr
R. Dniestr
R. Prut
Ratisbona
R. Dunaj
BAWARIA
Margrabstwo Austria
Nitra
Góry Karpackie
Strigonia
Stolica
KRÓLESTWO WĘGIERSKIE
Pieczingi Kumani
Niemcy
Zulmar
KARINTIA
Triest
Gradiska
Bulgary Romani
Branicowa
Sirmium
KRÓLESTWO SERBII
CESARSTWO GRECKIE
Bulgary
Dorostol
Morze Adriackie
Zara
Biograd
R. Wołga
Rostow
Jarosław
Kostroma
Halicz
Włodzimierz
Suzdal
Perejasław
Kuczkow
Torzek
Toropiec
Wołokolamski
Murom
Kasimow
R. Oka
Jam

5.



LECHIA
ZA BOLESŁAWA WSTYDLIWEGO
ROKU 1279.
Upsala
Ładoga
R. Newa
Koporia
Rewel
ESTONIA
Narwa
Dorpat
Nowogród wielki
Psków
Pskowska
NOWOGRODZKA
RZECZPOSPOLITA
Torżek
Jarosław
Gottlandia
Morze Baltickie
Pilten
Ryga
Lund
Rugia
Rostok
Lubeka
Wołgast
Meklenburg
Szczecin
Kołobrzeg
Gdańsk
Marienburg
Nakło
Inowrocław
Poznań
Brześć
Dobrzyń
Płock
Łęczyca
Czersk
Kalisz
Sieradz
Wrocław
Głogów
Lignica
Świdnica
Praga
Opole
Raciborz
Cieszyn
Kraków
Sandomirz
Lublin
Drohiczyn
Włodzimirz
Lwów
Przemyśl
Halicz
Zwinigród
Połock
Witepsk
Smoleńsk
Mścisław
Mińsk
Nowogródek
Olszany
Troki
Kiernów
Słonim
Słuck
Pińsk
Brześć
R. Prypeć
Mohilew
Brańsk
Starodub
Nowogród siewierski
Czernichów
Wyszogród
Kijów
Perjasław
Toropiec
Wielkie Łuki
Wołok Łamski
Twer
R. Klaźma
Moskwa
Włodzimirz
Rezań
Magdeburg
Lubusz
Brandeburg
Gorlitz
Glatz
KRÓLESTWO
Ratisbona
Trenczyn
Góry Karpackie
Agria
Strigonia
Buda
KRÓLESTWO WĘGIERSKIE
Pieczyngi
Gratz
Celeja
Triest
ISTRIA
Piękościołów
R. Sawa
KROACYA
BOSNIA
Belgrad
Zara
Knin
Morze Adriackie
Belgrad
Morawa
Widdin
KRÓLESTWO
KRÓLESTWO BUŁGARO WOŁOSKIE
R. Dunaj
Kumani Połowcy
Birlad
Sucżawa
Seret
R. Prut
R. Dniestr
R. Boh
R. Dniepr
MONGOLSKIE
TAURIA
CHAZARIA
Kersoń
Kaffa
Sołdaja
GENUEŃSKIE

6.



POLSKA
ZA WŁADYSŁAWA ŁOKIETKA
ROKU 1333.
DANIA
Morze Baltickie
Gotlandia
Ezel
ESTONIA
Dorpt
Riga
Pskow
Nowogród wielki
RZECZPOSPOLITA WIELKIEGO NOWOGRODU
Twer
KSIĘSTWO TWERSKIE
Moskwa
Mozaisk
Kaługa
Przemyśl
Toropiec
Połock
R. Dźwina
Witepsk
Smolensk
Mścisław
Dyneburg
Wilno
Troki
Kowno
Grodno
Nowogródek
Słuck
Pińsk
R. Prypeć
Brańsk
Starodub
Nowogród siewierski
Kursk
Czerniechów
Kijów
Perasław
Owrucz
Łuck
Włodzimierz
Krzemieniec
Zasław
Lwów
Przemyśl
Halicz
Chełm
Lublin
Sandomierz
Koszyce
Kraków
Oświęcim
Cieszyn
Opawa
Racibórz
Opole
Brzeg
Wrocław
Oleśnica
Legnica
Jawor
Świdnica
Ziembice
Głogowa
Praga
KRÓLESTWO POLSKIE
Chęciny
Kalisz
Poznań
Gniezno
Bydgoszcz
Toruń
Dobrzyń
Płock
Warszawa
Czersk
Drohiczyn
Brześć
Gdańsk
Marienburg
Królewiec
PRUSY
POMORZE
KSIĘSTWA POMORSKIE
Szczecin
Wołgast
Rostok
Lubeka
Meklenburg
Magdeburg
MARGRABSTWO BRANDEBURSKIE
SAXONIA
MORAWY
Ratisbona
BAWARIA
Wiedeń
AUSTRIA
R. Dunaj
Strygonia
Buda
Wyszogród
Gratz
Goricia
Celeja
Triest
ISTRIA
KROACJA
KRÓLESTWO WĘGIERSKIE
TRANSYLWANIA
R. Sawa
BOSNIA
Belgrad
KRÓLESTWO SERBII
KRÓLESTWO BUŁGARO WOŁOSKIE
Widdin
Distria
Morze Adriatickie
Góry Karpaty
Munkacz
WOŁOSKIE
R. Seret
R. Prut
R. Dniestr
R. Dniepr
R. Worskla
R. Don
R. Wołga
Nieprawda R.
Jelec
Donice R.
HORDA KAPCZACKA
TATARZY
KRYM
Kaffa
Sołdaja
Kerson
GENUEŃSKIE

7.


POLSKA
ZA KAZIMIRZA WIELKIEGO
ROKU 1370.
SZWECIA
Gotlandia
Morze Baltickie
ESTONIA
Dorpat
Nowogród wielki
NOWOGRODZ
INFLANTY LIVONIA
Pskow
Piltin
KURLANDIA
Biga
Bornholm
DANIA
Lunden
Rugia
Wolgast
Lubeka
Gdańsk
PRUSY
POMORZE
Marienburg
Toruń
Rajgród
Grodno
Kowno
Wilno
Troki
Mińsk
Nowogródek
Dyneburg
Połock
R. Dźwina
Witepsk
Smolensk
Mścisław
Twer
KSIĘSTWO TWERSKIE
Moskwa
Mozaisk
Kaługa
Przemyśl
R. Wołga
MOSKIEWSKIE
Torópec
Brańsk
Starodub
Neprawda
R. Don
Jelec
Nowogród siewierski
Kursk
Czerniechów
MARGRABSTWO BRANDEBURGSKIE
Magdeburg
Poznań
KUJAWY
Brześć
Dobrzyń
Płock
Michałów
Wschowa
Łęczyca
Kalisz
Sieradz
Warszawa
Czersk
Brześć
Pińsk
R. Prypeć
SAXONIA
Głogów
Lignica
Wrocław
Piotrków
Świdnica
Brzeg
Opole
Lublin
Chełm
Łuck
Praga
CZECHY
Racibórz
Opawa
Cieszyn
Kraków
Sandomirz
Wiślica
Włodzimirz
WOŁYŃ
Bełz
Ostróg
Krzemieniec
Kijów
Periasław
UKRAINA
R. Worskla
Donice R.
MORAWIA
Ratisbona
Passau
Salzburg
Wiedeń
Przemyśl
Lwów
POLSKIE
Halicz
Munkacz
Ungwar
Góry Karpackie
R. Prut
Seret
R. Bóh
PODOLE
Strigonia
Buda
Wyszehrad
KRÓLESTWO WĘGIERSKIE
TRANSYLWANIA
Celeja Cillej
Triest
KROACJA
R. Sawa
BOSNIA
Zara
Sebennik
Spalatro
DALMACJA
SERWIA
Bielgrad
MACHOW
Widdin
KRÓLESTWO BULGARSKIE
R. Dunaj
Nikopolis
Białygród
Kilia
R. Dniepr
Prekop
KRYM
TAURIKA
Kaffa
Soldaja
Cherson
NOGAJCY
GENUEŃSKIE

8.


POLSKA
ZA JANA ALBERTA
ROKU 1500.
Stokholm
SZWECIA
Kalmar
Kopenhaga
Bornholm
Morze Baltickie
Rewel
ESTONIA
Parnawa
Dorpt
Nowogrod wielki
Pskow
WIELKIE KSIĘSTWO MOSKIEWSKIE
Pilten
KURLANDIA
Riga
Twer
Wielkie Łuki
Moskwa
Mozajsk
ŻMUDŹ
Dźwina
Dyneburg
Połock
Witepsk
Jurborg
Kowno
Wilno
Troki
Orsza
Smoleńsk
Drohobuz
Kaługa
Lubeka
Gdańsk
Malborg
Szczecin
Chełmno
Grunwald
Grodno
Mińsk
Mścisław
Magdeburg
Toruń
Nowogrodek
Rohaczow
Brańsk
Krosno
Wittenberg
Poznań
Dobrzyń
Kleck
Słuck
Starodub
Bielsk
Płock
Głogow
Kalisz
Warszawa
Drohiczyn
Pińsk
Nowogród
Lipsk
Legnica
Rawa
Brześć
R. Prypeć
Wrocław
Piotrków
POLSKA
Owrucz
Czerniechów
Putywl
Konotop
Praga
Brzeg
Sandomierz
Lublin
Horodło
Łuck
Włodzimierz
Opole
Oświęcim
Kraków
Zator
Bełz
Ostróg
Zasław
Kijów
Tabor
Cieszyn
Krzemieniec
Lwów
Przemyśl
Ratisbona
Passaw
R. Dunaj
Wiedeń
Preszburg
Halicz
Winnica
Bracław
UKRAJINA
R. Worskla
R. Doniec
Munkacz
PODOLE
R. Samara
Buda
R. Dniestr
R. Prut
WĘGRY
Soczawa
R. Dniepr
Tawan
Cilley
Segedin
MOŁDAWIA
Kocsuby
Oczakow
Przekop
Mohacz
Temeswar
TRANSYLWANIA
Tehinia
Białygród
KRYM
Kaffa
R. Sawa
Kilia
BOSNIA
Belgrad
WOŁOCHY
Zara
DALMACIA
Spalatro
Widdin
Nikopolis
Warna
SERWIA
Morze Adriackie
Morze Czarne

11.



Szlaki Kozackie ——— *Wojenne drogi. Karola Gustawa* ——— *Alexego* ——— *Ragoczego* .... *Mahometa* ———
Karola XII ———

12.



I. Prusy zachodnie. II. Prusy południowe. III. Prusy wschodnie. IV. Galicya i Lodomerya. V. Galicya nowa.

Nr 792543

KSIĘGARNIA

ANTYKWARIAT



N- 792543

2.000,-



307-210

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu
11883 S



001-011883-00-0